



ROTARIANIN

ISSN 1732-7717

DWUMIESIĘCZNIK NR 4/2007

DYSTRYKT 2230 ROTARY INTERNATIONAL BIAŁORUŚ-POLSKA-UKRAINA

LIPIEC / SIERPIEŃ 2007

GŁOS ROTARY

Sposób Wilkinsona
Początki nie są trudne
Podstawy Rotary





Sposób Wilkinsona

14



Jacka Ossowskiego
droga do Rotary

37



Człowiek renesansu

20



Mazury znów jednoczą

41



Pierwsza wśród równych

22



Przepiękny Izrael

46



Zajęcie nr 1: rekrutowanie

26



Single Malt Whisky
– narodziny trunku

50

Adres redakcji

ul. Krupnicza 13, 50-075 Wrocław
tel. 071 783 24 41
faks 071 783 24 18
redakcja@rotarianin.pl

Redaktor naczelny

Janusz Klinowski

Zastępca redaktora naczelnego

Zbigniew Miazga

Sekretarz redakcji

Agnieszka Rymsza

Skład rady redakcyjnej

Andriy Bahanych, DG
Wojciech Czyżewski, PDG
Alojzy Leszek Gzella, PDG
Jerzy Karasiński, PDG
Pawlo Kashkadamov, PDG
Ryszard Kaszuba-Krzepicki, PDG
Bohdan Kurowski, PDG
Andrzej Ludek, PDG
Maciej K. Mazur, wydawca
Eugeniusz Piontek, PDG
Tadeusz Pluziński, DGE
Jan Wrana, PDG

Stali współpracownicy

Piotr Duszeńko
Jerzy Korczyński

Korekta

Zofia Bronicka-Wyrwas

Skład i łamanie

Ryszard Kasznia, Karolina Raczko

Repro

I-Bis, Wrocław

Druk

Drukarnia Hector, Długołęka



Oficyna Wydawnicza MAZUR sp. z o.o.
ul. Krupnicza 13, 50-075 Wrocław

**Prezes zarządu**

Maciej K. Mazur

Dyrektor wydawnictwa

Agata Chrobot
tel. 071 783 24 40

Dyrektor artystyczny

Beata Tomczak

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów
i redagowania testu

Facet, który przekonał rząd Kanady do przekazania 180 mln USD na Globalną Inicjatywę Wyeliminowania Polio, może być kimś wyjątkowym – tak o nowym prezydencie RI Wilfridzie J. Wilkinsonie (na okładce z żoną Joan) wypowiada się jego brat Tom. Natomiast syn Wilfa, Peter, twierdzi, że Test Czterech Pytań: jest czymś, w co tato naprawdę wierzy. Wiele inicjatyw, którym przewodził Wilf podczas swojej 45-letniej służby w Rotary dowodzi, że kiedy Wilf Wilkinson mówi, że może coś zrobić, tylko głupiec założy się, że nie.

Więcej o tej nietuzinkowej osobie można przeczytać w artykule „Sposób Wilkinsona”, który publikujemy na str. 13. Zdjęcie: Monika Łozinska-Lee



W numerze

Wydarzenia

Informacje z kraju i z zagranicy 7

Rotary na świecie

Sposób Wilkinsona 14

Rotary w kraju

Pracowity weekend DG 18

Sylwetka

Człowiek renesansu 20

Wywiad

Pierwsza wśród równych 22

Jacka Ossowskiego droga do Rotary 37

Fundacja Rotary

Podsumowań czas 24

Publicystyka

Zajęcie nr 1: rekrutowanie 26

Prowadzimy klubową kronikę 42

Podstawy Rotary

Organizacja Rotary 30

Obowiązki członków klubu 31

Zasady Rotary 32

Programy Rotary International 33

Fundacja Rotary 34

Reportaż

Raz na sto lat 40

Mazury znów jednoczą 41

Początki nie są trudne 44

Historia

Kazimierskie narodziny Rotary 43

Podróże

Przepiękny Izrael 46

Rotaract

RTC nigdy nie śpi 48

Złota plaża, ptaków śpiew... 48

Czas na „Jesienną” 49

Wrocław gości 49

Styl życia

Single Malt Whisky – narodziny trunku 50

Rotary w mediach

W oczach innych 52

Nowości w Rotary

Od mikrokredytów do wody – grupy dla każdego 54

Członkostwo

Kluby puszczają pędy 55



Drodzy Rotarianie,

Przywilejem każdego nowego prezydenta Rotary International jest możliwość wyboru hasła przewodniego na swoją kadencję. Znalezienie takiego, które odzwierciedli uczucia związane z Rotary, przekazać przesłanie i zmotywuje rotarian na całym świecie jest wyzwaniem.

Kończący właśnie swoją kadencję prezydent Bill Boyd wybrał hasło *Prowadź* (ang. *Lead the Way*), które było niezwykle trafne. Jego wezwanie do służenia jako „bohaterowie, nie gwiazdy”, czego nasze społeczeństwo potrzebuje, zainspirowało nas wszystkich, a przywództwo Billa dało nam silniejsze Rotary.

Dla mnie *Rotary łączy* (ang. *Rotary Shares*) było oczywistym wyborem na rok 2007–08. Zawsze uważałem, że esencją Rotary jest dzielenie się z innymi. Codziennie w każdym klubie Rotary łączy dzięki temu, że dzielimy się naszym czasem, talentami i naszymi zasobami, a także naszą życzliwością i miłością.

W Rotary dzielenie się nie oznacza pozbywania się rzeczy, których nie potrzebujemy, lecz dzielenie się sobą na rzecz innych. Oznacza to poświęcanie czasu na zorientowanie się, czego potrzebują nasze społeczności i zdecydowanie, które z tych potrzeb możemy zrealizować najefektywniej. Jest to dzielenie się tym, co mamy zarówno z ludźmi dookoła nas, jak i z tymi, których nigdy nie spotkamy.

Wszyscy z nas dołączyli do Rotary, również po to, aby dzielić się przyjaźnią i koleżeństwem z innymi rotarianami. Dzielimy się Rotary z innymi przez

zapraszanie nowych, kompetentnych członków oraz z następnym pokoleniem dzięki skupianiu uwagi na młodzieży.

Jest tak wiele rzeczy, którymi rotarianie mogą się podzielić, ale także świat potrzebuje wiele od nas. Nasza zasada klasyfikacji sprawia, że w każdym klubie znajdują się osoby reprezentujące różnorodne umiejętności biznesowe i zawodowe. Każdy klub ma zasoby, dzięki którym może poradzić sobie niemal z każdą przeszkodą – jeśli tylko jest wola i zaangażowanie, aby to zrobić.

W tym roku proszę Was wszystkich o powiedzenie „tak” wyzwaniom, które napotkacie jako rotarianie. Dzięki istotnym w tym roku obszarom zainteresowania – zdrowiu, umiejętności pisania, wodzie i rodzinie Rotary – mamy ogromne możliwości pełnienia służby. Te wszystkie projekty, możliwości i otwarte drzwi oczekują na Was w nadchodzących miesiącach. Wszystko, czego nam potrzeba, to powiedzenie „tak”: Tak, sprawię, że ten pomysł stanie się projektem i doprowadzę do jego ukończenia. Tak, będę dzielić się moimi umiejętnościami, czasem i zasobami z moim klubem i tymi, którzy potrzebują mojej pomocy. Tak, będę się dzielić Rotary z innymi, przyprowadzając nowego wartościowego członka do mojego klubu. Z niecierpliwością oczekuję na ten rok, w którym pokażemy, że Rotary łączy, dzieląc się tym, co w nas najlepsze z naszymi klubami, społecznościami i światem.



Sierpień w Rotary jest miesiącem, w którym zajmujemy się sprawami członkostwa. To, że ten czas pojawia się na początku roku rotariańskiego, jest właściwe, ponieważ wszystko, co się dzieje w Rotary, zaczyna się od członkostwa.

Kiedy przemawiam na zebraniach rotarian, często mówię o tym, jak zostałem zaproszony do organizacji. Byłem nowy w mieście Trenton w Kanadzie i wraz z żoną nie znaliśmy jeszcze wielu ludzi. Aktywnie działaliśmy w naszym kościele oraz w organizacji skautów i zapewne zaproszenie do jakiegokolwiek grupy służebnej było po prostu kwestią czasu.

Rotary wydało się dobrym miejscem do spotkania osób o podobnych do moich wartościach. Porozmawiałem o tym z Joan i oboje stwierdziliśmy, że członkostwo mogłoby doprowadzić do poznania kilku nowych przyjaciół i może byłoby okazją do działalności na rzecz społeczności. Myślałem także o przyciągnięciu kilku nowych klientów do mojej nowo powstałej firmy rachunkowej. Dlatego też, gdy mnie zaproszono – dołączyłem.

Teraz, 45 lat później, dochodzę do wniosku, że ta decyzja ukształtowała nasze życie. Myślałem, że dołączę do klubu, w rzeczywistości dołączyłem do części organizacji, która rozwija społeczności, poprawia zdrowie, daje szansę, ocala życia i poprawia

świat – codziennie na niezliczoną ilość sposobów.

Wiele rzeczy, które widziałem jako przywódca Rotary, sprawiło, że jestem dumny z bycia rotarianinem. Jednak wiem, że być dumnym nie wystarczy. Musimy dzielić się tą dumą z kolegami, przyjaciółmi i rodziną oraz musimy wyszukiwać kompetentne osoby, z których będziemy dumni, że są rotarianami.

Nowe pokolenie rotarian jest niezbędne w każdym klubie i w Rotary. W niektórych częściach świata nasze kluby świetnie prosperują i wciąż powstają nowe. W innych – kluby starzeją się i robią niewiele, aby przyciągnąć nowych członków. Gdy członkowie opuszczają klub nie ma ich kto zastąpić, a kiedy klub zanika – nie ma kto dokończyć jego pracy.

Wszyscy wiemy, że zapraszając kogoś, aby dołączył do Rotary, nie narzucamy ciężaru. Dajemy prezent. Dzielimy się z tą osobą cudowną, niesamowitą siłą, którą jest Rotary, tak jak Rotary dzieli się z nami.

Namawiam zatem każdego z Was, aby podzielił się ideą Rotary z jakąś kompetentną osobą. Podaj nazwisko przynajmniej jednego potencjalnego członka i – jeśli zostanie on zaakceptowany – zaproś tę osobę do klubu – tak jak ktoś zrobił w moim przypadku i jak ktoś inny w Twoim.

Wilfrid J. (Wilf) Wilkinson
Prezydent Rotary International



Postanowienia noworoczne

Rozpoczynając nowy rok rotariański, przeznaczymy chwilę na zastanowienie się nad ostatnimi 12 miesiącami i celami, które poprzedni prezes Fundacji Luis Vicente ustalił na rok 2006–07. Jednak ostrzegam, że nie ma zbyt wiele czasu na refleksje. Rok, który się właśnie zaczął, szybko minie i musimy się zabrać do pracy natychmiast, aby pokazać światu, że Rotary łączy i że Fundacja troszczy się.

Nasze cztery cele na 2007–08 rok to: zakończenie pracy nad wyeliminowaniem polio na świecie i udowodnienie, że marzenie o świecie bez tego wirusa jest realistyczne; wypełnienie obietnicy dotyczącej inicjatywy „Każdy Rotarianin Corocznie Wspiera Fundację” poprzez indywidualne datki, dzięki którym będziemy mieli zasoby, aby nadal zmieniać życie; pokazanie, że pokój jest możliwy dzięki wspieraniu naszych Rotariańskich Ośrodków Studiów Międzynarodowych w zakresie pokoju i rozwiązywania konfliktów; oraz wznowienie kontaktów z alumunami FR, często pomijanego kapitału o ogromnej wartości.

Mam nadzieję, że przyłączysz się do zrealizowania tych celów, ponieważ nie mogą one być osiągnięte odgórnie. Lepszy świat, do którego Fundacja dąży, powstaje w wyniku pracy u podstaw, a także twojemu wsparciu i oddaniu. Zacznijmy już dziś, aby pokazać, jak Rotary łączy – dzięki miłości i zasobom Fundacji Rotary.

Czas wykorzystać zasoby naturalne

Sierpień jest miesiącem członkostwa i tworzenia nowych klubów, co sprawia, że jest to idealny czas na skupienie się na celu naszej Fundacji Rotary dotyczącym wznowienia kontaktów z alumunami. Większość byłych członków wymiany grup studyjnych (GSE), stypendystów ambasadorskich i uczestników programów pokojowych jest wdzięczna za szansę, jaką dała im Fundacja. Bezpośrednio doświadczyli oni ciepła wspólnoty rotariańskiej oraz siły służby Rotary i wielu z nich chciałoby się zaangażować w działalność.

Problem w tym, że nikt nie kontaktuje się z większością beneficjentów naszych programów edukacyjnych. Żaden rotarianin nie zaprosił ich do przyłączenia się do klubu czy chociaż do podzielenia się doświadczeniami na spotkaniu klubowym. Nikt nie zaoferował możliwości wsparcia naszej Fundacji ani zaangażowania się w pomoc innym, aby wykorzystali zmieniające życie doświadczenie, jakim jest stypendium ambasadorskie czy GSE.

Wielu alumnów podziela wartości Rotary. Tak jak rotarianie, szeroko postrzegają oni świat w dużej mierze dzięki uczestnictwu w programach Fundacji, a także wierzą w siłę pojedynczej osoby, która może polepszyć świat i sprawić, że zapanuje na nim większy spokój. Czym więc dla członkostwa w klubach są wykwalifikowani kandydaci od tych, którzy tak dobrze sprawdzili się w roli rotariańskich ambasadorów dobrej woli? Pokażmy naszym alumnom, że Rotary łączy, łącząc się z nimi.

Bhichai Rattakul, prezes Fundacji Rotary

Na początku 2006 r. RC Lublin Centrum otrzymał wiadomość, że członkowie RC w Koge (D-1460) w swoim programie współpracy międzynarodowej na rok 2006–07 mają zaplanowany wyjazd do Polski i szukają kontaktu z jakimś klubem. W związku z tym, że region lubelski leżał w kręgu ich zainteresowania, efektem tej informacji był przyjazd do Lublina w maju br. na zaproszenie RC Lublin Centrum grupy 31 duńskich rotarian i ich rodzin. W ciągu 4 dni goście zwiedzili Lublin, złożyli wizytę na Majdanku, w Muzeum Wsi Lubelskiej, odwiedzili pałac w Kozłówce, uczestniczyli w koncercie dzieci ze Szkoły Muzycznej im. Paula Harrisa, a także spotkali się z lubelskimi klubami Rotary, Rotaract i Inner Wheel podczas uroczystego wieczoru w Grand Hotelu Lublinianka. Zadowoleni z wizyty w Lublinie, w drodze powrotnej zwiedzili jeszcze stolicę, korzystając z gościnności rodaków z RC Warszawa Wilanów. Wymiernym efektem tej wizyty było przekazanie na rzecz Szkoły Muzycznej im. Paula Harrisa w Lublinie kwoty ok. 1,5 tys. EUR, spontanicznie zebranej po powrocie duńskich rotarian do kraju, z komentarzem, że taka inicjatywa RC Lublin Centrum jest godna wsparcia przez wszystkich rotarian.

1–4 czerwca doszło do rewizyty lubelskich rotarian w Danii. W 8-osobowej grupie większość stanowili członkowie RC Lublin Centrum, a oprócz nich w wyprawie uczestniczył rotarianin z RC Lublin Stare Miasto i prezydent lubelskiego Rotaractu. Zaletą stosunkowo nielicznej grupy wyjeżdżającej do Danii była możliwość zakwaterowania nas w prywatnych domach, co pozwoliło na poznanie środowiska rodzinnego duńskich rotarian.

Wybraliśmy podróż samolotem z lądowaniem w Malmö, by pierwszym „duńskim” wrażeniem był przejazd przez słynny, blisko 20-kilometrowy most nad cieśniną Oresund, który na wszystkich wywarł olbrzymie wrażenie. Nasz pobyt w Danii rozpoczął się od powitania na lotnisku. Wieczorem spotkaliśmy się na uroczystym polsko-duńskim wieczorze przyjaźni w domu Jesa Bjerregaarda, past prezydenta RC Koge i głównego organizatora wizyty duńskich rotarian w Lublinie. Następnego dnia zwiedziliśmy Roskilde – pierwszą stolicę Królestwa Danii oraz polityczne i duchowe centrum historii chrześcijańskiej kraju. Dzień rozpoczęliśmy od zwiedzania wpisanej na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO katedry, będącej pierwszym gotyckim kościołem w Skandynawii oraz miejscem pochówku monarchów duńskich. Następnie odwiedziliśmy skansen – Muzeum Wikingów, w którym poznaliśmy historię tych skandynawskich wojowników i podziwialiśmy pięć oryginalnych łodzi pochodzących z XI w. Kolejne punkty programu to zamek Kronborg, w którym Szekspir umieścił akcję „Hamleta”, oraz letnia rezydencja rodziny królewskiej – zamek Fredesborg.

Kolejny dzień poświęciliśmy na zwiedzanie Kopenhagi. Podziwialiśmy m.in. Pałac Królewski ze słynną na całym świecie zmianą warty gwardii królewskiej, ratusz wzorowany na bazylice św. Piotra, Marmurowy Kościół oraz symbol Kopenhagi – Małą Syrenkę. Słynnym deptakiem Stroget przeszliśmy do Muzeum Narodowego, a dzień zakończyliśmy wspianął biesiadą w restauracji „Hercegowina” w słynnych ogrodach Tivoli przy muzyce bułgarskiego zespołu. W ostatnim dniu naszego pobytu spacerowaliśmy po Koge – 40-tysięcznym portowym mieście położonym ok. 45 km od Kopenhagi oraz uczestniczyliśmy w uroczystym zebraniu RC Koge. Do kraju przybyliśmy ponownie z Malmö zmęczeni po wyczerpującym pobycie, ale szczęśliwi i w nadziei na powrót...

Joanna Przychoda

KOGE, DANIA

LUBELSCY ROTARIANIE W DANII



Uczestnicy wyprawy, a w tle most Oresund



Wieczór przyjaźni u Jesa Bjerregaarda



„Słowiański” wieczór w Tivoli



Najstarszy dom w Koge

Fot. Wojciech Mach

SZCZECIN

KOLEJNY ROK PRZED NAMI

Fot. Ewa Kwiatkowska



*Członkowie RC Neith w Walii. Jak na dzień-
telmenów przystało – wszyscy w eleganckich
garniturach*



*W pewnym momencie śpiewali już wszyscy.
Taka właśnie była atmosfera tego wieczoru!*



*Nowy prezydent RC Szczecin Pomerania Phil
Brooks z nowym członkiem klubu – Christe-
rem Mattssonem (z lewej)*

30 czerwca odbyło się już piąte przekazanie władzy w RC Szczecin Pomerania i jak każde poprzednie miało w sobie coś unikalnego.

RC Szczecin Pomerania to międzynarodowy klub i tym razem władzę na kolejny rok rotariański przejmował Walijczyk Phil Brooks. Jego związki z Polską to nie tylko 5-letni pobyt w Szczecinie, gdzie zarządza polskim oddziałem międzynarodowej korporacji. To także od kilkudziesięciu lat małżeństwo z Polką – Anną. W rodzinie Brooksów tradycja działalności charytatywnej była zawsze obecna. Nic więc dziwnego, że dorosłe już dzieci Phila i Anny również aktywnie zajmują się pracą na rzecz innych, co prawda nie w Polsce, lecz w dalekim Bristolu, o czym opowiedziała nam córka Phila – Camilla.

Przekazanie władzy w RC Szczecin Pomerania nie ograniczyło się jedynie do sobotniej imprezy. Świętować zaczęliśmy już w czwartek, kiedy to do Szczecina przyleciała pierwsza grupa zaproszonych Walijczyków. Podczas kolejnych dni w imprezie uczestniczyło 26 gości z Walii oraz kilkanaście osób z zaprzyjaźnionych klubów w Niemczech oraz Belgii. Dla gości z Walii przygotowano specjalny program pobytu, ponieważ była to ich pierwsza wizyta w tej części Europy. Walijczycy byli zachwyceni Szczecinem, ale przede wszystkim gościnnością i pogodą ducha Polaków – członków RC Szczecin Pomerania.

Główny punkt programu uroczystości – przekazanie prezydenckich insygniów wraz z odpowiedzialnością za klub na najbliższy rok – odbył się na pokładzie pływającego po Odrze wycieczkowca „Odra Queen”. Jak jeden mąż na statku stawili się wszyscy członkowie klubu wraz z rodzinami. Przy grillu swoje kulinarne talenty objawiał kucharz, a do tańca przygrywał zespół, który oprócz znanych wszystkim przebojów zaprezentował również bogaty wachlarz piosenek związanych z morzem.

Jak zwykle przy takich okazjach odbyła się loteria, a największe zainteresowanie i emocje wzbudziła aukcja butelki specjalnego alkoholu, którą Phil otrzymał od prezydenta RI Wilfrida Wilkinsona jako podziękowanie za opiekę i towarzysztwo podczas Konferencji Dystryktalnej w Szczecinie w maju br. Dodatkowym atutem był fakt, że do butelki dołączona była wizytówka prezydenta RI z oryginalnym podpisem.

Tego dnia RC Szczecin Pomerania powiększył swoje szeregi o kolejnego rotarianina. Został nim zaprzyjaźniony z klubem już od ponad roku Szwed Christer Mattsson.

Ustępującemu prezydentowi Andrzejowi Puchalskiemu dziękujemy za rok dzielnej pracy i realizację wspaniałych projektów. Były to m.in. zakup aparatury do badań endoskopowych, doposażenie szczeecińskiej służby zdrowia, kontynuacja akcji jesiennych szczepień przeciw grypie dla dzieci z domów dziecka, nawiązanie współpracy między dwoma liceami ze Szczecina i niemieckiej Lubeki, a także organizacja charytatywnego koncertu jazzowego. Natomiast nowemu prezydentowi RC Szczecin Pomerania życzymy wielu sukcesów w nadchodzącym roku. Za rok napiszemy, jak nam się udało.

Ewa Kwiatkowska

Trudno już nawet ustalić, kiedy kluby lubelskie zaczęły organizować wspólne ceremonie zakończenia starego i rozpoczęcia nowego roku rotariańskiego, połączone z przekazaniem władzy. Początki tej tradycji sięgają końca lat 90., kiedy organizowane były wspólne imprezy klubów Lublin i Lublin Centrum, do których nieco później dołączył Inner Wheel (powstały w 1993 r. i jak dotąd jedyny w Polsce), następnie beniaminek Lublin Stare Miasto, a potem najstarszy w Polsce Rotaract Lublin. I właśnie Rotaract, po sukcesie integracyjnego „Jajeczka” („R/GR” nr 2/2007), podjął się organizacji tegorocznej imprezy, która odbyła się 22 czerwca w Graf-Marinie nad Zalewem Zemborzyckim.

Imprezę otworzył prezydent RTC Lublin 2006–07 Jacek Świeca oraz PDG Leszek Gzella, który w pierwszych słowach powitania przedstawił swój pogląd na klucz do sukcesu w integracji lubelskiego środowiska rotariańskiego: – *Bez przyjaźni nasza przynależność do klubów Rotary nie miałaby najmniejszego sensu.* Następnie AG Wojciech Mach przekazał specjalne pozdrowienia i podziękowania DG Wojciecha Czyżewskiego, a DGN Wojciech Brochwicz-Lewiński uznał powyższe motto za najważniejszy punkt do przekazania pozdrowień i gratulacji warszawskiego środowiska.

Ta część spotkania była także okazją do wręczenia zaległego wyróżnienia gubernatora dystryktu dla Jacka Ossowskiego za wkład w przygotowania do wizyty prezydenta RI Billa Boyda w Lublinie. Po innej wzruszającej chwili – wręczeniu PHF dla Ryszarda Piątka z RC Lublin Centrum – rozpoczęło się przekazywanie władzy w klubach.

Pierwsze zabrały głos panie z Inner Wheel, które przedstawiły obszernie sprawozdanie ze swych osiągnięć w mijającej kadencji oraz złożyły podziękowania i wręczyły dyplomy uznania dla sympatycek wspierających klub. Władzę w klubie przejęła Małgorzata Świątkowska. Następnie Dariusz Błaszczak z RC Lublin przekazał władzę Jackowi Witt-Michałowskiemu, Stanisław Gil z RC Lublin Centrum – Zbigniewowi Miazdze, Artur Sienkiewicz z RC Lublin Stare Miasto – Andrzejowi Boublejowi i wreszcie gospodarz wieczoru, czyli Jacek Świeca – Joannie Przychodzie.

Oczywiście nie obyło się bez podsumowań, podziękowań i prezentacji nowych zarządów. Kolejnym punktem programu była niespodzianka przygotowana przez RTC dla wszystkich gości – występ iluzjonisty Łukasza Podymskiego. W czasie późniejszych rozmów długo próbowaliśmy rozgryźć magiczne sztuczki, których byliśmy świadkami, niestety – bezskutecznie.

W nieformalnych rozmowach wypłynęła kwestia charakteru imprezy rozpoczynającej kolejny rok rotariański oraz to, czy nadszedł już czas, aby uczestniczyły w niej pozostałe kluby regionu lubelskiego (w sumie 10). Zastanawialiśmy się, jaką formułę należałoby przyjąć, aby nie utracić spontaniczności i wyjątkowego nastroju, ale zapewnić wszystkim odpowiednie warunki do zaprezentowania osiągnięć i nie doprowadzić do przekazywania władzy w stylu „taśmy produkcyjnej”. Najwyraźniej już czas sięgnąć po doświadczenia zaprzyjaźnionych klubów angielskich, francuskich i duńskich, a także innych ośrodków w Polsce włącznie z Warszawą.

Joanna Przychoda

LUBLIN

BEZ PRZYJAŹNI SIĘ NIE DA



Prezydent RC Lublin przekazuje łańcuch swojemu następcy Jackowi Witt-Michałowskiemu



Andrzej Boublej, nowy prezydent RC Lublin Stare Miasto, przyjmuje życzenia od swojego poprzednika – Artura Sienkiewicza



Przyszłość Rotary – młodzież z lubelskiego Rotaractu

Fot. Zbigniew Miazga

WARSZAWA

UROCZYSTY POCZĄTEK

Fot. Marian Binkowski



Odnaczenie PHF odbiera Janusz Koziński



„Rodzina” w komplecie



Humory wszystkim dopisywały



Degustacji wina nie mogło zabraknąć

23 czerwca w ogrodach Pałacyku Ermitaż w Łazienkach Królewskich odbyło się uroczyste przekazanie władzy w warszawskich klubach Rotary i Rotaract. Już po raz drugi organizacji imprezy podjął się Warszawski Klub Rotariański (WKR), oczywiście przy wsparciu grupy przyjaciół z pozostałych klubów, nie wspominając o rotaractorach. Za wyjątkowo trafny pomysł należy uznać połączenie tej uroczystości z Wiosennym Spotkaniem Przyjaciół Rotary i Wina, sztandarową imprezą WKR.

Mimo towarzyszącej uczestnikom przez cały dzień niepewnej pogody, na imprezie stawili się wszystkie warszawskie kluby. Kilka minut po dwunastej słońce zaświeciło nad Pałacykiem i na scenę mogli wyjść DGN Wojtek Brochwicz, past prezydent WKR Paweł Grotowski oraz prowadzący imprezę Robert Tondera.

Aby nie kusić losu (deszczu), prowadzący uznali, że najlepszym podsumowaniem roku zamiast wystąpień i przemówień będą nagrody przyznane poszczególnym klubom i osobom za konkretne osiągnięcia. Lista okazała się bardzo obszerna i obejmowała wkład w organizację: wizyty prezydenta RI Billa Boyda (nagroda dla M. Grochowskiego oraz RC Warszawa Żoliborz i RTC Warszawa Zamek), imprezy w ramach obchodów X-lecia dystryktu (P. Grotowski i WKR, Z. Bombik i RC Warszawa City oraz A. Lonn i RC Warszawa Wilanów) oraz tegorocznego PETS (RC Warszawa Sobieski). M. Maciążka i RC Warszawa City nagrodzono za integrację międzyklubową, L. Stodulskiego i RC Warszawa Sobieski za organizację pobytu grupy dziennikarzy niemieckich w ramach NGSE, RC Warszawa Stare Miasto, RTC Warszawa Śródmieście oraz RC i RTC Berlin Brandenburger Tor za projekt badawczy „Polacy-Niemcy – razem czy osobno?”, K. Oraczewskiego za wzorowy start Komitetu Międzypaństwowego Polska-Izrael, P. Puławskiego i jego firmę Grand Cru za stałe wsparcie imprez integracyjnych, RC Warszawa City i Warszawa Józefów za organizację pikników w Kampinosie dla dzieci z domów dziecka i szkół regionu Warszawy oraz M. Binkowskiego za dokumentowanie głównych wydarzeń. Ponadto specjalne wyróżnienia przypadły Jolancie Kaliszuk i RC Biała Podlaska (za wzorowy start klubu, utworzenie Centrum Dialogu w Białej Podlaskiej i pierwszą umowę partnerską z białoruskim RC Brest) oraz Andrzejowi Smółskiemu z RC Warszawa Sobieski (za wzorowy start i prowadzenie klubu).

Samo przekazanie władzy poszło sprawnie dzięki Robertowi Tonderze, który czytał sprawozdania z osiągnięć poszczególnych klubów, przygotowane przez odchodzących prezydentów. Dało to odpowiedni wstęp do wymiany łańcuchów, która odbywała się przy aplauzie uczestników. Na zakończenie części oficjalnej prezydent WKR Paweł Grotowski w towarzystwie PDG Andrzeja Ludka wręczył odznaczenie Paul Harris Fellow Januszowi Kozińskiemu w uznaniu za jego ponad 15-letnie zaangażowanie w realizację ideałów rotariańskich w służbie klubowej oraz pełnienie funkcji oficera dystryktu ds. Fundacji Rotary i ds. stypendiów akademickich.

Po wszystkich ceremoniach zebrani płynnie przeszli do degustacji wina. Dodatkową atrakcją były stoiska Cypryjskiej Organizacji Turystycznej, Centrum Promocji Handlu Ambasady Cypru oraz Ambasady Republiki Słowackiej, prezentujące swoje wina oraz zachęcające do odwiedzin w tych krajach. Zwieńczeniem imprezy była, jak zwykle przy okazji Spotkania Przyjaciół Rotary i Wina, loteria fantowa, a całkowity zysk przeznaczony został m.in. na finansowanie długoterminowej wymiany młodzieży oraz zakup sprzętu komputerowego dla polskich szkół na Wschodzie.

Paweł Grotowski

RC Jelenia Góra Karkonosze 23 czerwca po raz pierwszy w swej historii zorganizował imprezę związaną z uroczystym przekazaniem insygniów władzy prezydenckiej w klubie, podczas której następcą czarterowego prezydenta Radosława Plucińskiego został Bogdan Szumowski. Jak zwykle zawsze gościnnych progów użyczyła nam „Chata Karkonoska” w Karpaczu. Jej właściciele Ala i Jarek Polowie dołożyli wiele starań, by wszyscy byli zadowoleni z imprezy, co też udało się im osiągnąć.

Naszym gościem był starosta jeleniogórski, a także przedstawiciele wielu klubów z Niemiec, Czech i Polski, m.in. z Warszawy, Wolsztyna, Wrocławia, Szczecina, Poznania, Zielonej Góry i Łodzi. Oprócz wspólnej zabawy przeprowadzono też aukcję prezentu, który nasz klub otrzymał w dniu czarteru od przyjaciół z RC Warszawa Józefów. Uzyskane pieniądze przekazaliśmy na rzecz chorego na białaczkę Patryka. Ponadto dzięki inicjatywie i pomocy Jurka Korczyńskiego podczas naszej imprezy wspólnie z niemieckim klubem RC Kloster Zinna uruchomiliśmy grant na rzecz szkoły integracyjnej w Jeleniej Górze.

Wszystkim uczestnikom dziękujemy za przyjęcie naszego zaproszenia i już dziś zapraszamy na kolejną organizowaną przez nasz klub imprezę, która odbędzie się w trzecią sobotę stycznia 2008 r. i będzie połączona z zawodami narciarskimi o Puchar Gubernatora Dysktryktu Andriya Bahanycha.

Lesław Morawski

19 czerwca w Zakładzie Przyrodoleczniczym w Solankach odbyła się uroczystość z okazji 10-lecia istnienia klubu Rotary w Inowrocławiu połączona ze zmianą warty w klubie – tzw. „Nocą Prezydentów”. Uroczystość zainaugurował występ Zespołu Muzyki Dawnej Schola Cantorum Inowroclaviensis, działający pod kierunkiem Danuty Szymy (laureatki rotariańskiej nagrody kultury za 2004 r.) i Izabeli Szymy-Wysockiej. Ustępujący prezydent RC Inowrocław Bernard Wyderka przekazał insygnia władzy na kolejny rok działalności klubu Jackowi Skłodowskiemu. Wśród zaproszonych gości obecne były władze miasta, powiatu i gminy oraz asystent gubernatora Makary Wiskirski. Po podsumowaniu najważniejszych dokonań tego okresu, kontynuując tradycję dorocznych nagród kultury inowrocławskiej, wręczono Nagrodę Kultury im. Stanisława Przybyszewskiego w kategorii Młody Artysta utalentowanemu inowrocławskiemu skrzypkowi Mikołajowi Gąsiorkowi, który po otrzymaniu nagrody wystąpił z króciutkim programem, prezentując m.in. własną kompozycję pt. „Kaprys”.

Tradycją „Nocy Prezydentów” są aukcje charytatywne. W tym roku wystawiono do licytacji dwie akwarele Tadeusza Łużyńskiego oraz plakat z podpisami członków zespołu Tortilla. Aukcję poprowadził Wojciech Giczkowski w towarzystwie inowrocławskich piękności: miss Inowrocławia – Joanny Kowalskiej oraz wicemiss Pauliny Kotlarek. Dochód z aukcji przekraczający kwotę 2500 zł zostanie przekazany na organizację przyszłorocznej „Arlekinady”. Finałowym akcentem wieczoru był występ toruńskiego zespołu Tortilla.

Bernard Wyderka

KARPACZ

PO RAZ PIERWSZY



Świadkowie przekazania insygniów



Gubernator nominat Tadeusz Płuziński ma wszystko pod nadzorem

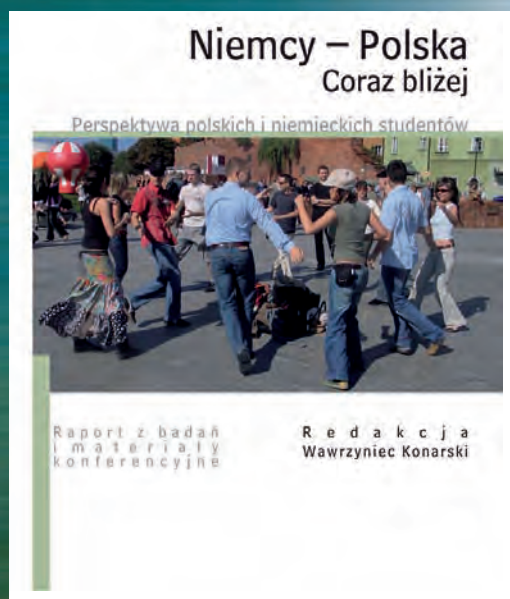
Fot. Adam Czajkowski

INOWROCŁAW

„NOC PREZYDENTÓW” I 10-LECIE

WARSZAWA-BERLIN

CORAZ BLIŻEJ



Praca pt. „Niemcy-Polska. Coraz Bliżej: Perspektywa polskich i niemieckich studentów”, opublikowana w połowie maja br., jest rezultatem naukowego projektu badawczego pt. „Polacy-Niemcy – razem czy osobno?”. Został on zainicjowany jesienią 2004 r. przez dwa partnerskie kluby Rotary International – RC Warszawa Stare Miasto i RC Berlin Brandenburger Tor.

Pomysłodawcą projektu ze strony polskiej jest dr Bohdan Wyżniakiewicz, ekonomista, członek klubu z Warszawy, wiceprezes Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową. Jego realizację koordynował wraz z innym członkiem klubu, Wawrzyńcem Konarskim, politologiem, profesorem Uniwersytetu Warszawskiego i Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie. Koordynatorem po stronie niemieckiej był prawnik Konstantin Graf Lambsdorff z RC Berlin Brandenburger Tor. Projekt realizowano w pierwszych miesiącach po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej, w czasie trwającego wówczas Roku Polsko-Niemieckiego.

Badania w ramach projektu zostały przeprowadzone przez grupę polskich i niemieckich studentów oraz młodych profesjonalistów, wspieranych przez nauczycieli akademickich z obu krajów – ekspertów w dziedzinie ekonomii, nauk politycznych i technicznych oraz w zakresie prowadzenia badań socjologicznych. W trakcie realizacji samego projektu zorganizowano dwie konferencje z udziałem polsko-niemieckiej grupy badawczej – w październiku 2004 r. w Poznaniu i w kwietniu 2005 r. we Frankfurcie nad Odrą. W okresie między obiema konferencjami poddano analizie 3146 ankiet zawierających 23 pytania dotyczące stosunków polsko-niemieckich, które w styczniu i lutym 2005 r. skierowano do studentów z wybranych ośrodków akademickich o różnym profilu w Polsce (Warszawa) i Niemczech (Berlin i Frankfurt n. Odrą).

Ostatnim i kulminacyjnym punktem projektu była konferencja naukowa, która odbyła się 30 marca 2006 r. na Uniwersytecie Warszawskim. Zorganizował ją RC Warszawa Stare Miasto oraz RTC Warszawa Śródmieście we współpracy z Instytutem Nauk Politycznych UW. W jej trakcie na temat wyników badań dyskutowali uczestnicy specjalnego panelu dyskusyjnego: prof. Klaus Ziemer i prof. Stanisław Sulowski oraz red. Adam Krzemiński i dr Ewa Nasalska. Wypowiedzieli się też obaj koordynatorzy badań. Następnie siedmioro uczestników projektu badawczego przedstawiło pięć referatów powstałych na kanwie badań.

Obie wersje językowe gotowego raportu zostały przedstawione w trakcie równocześnie przeprowadzonych w Berlinie i Warszawie konferencji prasowych, które odbyły się 7 lipca 2005 r. Fakt ogłoszenia raportów znalazł później swoje odzwierciedlenie na łamach prasy obu krajów, m.in. w „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, „Rzeczpospolitej” i „Die Welt”.

Sponsorami, których wsparcie finansowe przyczyniło się do przeprowadzenia badań, zorganizowania trzech wzmiankowanych wyżej konferencji oraz wydania drukiem niniejszej publikacji stali się: Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej, Fundacja Friedricha Naumana i oba wymienione wcześniej kluby Rotary.

Redakcja

21 i 22 czerwca w Szklarskiej Porębie i Kowarach odbyły się warsztaty na temat walki z gruźlicą. Uczestniczyli w nich zaproszeni przez RC Jelenia Góra Karkonosze lekarze zajmujący się tym problemem w wybranych ośrodkach na Ukrainie – czworo ze Lwowa i dwójka z Równego. W pierwszym dniu warsztatów lekarze spotkali się w Szpitalu Chorób Płuc i Nowotworów w Szklarskiej Porębie, gdzie ordynator oddziału chorób płuc przedstawił im metody diagnostyki gruźlicy.

Nazajutrz w Szpitalu Chorób Płuc i Gruźlicy „Wysoka Łąka” w Kowarach goście obejrzeli laboratorium prątka gruźlicy, zapoznali się ze stosowanymi metodami bakteriologicznymi oraz ogólną pracą oddziału gruźlicy, a także zwiedzili salę tradycji. Tematem tego dnia była sytuacja epidemiologiczna tej choroby w Polsce, a zwłaszcza na Dolnym Śląsku. Ponadto omawiano organizację oddziału gruźlicy, metody opieki ambulatoryjnej oraz sposoby kontynuacji leczenia przeciwprątkowego poszpitalnego i porównano je do tych, które są stosowane przez stronę ukraińską.

W związku z wysokim wskaźnikiem gruźlicy pierwotnie lekoopornej na Ukrainie stosowana jest tam modyfikacja leczenia osób należących do I kategorii, u których stosuje się 5 leków przeciwprątkowych. Ustalono, że strona ukraińska stosuje leki sprowadzane z Indii, natomiast w Polsce podstawowe leki produkowane są w krajowych zakładach farmaceutycznych. W porozumieniu z przedstawicielami klubu Rotary zaproponowano obecnym na spotkaniu lekarzom objęcie leczeniem stosowanymi w Polsce lekami o sprawdzonej sile działania grupy 50–100 chorych z nowym zachorowaniem na gruźlicę i z udowodnionym prątkowaniem. Założono, że stosowane leczenie będzie zgodne z wytycznymi WHO, a w jego trakcie i po zakończeniu będą opracowywane sprawozdania kwartalne.

Podsumowanie pierwszego etapu akcji planowane jest wiosną 2008 r. W tym celu RC Jelenia Góra Karkonosze zorganizuje w Karpaczu tygodniowe warsztaty dla uczestników i organizatorów tego projektu. Jeśli efekty leczenia będą korzystne, zespoły uczestniczące w warsztatach planują zwiększenie liczby osób objętych akcją zwalczania choroby.

Adam Czajkowski

W czerwcu RC Poznań Puszczykowo wraz z Urzędem Miejskim w Puszczykowie zorganizował pokazowy mecz piłkarski, w którym przeciwko reprezentacji Rotary wystąpili reprezentanci Polski z drużyny Kazimierza Górskiego. Mieszkańcy Puszczykowa mieli okazję zobaczyć na żywo najlepsze Orły Górskiego, w tym m.in. Zdzisława Kapkę, Mirosława Okońskiego czy Jana Domarskiego, a także trenującą dopiero 3 miesiące przed tym spotkaniem drużynę Rotary. Włączenie do składu rotarian także niepełnosprawnych zawodników było ukłonem naszego klubu w stronę inicjatorów akcji „Sport dla każdego” w związku z Euro 2012. Mecz zakończył się wynikiem 4:0 dla Orłów Górskiego, a o prawdziwej walce na boisku mogą świadczyć żółte i czerwone kartki. Specjalnie z tej okazji huta szkła „Tur” wykonała dla zawodników okolicznościowe puchary stylizowane na Puchar Nike.

Pieniądze zabrane z licytacji piłek i koszulek z podpisami reprezentantów Polski przekazane zostały na sfinansowanie pobytu dzieci z Ukrainy w Polsce.

Wojciech Szafranski

SZKLARSKA PORĘBA-KOWARY

STOP GRUŹLICY



Uczestnicy warsztatów przed szpitalem w Szklarskiej Porębie

Fot. Adam Czajkowski



Spotkanie robocze w siedzibie RC Jelenia Góra Karkonosze

POZNAŃ PUSZCZYKOWO

ORŁY GÓRSKIEGO KONTRA ROTARIANIE



Rotarianie i Orły Górskiego z sympatykami

Fot. Katarzyna Szafranska



Sposób Wilkina

Tom Wilkinson, wysłuchała Nancy Shepherdson

Podczas swojej 45-letniej służby Wilf zgromadził kolekcję rotariańskich pamiątek. W domu w Trenton odpoczywa z jedną z nich, która upamiętnia jego pracę na rzecz walki z polio

Rotarianie to gatunek pracowitych idealistów. Wszyscy troszczymy się o ludzi i wierzymy w wartości ujęte w Teście Czterech Pytań. Ponadto wielu rotarian jest niesamowicie hojnych. Niemniej jednak zaryzykuję stwierdzenie: mój brat, Wilf Wilkinson, pełniąc funkcję prezydenta Rotary International, zadziwi wielu rotarian swoim ogromnym zaangażowaniem w służbę ponad własne korzyści.

Nie myśl, że chwalę się moim starszym bratem. Obaj jesteśmy Kanadyjczykami, a jak wiadomo, Kanadyjczycy są raczej nieśmiali jeśli chodzi o przechwalanie się na swój temat. Przedstawię Ci zatem Wilfa i pozwolę, abyś sam wyrobił sobie zdanie. Powiem tylko jedno – facet, który przekonał rząd Kanady do przekazania ponad 180 mln USD na Globalną Inicjatywę Wyeliminowania Polio, może być kimś wyjątkowym.

– Do przekazania pieniędzy rząd kanadyjski przekonała wytrwałość i cierpliwość Wilfa – mówi były członek zarządu RI John Eberhard, przewodniczący Canadian Rotary Collaboration for International Development. – Wilf jest bardzo przekonującą osobą, kiedy zajmuje się sprawą, w którą naprawdę wierzy. Spędził dużo czasu, pracując nad relacjami niezbędnymi, aby wykonać to zadanie.



Wilf jest znaną i mile widzianą osobą w Trenton - czy to w lokalnym szpitalu czy w znanej w całym kraju szkole baletowej

Rotariańskie początki

Kiedy w 1962 r. Wilf został zaproszony do klubu Rotary, był nowy w Trenton w Ontario. Na pierwszym spotkaniu klubu zdał sobie sprawę, jak się szczęśliwie złożyło, że został wprowadzony do grupy, której ideały dokładnie pasują do tych, które on wyznaje. Jeden z czterech synów Wilfa, Peter, powiedział mi: – *Filozofia taty jest: „komu wiele dano, od tego wiele wymagać się będzie”*. Według Wilfa te oczekiwania odzwierciedla Test Czterech Pytań, który według Petera „*jest czymś, w co tato naprawdę wierzy*”.

W zasadzie Wilf wierzy w to tak mocno, że wraz z partnerami stworzył dla swojej firmy Wilkinson and Company własną wersję Testu Czterech Pytań. „Sposób Wilkina” – lista 10 zasad etycznych od lat znajduje się w recepcji w siedzibie głównej. Wilf poszedł na emeryturę w 2001 r., ale „Sposób Wilkina” nadal wisi na ścianie jako hołd dla twardego jak skała podłoża etycznego, które umożliwiło firmie rozrosnąć się z 1-osobowego biura do trzech oddziałów zatrudniających łącznie ponad 100 pracowników.

Bezpośrednim obserwatorem tych zasad w działaniu jest premier Ontario Dalton McGuinty. – *Wiedziałem, że Wilf jest wspaniałym liderem na długo zanim dowiedziałem się o jego wstąpieniu do Rotary, jego sukcesie zawodowym czy jego wielu działaniach na rzecz społeczności* – pisał mi ostatnio. – *A to dlatego, że blisko współpracuję z jego dwoma synami: Johnem – członkiem naszego lokalnego parlamentu, i Peterem, który jest szefem mojego personelu. Ktoś kiedyś powiedział, że jeśli twoje działania inspirują innych, aby więcej marzyć, więcej się uczyć, robić więcej i stać się kimś więcej, wtedy jesteś liderem* – mówi premier. – *Sądząc po idealizmie synów, etyce w pracy i zaangażowaniu do służby na rzecz innych, jest jasne, że Wilf i Joan są wspaniałymi przywódcami*.

Pragnienie Wilfa, aby służyć innym, było decydujące w stawianiu się przywódcą w Rotary. Do dziś uważa on, że nie powinno się poszukiwać funkcji lidera w organizacji. Po prostu trzeba robić to, o co jesteśmy proszeni, a możliwości służby same się pojawiają. Nie dziwi mnie, że zaledwie 5 lat po dołączeniu Wilf został prezydentem swojego klubu Rotary. W 1971 r. został gubernatorem dystryktu

707 (obecnie 7070, obejmującego część Ontario) i jego kariera przywódcy Rotary rozpoczęła się. Jednak on był bardziej zainteresowany zmienianiem życia i wkrótce potem dostał szansę, której nawet sobie nie wyobrażał.

Punkt zwrotny

Wilf dokładnie pamięta swoją wizytę w południowych Indiach w 1982 r., kiedy pomagał klubom Rotary w propagowaniu programu szczepień przeciwko odrze. Wówczas choroba zabijała miliony dzieci na subkontynencie. Podczas spotkania klubowego Wilf obserwował jak doktor kołysze w ramionach płaczące dziecko i podaje szczepionkę. – *To doświadczenie zmieniło moje życie* – niedawno wspominał Wilf. – *Widziałem ogromne potrzeby i oddanie rotarian, aby je zaspokoić.*

Ken Hobbs, wieloletni członek RC Whitby w Ontario i lekarz, którego celem stało się wyeliminowanie odry w Indiach pamięta, jak mój brat zaczął się angażować: – *W 1980 r. Wilf i kilku innych byłych gubernatorów dystryktu w Ontario zwrócili się do mnie, wyrażając chęć dołączenia do komitetu ds. walki z odrą. Wilf zajął się częścią finansową projektu, a także pomógł przekonać rząd indyjski, aby zapewnić chłodnię do przechowywania szczepionki. I przekonał rząd Kanady do opłacenia wysyłki szczepionki do Indii z Rahway w New Jersey.*

P.V. „Puru” Purushothaman, były gubernator dystryktu 3230 (Indie) dobrze pamięta podróż Wilfa. – *W Salem grupa rotarian zaszczepiła przeciwko odrze 150 tys. dzieci w 45 dni* – opowiadał mi Puru. – *Kiedy Wilf wylądował w Salem, zobaczyli oni przyjaznego, żywotnego, młodego rotarianina o ujmującym uśmiechu, co ułatwiło innym osobom na różnych pozycjach społecznych zbliżyć się do niego.*

Gdy wjeżdżał do Salem w regionie Tamil Nadu, został zaskoczony powitaniem fajerwerkami. – *Wieści o jego przyjeździe szybko się rozchodziły* – wspomina Puru. – *Kiedy miał odwiedzić odległą wioskę, aby zaszczepić dzieci, nie było jeszcze systemu komunikacji i mieszkańcy wioski wpadli na sprytny pomysł – gdy przekraczał kolejne etapy podróży – odpalali fajerwerki. Kiedy Wilf przyjechał, w wiosce było święto – dzieci tłoczyły się wokół niego, chciały uścisnąć jego dłoń. Wilf był wzruszony.*

Nawet kiedy zakończono projekt szczepień przeciwko odrze, Wilf starał się wykorzystać swoje umiejętności do innych potrzeb. W 1986 r. Gerry Wooll, wówczas przewod-

niczący Komitetu PolioPlus w Kanadzie i były skarbnik RI, mianował go wiceprzewodniczącym i skarbnikiem tego programu. Zadanie było zniechęcające – zebrać 10 mln dolarów kanadyjskich od rotarian w Kanadzie. Niecałe 3 lata później zebrano 12 mln i w oparciu o ten sukces poproszono Wilfa o przeprowadzenie w działaniach mających na celu zdobyć 180 mln USD na PolioPlus od rządu Kanady.

„Po prostu pytaj”

Słyszając to od Wilfa, wysokiego 77-latkę z odgarniętymi na bok siwymi włosami, którego rzadko widzi się bez świeżo wyprasowanego garnituru, konserwatywnego krawata i chusteczki w kieszonce, zdajemy sobie sprawę, że wszystkie próby zgromadzenia pieniędzy były kwestią pracy codziennej. – *Sekret zbierania funduszy polega na byciu przekonanym do potrzeby, odwadze, aby pytać i nie zniechęcaniu się, kiedy ktoś mówi nie – mówi.* – *Otrzymasz datek od mniej więcej co czwartej osoby, zatem pytaj. W końcu otrzymasz też coś i od osoby, która wcześniej odrzuciła Twoją prośbę.*

Kolejnym zadaniem jest dopilnowanie, żeby pieniądze były mądrze wydane. Jego pierwszy projekt – jeszcze w latach 60. – dotyczył przebudowy kościoła w Trenton, wyczynu, który został osiągnięty w rekordowo krótkim czasie. Od tamtego czasu mój brat nigdy nie spotkał się z sytuacją, że na jakiś projekt nie mógł zebrać pieniędzy – było to m. in. lokalny szpital, Loyalist College i dom opieki dla dorosłych z upośledzeniami fizycznymi. Jako księgowy specjalizujący się w wykrywaniu przestępstw gospodarczych Wilf jest biegły w analizie problemów dzięki słuchaniu i delikatnemu wypytывaniu. Pytanie: „Myślałeś o tym?” – jest jego znanym podejściem do trudnych zagadnień.

Gdy Wilf był zaangażowany w projekt zakładania obozów dla uchodźców na granicy Afganistanu i Pakistanu z powodu bombardowania przez USA w 2001 r., problemem nie były pieniądze – na pomoc kluby Rotary zgromadziły 1,7 mln USD w ciągu niecałych 4 miesięcy. Komitetowi, który dowodził tymi działaniami, przewodził były członek zarządu RI Lynmar Brock i Wilf pamięta: – *Mieliśmy wymyślić, jak wydać te pieniądze. Najbardziej brakowało koców, butów, płaszczy i różnego*



Przykładowy skaut



W drodze z żoną

rodzaju odzieży zimowej. Komitet napisał specyfikację zawierającą potrzebne rzeczy i przesłał ją lokalnym firmom. Trzeba było też rozważyć, jak rozdzielić te rzeczy w obozie, aby nie znalazły się na czarnym rynku.

Podczas podróży przez przełęcz Khyber w 2002 r., odbytej aby skontrolować obóz i rozpocząć proces relokacji ludzi do ich domów, Wilf dowiedział się, że wielu uchodźców to rolnicy, których pola zostały naszpikowane minami lądowymi. Dlatego wraz z kolegami rotarianami pomógł lokalnym klubom zorganizować szkolenia w zakresie hydrauliki, elektryki i stolarstwa, dzięki czemu można było zapewnić uchodźcom powrót na rynek pracy z wartościowymi umiejętnościami.

Przewodniczący setnej konwencji

Te wszystkie międzynarodowe zajęcia przygotowały Wilfa do przewodzenia komitetowi organizacyjnemu konwencji w Chicago w 2005 r. Prawie 40 tys. osób – jedna z największych frekwencji na konwencji RI – przyjechało z prawie 200 regionów geograficznych, aby świętować jubileusz stulecia Rotary.

Powiernik Fundacji Rotary Louis Piconi, który przewodził komitetowi ds. promocji konwencji w Chicago, przypisuje Wilfowi większość sukcesów. – *Jego szczerą oceną każdego etapu działań jest cechą niespotykaną tak często, jak być powinna. On ma zdolność do zdobywania sobie względów ludzi na całym świecie.*

Mój brat przewodził jeszcze wielu innym projektom. Jakież 10 lat temu podjął się zadania dotyczącego ożywienia rozwiązanego klubu w Stirling w Ontario. Spotkał się z redaktorem lokalnej gazety i zebrał na spotkanie 12 osób. Nowo narodzony klub czarterowano kilka miesięcy później i od tego czasu udało się jego członkom zebrać 200 tys. dolarów kanadyjskich na przekształcenie starej stacji kolejowej w centrum kultury i rozrywki dla społeczności.

Służba Wilfa wykracza poza Rotary. W 2001 r. na cześć jego aktywnego zaangażowania w działalność kościelną papież Jan Paweł II przyznał mu medal Pro Ecclesia et Pontifice. Tuż przed tym, jak został prezydentem elektem RI, został też dyrektorem

zarządzającym Quinte Ballet School of Canada – jednej z największych szkół tańca w kraju.

Mimo zaangażowania w pracę na rzecz społeczności mój brat nigdy nie oddalił się od swojej rodziny. Wilf i Joan mają tradycję, która pozwala im pozostać w bliskim kontakcie z ich 4 synami i 8 wnuczętami. Kiedy ich najstarszy syn Bill wyjechał z domu na uniwersytet, dzwonili do niego w każde niedzielne popołudnie i do dziś podtrzymali tę cotygodniową komunikację ze wszystkimi swoimi synami – Billem Peterem, Johnem i Stephenem, członkiem RC Barrie-Huronu w Ontario. Peter wspomina, że kiedy był w szkole średniej, gdy miał ważny mecz koszykówki, zawsze mógł liczyć na to, że jego tato będzie go dopingował z trybun. Nawet jeśli gra odbywała się w odległości 200 mil i nawet w okresie rozliczania się z podatków.

Tam, gdzie się zaczęło

Wilf nadal wzrusza się, kiedy mówi o swoich rodzicach i o tym, jak wciąż go inspirują, mimo że odeszli wiele lat temu. Nasz tato pomagał zbudować nasz kościół parafialny w Montrealu, gdzie dorastaliśmy, a także przewodził stowarzyszeniu Holy Name w archidiecezji w Montrealu. – *Widziałem, co w prosty sposób może zdziałać zwykła osoba* – mówi Wilf o swoim tacie.

Mój brat pamięta spotkanie stowarzyszenia, na które poszedł wraz z ojcem. Kilka młodych osób rozmawiało o tym, jak ciężko pracowali nad zdobyciem pieniędzy na projekt i nadal ich im brakowało. Tato powiedział: – *Proszę, ja dorzucę połowę tego, co brakuje i zobaczmy co da się zrobić z pozostałą częścią.* I, wyciągając portfel z kieszeni, tak też zrobił. To była lekcja na temat doceniania wysiłków ludzi, której Wilf nigdy nie zapomniał. Tego samego wieczora nauczył się także czegoś o przywództwie – nasz tato został wybrany na wiceprezydenta stowarzyszenia jeszcze na tym samym spotkaniu.

W tym czasie Wilf wychodził z choroby, która zmieniła jego życie. Przez dwie kolejne zimy był przykuty do łóżka w wyniku zapalenia opłucnej i zapalenia płuc. Podczas gdy inni chłopcy biegali i bawili się na zewnątrz, mój brat poznawał świat dzięki pismu „National Geographic”. Ale kiedy nasza mała siostrzyczka zachorowała i zmarła na tę samą chorobę, Wilf był zdruzgotany. Jestem niemal pewien, że te dwa przeżycia podsyciły jego pasję do pomagania innym jak tylko można.



Prawdopodobnie hasło „Rotary łączy” wywodzi się z doświadczenia Wilfa, który wychowywał się w dużej rodzinie

Kiedy mój brat wyzdrowiał, ciężko pracował nad poprawieniem swojej sprawności fizycznej, grał w piłkę nożną i trenował na bieżni w szkole. W drużynie piłkarskiej trenował z takim zapalem, że wielokrotnie doświadczył wstrząśnięć mózgu. Wilf zawsze miał czas na pomoc swojemu rodzeństwu – sześciu siostram i trzem braciom – w odrabianiu prac domowych, a także pracował, aby osiągnąć najwyższy stopień sprawności w kanadyjskim scoutingu. Potem został przyjęty do Rotary przez dystryktalnego komisarza scoutingu, co było dowodem na to, że żaden dobry czyn nie umknie nienagrodzony.

Nie dziwi więc, że ten pościg za doskonałością jest odzwierciedlony także w karierze Wilfa. We wczesnych latach Wilf pracował na pełen etat w firmie rachunkowej w Montrealu i jednocześnie uczęszczał na zajęcia do McGill University. Mimo ostrzeżeń, że niewiele zamężnych/żonatych osób, które mają dzieci, kiedykolwiek zdało za pierwszym razem krajowy egzamin na koncesjonowanego księgowego, Wilf to osiągnął. Jest także certyfikowanym egzaminatorem w zakresie przestępstw gospodarczych.

Jednak jego zawodowe osiągnięcia wykraczają poza sukcesy w biznesie. W Kanadzie bycie w środowisku księgowych to wyjątkowy zaszczyt. Według Davida Wilsona, rotarianina i byłego prezesa Instytutu Dyplomowanych Księgowych w Ontario, Wilf został wybrany na członka tej organizacji w 1979 r. Otrzymał także certyfikaty za wybitne zasługi od Instytutu Dyplomowanych Księgowych zarówno Ontario, jak i całej Kanady. – *Potem – dodaje Wilson – wielu innych, szanowanych księgowych dołączyło do tej organizacji. Jednak, co zawsze było jasne, osobiste uznanie nigdy nie było przyczyną, dla której Wilf dzielił się swoim czasem i talentem. Przyjmował zaszczyty z prawdziwą skromnością i pokorą i po prostu kontynuował dzielenie się.*

Żona Wilfa, Joan, zawsze była jego oddanym partnerem w życiu rotariańskim, towarzysząc mu podczas długiego pobytu w kwaterze głównej RI w Evanston, którego wymaga się od prezydenta elekta RI. Planuje też tak zrobić podczas prezydentury. Według jej syna Petera: – *Mama uważa, że hobby mojego taty to chodzenie na spotkania.*

Co roku nowy rotarianin

Chociaż obowiązki trzymają Wilfa z dala od domu, udaje się mu też angażować

w działalność rodzimego klubu, gdzie nadal służy w Komitecie ds. członkostwa. Być może to wyjaśnia jeden z jego głównych celów rotariańskich na ten rok. Wilf powiedział mi – *Chciałbym, aby każdy rotarianin zobowiązał się do przyprowadzenia jednego nowego członka rocznie i zapoznał go z organizacją, tak aby stał się zaangażowanym rotarianinem.*

Wilf mocno wierzy w siłę jednej osoby, jednego rotarianina, dzięki której można coś zmienić. W tym roku pojechał ponownie do Pakistanu, aby odebrać nagrodę w imieniu Rotary od prezydenta Perveza Musharrafa. Podczas spotkania Wilf sprowokował przywódcę pakistańskiego: – *Według raportów Pakistan jest ostatnim krajem, który eliminuje ospę wietrzną. Czy możecie się zaangażować, aby nie uplasować się na ostatnim miejscu w eliminowaniu polio?* Sugerował, aby Musharraf pomógł w tym procesie poprzez tworzenie filmów promocyjnych i zdobył fundusze na sprawę. Prezydent tak zaangażował się w dyskusję z Wilfem, że jego współpracownicy musieli przychodzić trzy razy, aby mu przypomnieć o końcu spotkania. Musharraf wreszcie zakończył spotkanie, ale obiecał robić więcej w zakresie eliminowania chorób w swoim kraju.

W rzeczywistości wpływ, jaki mój brat ma na przywódców i zwykłych rotarian sprawia, że trudno być sceptycznym, kiedy ujawnia swoje najśmielsze marzenie o Rotary: *Pokój na świecie jest możliwy i Rotary może pomóc go osiągnąć.* Niemożliwe? Być może. Ale nauczyłem się, że kiedy Wilf Wilkinson mówi, że może coś zrobić, tylko głupiec założy się, że nie.

Tom Wilkinson jest byłym gubernatorem dystryktu 7820, emerytowanym nauczycielem z wyspy Księcia Edwarda i prezydentem czarterowym RC Charlottetown Royalty.



Przez ostatnie 45 lat Wilfrid J. Wilkinson po swojej żonie, rodzinie i wierze darzył największym uczuciem i czerpał inspirację z Rotary. Wilkinson był prezydentem RC Trenton w Ontario w Kanadzie w roku 1967–68, a w 1971–72 służył jako gubernator dystryktu 707 (obecnie 7070). Od 1992 do 1994 był członkiem zarządu RI i wiceprezydentem w 1993–94. W 1997 r. został mianowany powiernikiem Fundacji Rotary na 4-letnią kadencję, a w 2002 r. został poproszony o ukończenie kadencji powiernika Howarda Vanna, który zmarł w trakcie pełnienia tej funkcji.

Wiele zaszczytów rotariańskich Wilfa to m.in. The Rotary Foundation Citation for Meritorious Service, the Distinguished Service Award, the International Service Award for a Polio-Free World i nagroda RI Service Above Self.

Przez wszystkie lata aktywnie angażował się w działalność swojego klubu, natomiast obecnie służy w Komitecie rozwoju członkostwa. Jego wcześniejsze funkcje w Rotary uwzględniają przewodnictwo i członkostwo w wielu komitetach i grupach zadaniowych m.in. w zakresie rozwoju klubów, doradztwa w programie PolioPlus, doradztwa finansowego i inwestycyjnego czy nominacji prezydenta RI.

Zdjęcia: Monika Lozinska-Lee



Piotr Pajdowski, Janusz Matusiak

Wręczenie dyplomów za wspólny projekt dla zespołu polskich i niemieckich rotarian i rotaractorów: DG Andriy Bahanych, Helena Wujec, Wawrzyniec Konarski, Bohdan Wyżnikiewicz i DGN Wojciech Brochwicz-Lewiński

Już oficjalnie jako gubernator, 20–22 lipca Andriy Bahanych odwiedził po raz pierwszy polską część naszego dystryktu. Głównym punktem programu tej wizyty było spotkanie z komitetem doradczym oraz z asystentami. Ponadto Andriy zdecydował, aby uwzględniono także odwiedziny u jednego z najbardziej obiecujących beniaminków w naszym dystrykcie, czyli RC Biała Podlaska. Pojawiła się również możliwość zorganizowania spotkania gubernatora z klubami regionu Warszawy, czyli InterCity Meeting.

InterCity w Kampinówce

Zadania organizacji spotkania w Kampinówce podjął się RC Warszawa City, a pełnienia roli gospodarzy podjęli się prezydent Wiesław Tomaszewski i Marzena Bombik. Kluby warszawskie mają już pewną wprawę w organizowaniu imprez typu InterCity. W tradycyjnym podejściu rolę organizatorów jest stworzenie jak najlepszych warunków dla gubernatora do prezentacji jego przesłania oraz dla konsultacji i rozmów z klubami, no i oczywiście zapewnienie obecności jak najszerszej reprezentacji naszego środowiska. Główny problem stwarza tu samo przedstawienie klubów regionu warszawskiego, gdyż 5 minut dla każdego klubu to bardzo mało, a przy 11 klubach (dziewięć warszawskich plus RC Biała Podlaska i prowizoryczny klub z Grodziska Mazowieckiego) oraz czwórce Rotaractów mielibyśmy męczący maraton.

Na szczęście pomysł PDG Wojciecha Czyżewskiego rozwiązał ten problem. Połączono bowiem formułę spotkania klubów z gubernatorem z uroczystym pożegnaniem jego poprzednika oraz wręczeniem nagród i wyróżnień za minioną kadencję. Przy tak dużej liczbie nagród, które wręczyli gubernatorzy, można było uznać, że stanowią one najlepsze podsumowanie osiągnięć poszczególnych klubów. I tak DG Andriy Bahanych i PDG Wojciech Czyżewski wręczyli: dwa wyróżnienia prezydenta RI za wkład w rozwój członkostwa za rok 2006–07 dla RC Warszawa City i RC Warszawa Sobieski, dwie nagrody Presidential Citation 2006–07 prezydenta RI dla RC Warszawa City i RC Warszawa Sobieski, dwie nagrody Fundacji Rotary za pracę na rzecz dystryktu dla Eli Puławskiej i Janusza Kozińskiego, a także Koło Sterowe – nagrodę PDG

dla najlepszego asystenta gubernatora – dla Wojtka Brochwicza-Lewińskiego.

Za całokształt działalności rotariańskiej natomiast wyróżniono PDG Eugeniusza Piontka, w kategorii „Wkład w Wydarzenie Roku” (wizyta prezydenta RI Billa Boyda) – Marka Grochowskiego i RC Warszawa Żoliborz, w kategorii „Współpraca Międzynarodowa” – za start Komitetu Międzypaństwowego Polska–Izrael – Józefa Krzysztofa Oraczewskiego, a za studium „Niemcy–Polska. Coraz bliżej” – RC Warszawa Stare Miasto, RTC Warszawa Śródmieście, RC Berlin Brandenburger Tor, RTC Berlin Brandenburger Tor i RTC Frankfurt/Oder–Słubice, natomiast w kategorii „Integracja” – za zorganizowanie Floty Giżycko – Stowarzyszenia Żeglarzy Rotarian – Piotra Pajdowskiego i Włodka Kustrę oraz ponownie Włodka Kustrę i Grzegorza Łuszczyka za wkład w organizację pikników w Kampinosie dla dzieci z domów dziecka i szkół regionu Warszawy. Na zakończenie tej części spotkania delegacja prezydentów klubów warszawskich wręczyła PDG Wojtkowi Czyżewskiemu dyplom z wyrazami podziękowania i uznania za przyjaźń, życzliwość i inspirowanie do działania oraz za wsparcie dla naszych inicjatyw w roku 2006–07.

Po takim wstępie DG Andriy Bahanych miał zapewnić odpowiednie forum do przedstawienia swoich doświadczeń z pierwszego tygodnia pełnienia zaszczytnej funkcji gubernatora, planów na resztę kadencji i oczekiwań w stosunku do klubów regionu Warszawy. Przedstawił też główne kwestie, które miały zostać poruszone na posiedzeniu komitetu doradczego, a zwłaszcza kwestie związane z dalszym rozwojem członkostwa. Zapowiedział polityki, jaką DG chce realizować, było wręczenie prezydentom znaczków RI z napisem „Sponsor”, które

mają dostawać wszyscy rotarianie, którzy przyprowadzą do klubów nowych członków. Za prezydentem RI Wilfridem J. Wilkinsonem nasz DG podkreślił znaczenie ciągłości działań Rotary. Za największe wyzwanie uważa wypracowanie planu rozwoju dystryktu na drugie dziesięciolecie. Uwagę należy też zwrócić na wsparcie takich inicjatyw, jak utworzenie Stowarzyszenia Rotarian Żeglarzy z Polski, które w opinii DG tworzą nowe kierunki rozwoju Rotary w naszym regionie.

Rozmowy i dyskusje w części integracyjnej spotkania przeciągnęły się do północy, a wszystkim dopisywały wspaniałe nastroje. Żegnając się z uczestnikami, DG potwierdził, że zgodnie z prośbami będzie starał się odwiedzić poszczególne kluby w jak najkrótszym czasie, co pozwoli na bardziej szczegółowe rozważania.

Posiedzenie komitetu doradczego

Wbrew obawom frekwencja podczas posiedzenia komitetu doradczego okazała się znakomita jak na szczyt sezonu urlopowego, gdyż zabrakło jedynie dwóch z 24 zaproszonych uczestników. Zgodnie z planem w trakcie posiedzenia udało się dość szybko dokonać przeglądu stanu klubów w poszczególnych regionach polskiej części dystryktu 2230, omówić silne i słabe strony regionów i spróbować podsumować działalność grup inicjatywnych i klubów prowizorycznych. Z wysoką oceną spotkały się wystąpienia o wyróżnienia zarówno Fundacji Rotary, jak i prezydenta RI. Wyróżnienia takiej rangi świetnie motywują kluby i stąd apel do gubernatora i jego asystentów o zmobilizowanie klubów do większych starań o wyróżnienia za bieżący rok rotariański. Przyjęto również propozycję ustanowienia minimalnego datku na Fundację Rotary w kwocie 10 USD od członka klubu. Ponadto zobowiązano asystentów gubernatora do przyspieszenia wizyt i kontaktów z klubami oraz propagowania udziału jak najliczniejszych delegacji klubów w seminariach o strategicznym znaczeniu dla naszego dystryktu, czyli: „Członkostwo, Media Elektroniczne i Public Relations w Rotary” (06.10.2007, Katowice) oraz seminarium szkoleniowym Fundacji Rotary (26–28.10.2007, Kazimierz Dolny).

Wizyta w RC Biała Podlaska

Spotkanie gubernatora z 50-osobową grupą członków klubu Biała Podlaska, ich przyjaciółmi z klubów Brest, Minsk i Warszawa Sobieski oraz sympatykami zostało przygotowane w ośrodku szkoleniowo-rekreacyjnym w Roskoszy. Gubernator rozpoczął je od wręczenia Presidential Citation 2006–07 prezydenta RI oraz nagrody dystryktu w kategorii „Najlepszy Start Klubu”. Osiągnięcia i metody pracy RC Biała Podlaska – już dość dobrze rozpropagowane na łamach R/GR i prasy lokalnej – przybliżyła prezydent poprzedniej kadencji Jolanta Kaliszuk, natomiast nowy prezydent klubu Janusz Matusiak przed-



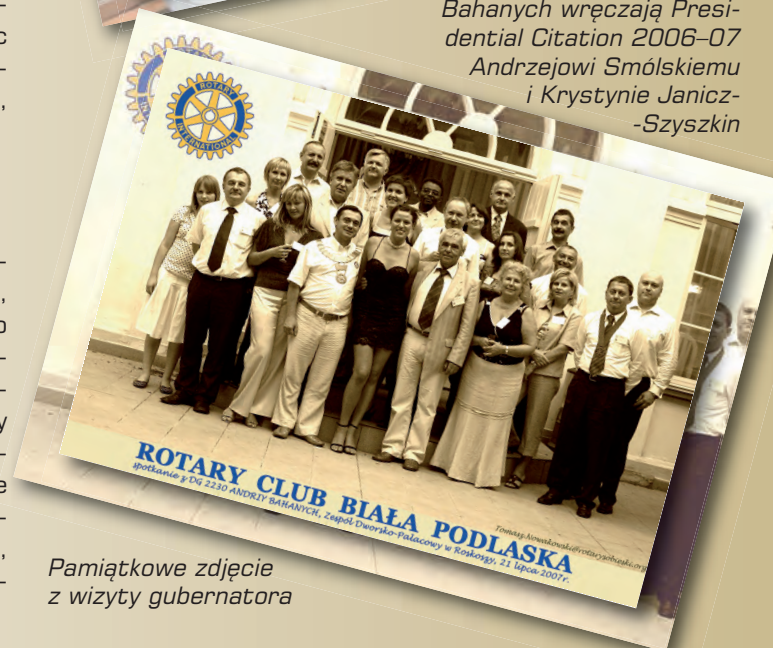
Goście na spotkaniu w Kampinówce



Spotkanie RC Biała Podlaska z gubernatorem w Roskoszy



PDG Wojciech Czyżewski i DG Andriy Bahanych wręczają Presidential Citation 2006–07 Andrzejowi Smółskiemu i Krystynie Janicz-Szyszk



Pamiątkowe zdjęcie z wizyty gubernatora

stawiał zamierzenia na rok 2007–08. Wśród nich są konsolidacja i rozwój klubu, doskonalenie jego struktury oraz realizacja sztandarowego projektu, Rotariańskiego Centrum Dialogu w Białej Podlaskiej.

DG skupił się również na inicjatywie o wyjątkowym znaczeniu dla dystryktu – pierwszej umowie partnerskiej, jaką klub polski podpisał z białoruskim (RC Minsk). DG podkreślił, że właśnie takie inicjatywy świetnie pasują do kierunków działania, proponowanych przez niego jako wiodących w tej kadencji, a o porozumienie było tym łatwiej, że DG pochodzi

Wieczór uświetniła klimatycznymi piosenkami młoda wokalistka Magda Cybulska.



z miasta położonego u zbiegu granic kilku krajów (Ukrainy, Słowacji i Węgier), zatem atmosfera Białej Podlaskiej, będąca efektem wielowiekowego współistnienia obok siebie różnych narodowości i religii oraz wzajemnego poszanowania ich odrębności, nie jest mu obca. Wieczór uświetniła klimatycznymi piosenkami młoda wokalistka Magda Cybulska. Przeprowadzona loteria, w której głównymi fantami były dary DG: koszulka z jego podobizną oraz krawat prezydenta RI, pozwoliła zgromadzić środki pieniężne na rozwój talentu Magdy i pomoc w wydaniu płyty.

Na następny dzień gospodarze zaplanowali przejażdżkę po okolicy połączoną z możliwością zwiedzenia największych atrakcji (stadniny koni w Janowie Podlaskim, takich malowniczych miejsc, jak Sorpeli-ce położone na skarpie nad Bugiem czy pałacyk w Konstantynowie). A na pożegnanie przypomnieli jeszcze o „Charter Night” – imprezie organizowanej w rocznicę czarteru klubu, czyli 12–14 października.

Zdjęcia: Marian Binkowski, Tomasz Nowakowski

Człowiek renesansu



Jedna z wielu pasji gubernatora

30 czerwca w Użgorodzie na Ukrainie PDG Wojciech Czyżewski uroczystie przekazał władzę gubernatorską Andriyowi Bahanychowi. Poniżej przedstawiamy sylwetkę nowego gubernatora widzianą oczami PDG Jana Wrany i przewodniczącego Komitetu ds. Rozwoju Członkostwa Lesława Morawskiego.

Gubernator Andriy

Andriy Bahanych urodził się 25 maja 1964 r. w Transcarpatii na Ukrainie. W międzynarodowym dystrykcie D-2230 jest już drugim gubernatorem z Ukrainy. Studia wyższe ukończył na Uniwersytecie w Użgorodzie, gdzie uzyskał stopień doktora nauk, a wiedzę o biznesie pogłębiał w San Antonio College w USA. Z żoną Angeliką ma dwie córki – Kamilę (13 lat) i Danielę (7 lat).

Andriy jest bardzo aktywny od pierwszych dni w Rotary. Do RC Użgorod wstąpił w 1999 r. i jego dotychczasowe funkcje w zarządzie klubu to: sekretarz (1999–2000), skarbnik i oficer CICO (2000–01 i 2001–02). Od 2002 aż do 2006 r. nieprzerwanie pełnił funkcję wiceprzewodniczącego dystryktalnego komitetu ds. Fundacji Rotary, a w klubie nadal pełni funkcję oficera CICO.

Jego aktywna postawa rotariańska została szybko zauważona, gdyż już w 2002 r. otrzymał odznakę Paula Harrisa, a w kolejnym roku rotariańskim pierwszy gubernator z Ukrainy D-2230 Pavlo Kashkadamov na Konferencji Dystryktu w Użgorodzie nagrodił go specjalnym dyplomem dla Najaktywniejszego Rotarianina w dystrykcie 2230.

W roku 2004–05 Andriy pełnił funkcję specjalnego przedstawiciela gubernatora ds. założenia nowego klubu w Użgorodzie. Droga tworzenia klubu zakończyła się 3 lipca 2005 r. dostojną uroczystością wręczenia klubu

bowi Użgorod Skala karty podpisanej przez prezydenta roku stulecia Rotary Glenna Estessa.

Andriy jest bardzo otwarty na rozwój Rotary w naszym regionie, a także na rozpoczęcie działań na rzecz utworzenia nowego dystryktu Rotary na Ukrainie, co potwierdził 30 czerwca w Użgorodzie podczas otwarcia nowego roku rotariańskiego. Dowodem na to, że gubernator stawia na dynamiczny rozwój, jest powołany na Zgromadzeniu Dystryktu w Szczecinie Specjalny Komitet ds. Rozwoju.

O gubernatorze trochę inaczej

Przyznaję – mam poważny kłopot. Zlecono mi napisanie „czegoś niestandardowego” o Andriyu Bahanychu. I zrodził się dylemat, bo naprawdę nie wiem jak to zrobić. Czy mam pisać, że urodził się w 1964 r., w Roku Smoka, czy napisać, że jest spod znaku Bliźniąt? Czy pisać, że jego rodzice to pracownik firmy turystycznej i nauczycielka, czy to pominąć i napisać, że swoją żonę Angelikę (z pochodzenia Węgierkę) poznał na zawodach narciarskich i w 1989 r. „zaprzedał się w niewolę”, a jej wynikiem są dwie piękne córki Kamila i Daniela.

Następny problem to o czym pisać. Czy zdecydować się pisać o jego drodze naukowej, począwszy od ukończenia użgorodzkiego uniwersytetu na wydziale fizyki czy uniwersytetu w San Antonio w USA w dziedzinie marketingu, czy wspomnieć o ukończonej Akademii Drukarstwa we Lwowie? A może o wykształceniu nie wspominać, a napisać, że w wojsku był dowódcą zmotoryzowanej kompanii strzeleckiej? Albo to wszystko pominąć i napisać jedynie, że ma wykształcenie wyższe, a doktoryzował się na temat „Badanie światłoczułych półprzewodników”.

Problemy – zamiast ich ubywać – mnożą się, bo nie wiem, czy zwrócić uwagę na fakt, że jest poliglotą i zna biegle kilka języków, czy opisać, że „spróbował się” we wszystkich możliwych rodzajach sportu, bo mieszkał tuż koło stadionu. A może raczej opisać jego podróże (ponad 30 państw) czy uwidocznicić pociąg do umiarkowanego ryzyka, jakim jest np. opuszczanie się na linie do nieczynnych kopalni, loty spadochronowe, nurkowanie, ostry hokej, narty itp. Albo wspomnieć, że jego prawdziwe hobby to remonty sprzętu AGD i RTV, a także fotografika i budowa latających modeli samolotów, bo o grze na gitarze i trąbce wspominał nie będę...

Prawdopodobnie wielu czytelników zainteresuje to, z czego Andriy żyje. O tym, że jest przedsiębiorcą i to znaczącym większość wie, ale nie wie, że jest założycielem – a niekiedy prezesem – firm budowlanych i developerskich. Epi-



Początek „niewoli”



Podczas tegorocznego Zgromadzenia Międzynarodowego

zody znaczące w jego życiu w tzw. biznesie to również handel we wszystkich jego odmianach oraz drukarstwo. Jednak gubernator twierdzi, że jest zawodowo absolutnie niespełniony...

W chwili słabości Andriy zdradził mi, że „wreszcie stał się politykiem, bo już wie, że jego córki dadzą się oszukać tylko raz, ale przekupić wiele razy”. Często tego doświadcza. Przez to wyznaje zasadę skuteczności rodzicielskiej i powtarza, że do tej pory miał wrażenie, że zdołał zapanować nad swoimi dziećmi i żoną, ale w międzyczasie dzieci zdecydowanie podrosły i nad nimi panuje jedynie we własnej wyobraźni. A o tym, że jego dzieci podrosły, zaczął zdawać sobie sprawę wtedy, gdy dotarło do niego, że kiedy dzwoni telefon to na pewno do jego córek, ale kiedy przychodzi rachunek za telefon to na pewno do niego.

Niektórzy koledzy – znając mój problem z pisaniem o Andriyu – doradzili mi, bym wszystko pominął i napisał jedynie szkic przedstawiający jego drogę do Rotary. Przyznam, że wydawało mi się, że tego rodzaju opis będzie prosty. Niestety – myliłem się bardzo, bo dalej nie wiem, czy pisać, że w Rotary jest od 1999 r., a w swoim klubie – RC Użgorod – przeszedł wszystkie szczeble „kariery” – od skarbnika przez CICO, sekretarza do prezydenta, czy pisać o jego działalności na szczeblu dystryktu, np. w Fundacji Rotary? Czy może pisać, że w ciągu ostatnich pięciu lat wprowadził do Rotary dwudziestu – obecnie czynnych – członków lub czy pisać, że był współzałożycielem np. RC Użgorod Skala?

A może napisać, że jest dwukrotnie odznaczony orderem Paul Harris Fellow, albo że został wyróżniony dyplomem za sukces w Czterech Drogach Służby, osobiście zorganizował 9 matching grantów o wartościach od 13 tys. do 90 tys. USD lub że w ciągu ostatnich ośmiu lat co roku organizował z Anglii transport 3–5 TIR-ów, przewożących na Ukrainę wyposażenie dla szpitali i zaopatrzenie dla sierot.

A może to wszystko po prostu pominąć i napisać krótko: Andriy jest żyjącym w obecnych czasach człowiekiem renesansu, który wyznaje zasadę: „nie pchaj się, aby cię nie odsunęto, ale nie stój za daleko, aby cię nie pominęto”. To najlepiej odzwierciedla jego osobowość.

Zdjęcia: archiwum Lesława Morawskiego

Pierwsza wśród równych

Bettina Kozłowski



Kiedy **Catherine Noyer-Riveau** w lipcu dołączy do zarządu RI, będzie wyróżniać się nie tylko ze względu na paryski szyk. Jest prawdziwą *prima inter pares* (pierwszą wśród równych), jedyną kobietą jak dotąd wybraną do zarządu Rotary. Catherine, która będzie reprezentować francuskojęzyczną strefę 11 w latach 2008–10, to rotarianka trzeciego pokolenia i lekarz, który będzie dążyć do zgody i współpracy. Przyznaje, że jej nowa funkcja nakłada na nią obowiązek występowania pod sztandarem równości płci, jednak unika rozgłosu i nie określa siebie jako feministki. W tym wywiadzie Noyer-Riveau mówi, że postrzega siebie po prostu jako rotariankę i w tej roli jest zdeterminowana do polegania na tej samej strategii, która doprowadziła ją aż dotąd: stawiania wysoko poprzeczki i przekraczania jej.

Jak to jest być wybraną na pierwszą kobietę w zarządzie?

Oczywiście nie mogę zaprzeczyć, że jestem szczęśliwa i dumna, ale mam nadzieję, że zostałam wybrana nie ze względu na płeć, lecz umiejętności. Uważam, że nie powinno się wykorzystywać płci, aby wypromować siebie. Przede wszystkim reprezentuję strefę i chcę służyć Rotary.

Jak widzisz się w swojej roli pierwszej kobiety – członka zarządu?

Po mojej nominacji otrzymałam maile od rotarianek o treści: „Będziemy mieć projekt kobiet”. Natomiast moja odpowiedź była: Nie, będziemy mieć projekt rotariański”. Bez znaczenia jest to, czy jesteśmy mężczyznanami, czy kobietami.

Jakie będą Twoje cele jako członkini zarządu?

Propagowanie tego, co Rotary popiera, tego, co możemy zrobić, aby pomóc innym, dawania innym. Bieda będzie zawsze istniała, ale możemy coś zrobić, aby ją zmniejszyć. Bieda nie jest wyłącznie materialna, może być intelektualna. Dostrzegam to w moim zawodzie. Zwalczanie analfabetyzmu wśród kobiet jest jednym z moich priorytetów. Kobiety, które umieją czytać, będą w stanie kontrolować liczbę posiadanych dzieci i ich życie całkowicie się zmieni.

Jaka jest Twoja strategia zmierzająca do osiągnięcia tych celów?

Mam pewną strategię i wizję, gdzie chcę być. Być może rotarianie zapomnieli, czym jest Rotary. W Europie to prawdziwy problem. Ludzie idą na spotkanie klubu Rotary,

jak na grę w karty. Rotarianom europejskim trudno zrozumieć Fundację Rotary, która ma wspaniałe programy mogące nam pomóc osiągnąć jeszcze więcej. Zamiast realizowania małych projektów możemy stać się częścią tych na ogromną skalę, jak np. PolioPlus.

Oczywiście pomagają nam nasi partnerzy, niemniej jednak w 1985 r. codziennie pojawiała się 1000 przypadków polio, a teraz 2000 rocznie. Mój brat chorował na polio, zatem to bliski mi temat. Musimy ukończyć naszą pracę związaną ze zwalczaniem polio, nawet jeśli rotarian męczy już ten temat. Później możemy zdecydować się na kolejną zbiorową inicjatywę. Być może zaczniemy myśleć o innym projekcie, ale absolutnie konieczne jest, aby najpierw wygrać walkę z polio.

Czy przeszkadza Ci ostatni rozgłos?

Tak, to jest trochę krępujące. Wolalabym rozmawiać o Rotary we Francji, strefie 11, a nie o byciu pierwszą kobietą w zarządzie RI. Nie jest teraz łatwo. Tak się złożyło, że jestem kobietą, jednak nie mam ani więcej, ani mniej kompetencji niż inni. Jestem dumna, mogąc reprezentować kobiety. Nadal uważam, że to nie ja powinnam stać na scenie. Na tym etapie nie było moją ambicją zostać członkiem zarządu, jednak nadarzyła się okazja. We Francji wszędzie można zauważyć taką tendencję – np. Segolene Royal (która zdobyła 46,9% głosów w wyborach prezydenckich) – i to nie dzieje się bez przyczyny. Jestem przekonana, że mam do odegrania rolę w promocji kobiet. Muszę zmierzyć się z tym. Nie mogę stać za bardzo w cieniu.



wiek: 58 lat

mąż: rotarianin Jean-Francois Riveau, emerytowany oficer marynarki wojennej i bankowiec

dzieci: 2 synowie – Thomas i Nicolas oraz córka – Laurence

publiczne urzędy: radna miasta L'Isle-Adam

zawód: ginekolog, prywatny gabinet w L'Isle-Adam; dyrektor Centrum Matki i Ochrony Noworodków dla wykorzystywanych dzieci i kobiet

Rok wstąpienia do Rotary: 1991

Obecny klub: RC Paris

Funkcje w Rotary: gubernator dystryktu w 1999–2000, lider trenerów Zgromadzenia Międzynarodowego w 2004 i 2005 r., doradca krajowy Funduszu Stałego w 2005–06, doradca inicjatywy Major Gifts w 2006–08.

Sekret sukcesu: brak snu. – *Kiedy jestem naprawdę zajęta, mój dzień zaczyna się o 8 rano i kończy o 10 wieczorem. Nie uwzględniając pracy w Rotary, mogę przyjąć 40 pacjentów. Nie śpię dużo – około 5 godzin – i to daje mi dużo siły.* – mówi Catherine

Jakie argumenty zaprezentowałaś strefowemu komitetowi nominującemu?

Powiedziałam, że chcę podtrzymywać ponadczasowe wartości Rotary, które są najważniejsze i niezbędne – wzajemne zrozumienie, a zwłaszcza etyka, ponieważ my, rotarianie jesteśmy profesjonalistami, którzy szanują standardy etyczne i wykorzystują nasze umiejętności, aby pomagać innym. Moją motywacją było także propagowanie frankofonii i języka francuskiego. Dobrze jest znać angielski, ale powinniśmy być dumni z własnego języka.

Jak przekonałaś komitet do wybrania Ciebie?

[Śmiech] To dobre pytanie, a ja nie mam na nie odpowiedzi. Mam wielu przyjaciół w Rotary i jestem organizacji bardzo oddana. Odwiedzałam wiele dystryktów, dlatego gubernatorzy i komitet nominujący strefy 11 już mnie znali. Trzy razy reprezentowałam prezydenta RI i jako lider trenerów Zgromadzenia Międzynarodowego przeszkoliłam wielu oficerów Rotary. Mogłam poznać wielu ludzi, którzy, jak sądzę, zaczęli o mnie rozmawiać. Każda kobieta w Rotary wyróżnia się z tłumu. Jeśli jest jedyną, nawet gdy nie jest bardziej błyskotliwa niż inni, ludzie ją zauważą. Bycie kobietą może być zaletą, ale i wadą. Kiedy zostałam wybrana, niektórzy mówili: „A więc teraz trzeba nosić spódnice, żeby zostać wybranym?”. To nie jest miłe [Śmiech], ale tak to już bywa. Nie możesz powstrzymać ludzi od komentowania.

W jakim sensie Rotary jest częścią Twojego życia?

Przede wszystkim mam w klubie wyjątkowy status, bo „urodziłam” się tam. Mój dziadek i ojciec byli członkami RC Paris. Mój tato był członkiem przez 52 lata. Kiedy miałam 14–15 lat, zaczął zabierać mnie na wydarzenia rotariańskie, co mi się bardzo podobało. W 1953 r. pojechalśmy na konwencję RI w Paryżu, gdzie trzymałam go za rękę. Zawsze mówię ludziom: „Widzicie? Rotary się wcześniej zaczyna”.

Opowiedz o swojej karierze w Rotary.

Mój mąż jest członkiem RC L'Isle-Adam-Beaumont-sur-Oise. W 1990–91 gubernator dystryktu Francois Duviard-Marsan powiedział w klubie mojego męża:

„Zamierzamy stworzyć kluby zrzeszające przedstawicieli obu płci, ponieważ potrzebujemy kobiet oddanych swoim zawodom”. Potem prezydent klubu, który jest moim przyjacielem, powiedział „Znam kogoś, kto będzie idealny”. I w ten sposób w 1991 r. zostałam członkiem nowo założonego klubu RC Paris-La-Defense-Grande Arche.

Jaka jest sytuacja kobiet w Twoim obecnym klubie, RC Paris?

Nasz klub ma 252 członków, w tym 17 kobiet. Czy trzeba mówić więcej?

Czy uważasz, że Rotary jest wolniejsze niż reszta społeczeństwa w kwestii akceptowania kobiet na przywódczych stanowiskach?

Szowinizm nie zniknął. Wciąż żyjemy w środowisku zdominowanym przez mężczyzn. To dotyczy również kwestii społeczeństwa i mojego zawodu. Pamiętam, kiedy byłam ofiarą nieprzyjemnych figli w szkole medycznej, dlatego że byłam kobietą. Robiono wszystko, aby mnie zniechęcić. To było częścią gry, nie tylko w zawodzie lekarza, ale i w innych. Właśnie dlatego chciałabym propagować pewne zasady etyki. Kluby Rotary są jak elitarne twierdze. We Francji problemem w Rotary jest starszy wiek przeciętnego rotarianina. Zmieni się to za 15 lat, ponieważ młodsze pokolenia są przyzwyczajone do pracy ramię w ramię z kobietami, silnymi kobietami.

Uważasz zatem, że kobiety w Rotary nadal spotykają się z męskim szowinizmem?

Pamiętam konwencję RI w Nicei w 1995 r. Miałam na sobie białą wstęgę, ponieważ byłam prezydentem elektem klubu. Ludzie zatrzymywali mnie i mówili: „To teraz mamy kobiety w Rotary? I one mogą zostać prezydentami klubów?”. Była to dla nich rewolucja. Zachowanie się zmienia, bo zmienia się społeczeństwo. Mój ojciec ma teraz 90 lat. Kiedyś prowadził firmę kamieniarską, w której nie było kobiet. Chciałam studiować architekturę, a on powiedział „Mam nadzieję, że nie chcesz zostać kobietą – architektem!”. Mój ojciec był przeciwko wstępowaniu kobiet do Rotary. [Śmiech] Był nadal rotarianinem, kiedy dołączyłam do RC Paris. Mimo to nie

głosował przeciwko mojemu przyjęciu. Sponsor, który mnie znał odkąd miałam 4 czy 5 lat, także był przeciwny kobietom w Rotary. Ciekawie jest być teraz wśród tych ludzi. Moi rodzice są bardzo ze mnie dumni i uczestniczyli 7 lutego w przyjęciu organizowanym w związku z moją nominacją.

Jak to działa?

Członkowie zarządu Rotary International wybierani są w różnych regionach geograficznych i odpowiadają za ustalanie polityki i kontrolowanie funduszy organizacji. Każdy członek zarządu służy przez 2 kadencje. Nominaci są wybierani przez komitety nominujące w 34 strefach RI. Każdy dystrykt wybiera reprezentanta, który służy w komitecie i zwykle są to osoby, które pełniły funkcje prezydenta klubu, gubernatora i w różnych komitetach międzynarodowych. Członek zarządu jest wybierany podczas konwencji RI przez delegatów, którzy zostali wybrani przez swoje kluby.

Czy możesz opisać Swoje życie zawodowe i rolę, jaką Twój zawód odegrał w Rotary?

Jestem niezależnym ginekologiem, mam własny gabinet. Do Rotary dołączyłam, ponieważ chciałam poznać profesjonalistów w innych dziedzinach. Lekarz nie może rozmawiać o problemach osobistych z pacjentami albo pracownikami, bo wygląda na słabego człowieka. Jedyni ludzie, którym możesz zaufać, to przedstawiciele innych zawodów. Rotary było rozwiązaniem tego problemu. Jedną z najsilniejszych stron Rotary jest możliwość spotkania profesjonalistów z całkowicie innego świata. Nagle zdajesz sobie sprawę, że podzielacie te same zainteresowania.

Jak klub Twojego męża zareagował na nominację?

Klub mojego męża ma 25 członków. Nie przeprowadzają rekrutacji w taki sam sposób i nie chcą żadnych kobiet. Nie było im łatwo zaakceptować mojego członkostwa w Rotary i przemieszczania się coraz wyżej w hierarchii. Teraz jest już dobrze, ale nadal sytuacja jest nieco skomplikowana. Ludzie muszą akceptować zmiany. Zmiany będą. Już są. Jeśli w małym, wyłącznie męskim klubie żony są bardzo aktywne, włącza się ich mechanizm obronny, kiedy nagle do klubu dołącza kobieta. Czuję się mniej wartościowe. Zmienia się to w przypadku ich córek.

Co zrobisz po tym wywiadzie?

Zjem obiad. Mój mąż jest poza domem, ponieważ przyjmuje grupę studyjną z Gabonu. Lider tej grupy zatrzyma się u nas.

Czy rozważyłabyś objęcie funkcji prezydenta RI?

Nie, choć z drugiej strony nigdy nie myślałam, że zostanę członkiem zarządu, zatem kto wie?

Zdjęcia: Jean-Marc Giboux

Podsumowań czas

Zbigniew Łazowski

Minęła kolejna kadencja 2006–07, kolejny rok służby w Rotary. Jak zawsze przy tego typu okazjach dokonuje się podsumowania naszej gotowości do niesienia pomocy potrzebującym i realizacji celów Rotary poprzez Fundację Rotary. Jedną z form aktywności w tym zakresie jest wspieranie Programu Datków Corocznych (APF).

W kadencji 2006–07 2619 rotarian dystryktu 2230 zebrало łącznie 51 210,63 USD, z czego na wpłaty celowe przypadło 21 182,58 USD, wpłaty na Fundusz Stały wyniosły 200 USD, a na Program Datków Corocznych – 29 828,05 USD. Przeliczając na jednego rotarianina, możemy się poszczycić wartością 11,39 USD wpłat na Program Datków Corocznych, co jest drugim wynikiem w historii naszego dystryktu. Uśrednione wartości pozwalają na analizy statystyczne, nie oddając pełnego obrazu, na wymienione wartości bowiem składają się wpłaty 43 klubów polskich i 2 klubów z Ukrainy, ale ani jednego z Białorusi. 75% klubów naszego dystryktu nie włączyło się do programu. Średnia wpłata na jednego rotarianina wynosi: z Polski 16,99 USD, z Ukrainy 3,66 USD, a z Białorusi 0 USD.

Na każdym z rotarian spoczywa moralna powinność wspomagania wysiłków Rotary International w osiągnięciu światowego zrozumienia i pokoju. Realizacja tych celów odbywa się poprzez lokalne, narodowe i międzynarodowe programy humanitarne, edukacyjne i kulturalne. Wpłaty na rzecz Fundacji Rotary, w szczególności na Fundusz Programów Corocznych, są źródłem finansowania tych przedsięwzięć.

Dzięki Systemowi Share 50% wpłat dokonanych na Program Datków Corocznych wraca do naszego dys-

Wpłaty na Fundusz Stały Fundacji Rotary w naszym dystrykcie były bardzo skromne:

Lp.	Nazwa Klubu	Wpłata (w USD)
1.	RC Warszawa City	100
2.	RC Poznań Puszczykowo	100

Nominalnie w minionej kadencji najwięcej na APF wpłaciły następujące kluby:

Lp.	Nazwa klubu	Wpłata (USD)
1.	RC Warszawa Wilanów	6700
2.	RC Łódź	2000
3.	RC Warszawa City	2100
4.	RC Częstochowa	2000
5.	RC Lviv	2000
6.	RC Bydgoszcz Brda	1550
7.	RC Gdynia	1361
8.	RC Szczecin Pomerania	1200
9.	RC Warszawa Józefów	1050
10.	RC Warszawa	1000

tryktu i daje możliwość najbardziej efektywnego ich wykorzystania – każdy 1 USD pochodzący z naszego dystryktu pozwala na uzyskanie 2 USD wsparcia Fundacji Rotary. W ten sposób dzięki wpłatom w minionej kadencji do naszej dyspozycji wróci 14 914 USD. Niezrozumiale jest dla mnie stanowisko niektórych klubów, które realizując z powodzeniem od wielu lat programy celowe, nie mają na swym koncie żadnej wpłaty na Program Datków Corocznych.

Wyrażam głębokie przekonanie, że w niedługim czasie, najlepiej w bieżącej kadencji wszystkie kluby włączą się w zasilanie funduszy Fundacji Rotary, że wypełnią przyjęte na ostatnim Zgromadzeniu Dystryktu zobowiązanie do wpłaty nie tylko 20 USD średnio od każdego rotarianina w klubie, ale wezmą przykład z liderów i zasilą Fundusz wpłatami po 100 USD.

Dla ułatwienia podaję numer konta, na które można dokonywać wpłat:

Rachunek beneficjenta:

DE31 3007 0010 0067 1818 00

Nazwa beneficjenta:

Rotary Foundatin Rot. International

Adres beneficjenta:

1560 Sherman Ave., Evanstone, IL 60201, USA

Kraj beneficjenta: USA

SWIFT: DEUTDEDDXXX

Bank beneficjenta: Deutsche Bank, AG

Kraj banku beneficjenta: Niemcy

Adres banku beneficjenta:

Koenigsallee 45-47, Duesseldorf D4021, Germany1

Wpłaty na realizację matching grantów poprzez Fundację Rotary dokonały:

Lp.	Nazwa Klubu	Wpłata (w USD)
1.	RC Łódź	5500,00
2.	RC Leszno	2682,00
3.	RC Gdynia	2500,00
4.	RC Łódź 4 Kultury	2000,00
5.	RC Łódź Centrum	2000,00
6.	RC Olsztyn	2000,00
7.	RC Puławy	1496,66
8.	RC Szczecin	1113,92
9.	RC Chełm	900,00
10.	RC Zamość	400,00

W przeliczeniu na jednego rotarianina najwyższą wartością wpłat mogą się poszczycić następujące kluby:

Lp.	Nazwa klubu	Wpłata na rotarianina (w USD)
1.	RC Warszawa Wilanów	223,33
2.	RC Bydgoszcz Brda	110,71
3.	RC Częstochowa	95,24
4.	RC Warszawa City	80,77
5.	RC Lviv	51,28
6.	RC Gdynia	50,41
7.	RC Szczecin Pomerania	50,00
8.	RC Warszawa	47,62
9.	RC Chełm	45,00
10.	RC Łódź	42,86

Droży Rotarianie,

Gubernator dystryktu i komitet dystryktu ds. Fundacji Rotary zapraszają wszystkich rotarian na seminarium szkoleniowe na temat Fundacji Rotary do przepięknego Kazimierza Dolnego nad Wisłą w dniach 26-28 października 2007. Szczególnie liczymy, że w seminarium wezmą udział prezydenci klubów, prezydenci elekcji i przewodniczący komisji ds. Fundacji Rotary w klubach.

Głównym celem tegorocznego seminarium jest przedstawienie klubom jak bardzo Fundacja Rotary może pomóc w realizacji ich humanitarnych i edukacyjnych przedsięwzięć. Program seminarium obejmuje: spotkanie Klubu Alumnów, spotkanie komitetu doradczego gubernatora z udziałem asystentów gubernatora i oficerów (omówienie tematów: grupy GSE – zasady uczestnictwa klubów w programie GSE na rok 2007-08 i 2008-09 oraz przygotowanie do wymian GSE w 2009-10, przewodniczący klubowych komisji Fundacji Rotary i asystenci gubernatora w realizacji celów Rotary, Zone Institute w 2009 r. w Krakowie) oraz wręczenie odznaczeń Paula Harrisa i wyróżnień klubom za osiągnięcia w roku 2006-07, Fundacja Rotary w klubach Rotary, a także wykłady na następujące tematy: klub Rotary jako organizacja pożytku publicznego; GSE i NGSE (zasady udziału klubów, obowiązki i korzyści z udziału klubów w wymianie GSE, ogłoszenie terminów i tras w roku 2007-08, terminów w roku 2008-09, propozycji na rok 2009-10); programy humanitarne, matching grants – wszystko o grantach; programy stypendialne; programy edukacyjne; datki na Fundację Rotary, System Share; wymiana młodzieży oraz warsztaty dotyczące grantów, GSE, stypendiów i odznaczeń PHF. Formularz zgłoszeniowy można pobrać ze strony dystryktu.

Zgłoszenia przyjmuje:

Wojciech Mach: Wieniawska 6/27, 20-071 Lublin

tel. (0-81) 53 229 14

kom.: 601 22 13 06,

e-mail: wmach@rotary.org.pl

w terminie do 20 września 2007 r.

Z rotariańskimi pozdrowieniami,

M. Jerzy Korczyński

przewodniczący komitetu dystryktu ds. Fundacji Rotary

Zajęcie nr 1: rekrutowanie

Tiffany Woods

Wygląda na to, że jednym z najłatwiejszych zadań rotarianina jest rekrutowanie nowych członków klubu. Bo co może być łatwiejszego od zaproszenia kogoś na następne spotkanie klubowe? Jednak nie zawsze jest tak łatwo. Dlatego też, aby cię zainspirować i zmotywować, zamieszczamy wraz z przykładami wziętymi z życia kilka wskazówek dotyczących tego, co już zadziało i tego, co niektóre kluby mają nadzieję, że zadziała.

Ożyw stare znajomości



Pamiętasz tę żywiołą 16-latkę, którą 14 lat temu twój klub wysłał do Irlandii na młodzieżową wymianę studencką? No wiesz, tę, która teraz zarządza własną firmą, w której organizuje wycieczki na Wyspę Szmaragdową? Moment – nie wiesz o tym, bo twój klub stracił z nią kontakt. Odnajdź ją i zapytaj, czy zechciałaby zostać rotarianką. Kto wie, może przyniesłaby nieco szczęścia twoim działaniom rekrutacyjnym.

Ale nie zatrzymuj się na tym etapie. Skontaktuj się z alumunami, których twój klub lub dystrykt sponsorował lub nominował do udziału w programach Rotary International i Fundacji Rotary, a także z uczestnikami GSE, interactorami, rotaractorami, stypendystami ambasadorskimi FR i uczestnikami programów pokojowych. Angela Forthun wie, jak to jest, kiedy kluby Rotary pamiętają o swoich alumnach. Studiowała japoński w Osa- ce podczas stypendium kulturowego FR, sponsorowanego przez RC Glen Waverley w Australii. – *Miałam wtedy 31 lat – mówi – po powrocie otrzymałam zaproszenie od dwóch klubów i w czerwcu 1999 r. zostałam przyjęta do RC Glen Waverley.*

Daj nowym członkom zadanie



Zachęć nowych rotarian do wyznaczenia kolejnego nowego członka w ciągu pierwszego roku od daty wstąpienia. RC Las Cruces (Rio Grande) z USA, do którego należy Loren Kuehne *spróbował takiego podejścia i wciąż je stosuje.* – *Gdy nabraliśmy zapалу do rozwoju członkostwa, poprosiliśmy wszystkich nowych rotarian o zobowiązanie się do zaproponowania nowej osoby w ciągu 3–6 miesięcy od czasu wstąpienia do klubu – mówi.* – *Zakończyło się to powiększeniem klubu, a nowym członkom daliśmy to samo zadanie.*

W efekcie okazało się, że w latach 2002–2006 podwoiła się liczba członków w naszym klubie – wzrosła z 33 do 67.

Otrzymaj kartę



Kiedy Joe Dino był gubernatorem dystryktu 7490 (New Jersey w USA) w 2004–05 roku, poprosił kluby w swoim dystrykcie o wręczanie na imprezach charytatywnych specjalnych kart-zaproszeń na cotygodniowe spotkania na koszt klubu. Zachęcał również rotarian, aby trzymali kilka kart w kieszeni na wypadek gdyby natrafili na potencjalnego zainteresowanego. Na wizytówkach, które członkowie klubów w jego dystrykcie wciąż wręczają, widnieje napis: *Bądź moim gościem.* Ponadto zawierają one datę, godzinę i miejsce spotkania klubu, a także pustą linię na wstawienie nazwiska członka klubu, który zaprasza gościa. – *To najlepszy sposób, aby kogoś wprowadzić* – mówi Dino, regionalny koordynator ds. członkostwa w RI i członek RC Paterson w USA. Szacuje, że od 2004 r. około 150 osób w dystrykcie zostało rotarianami dzięki otrzymaniu takiej karty.

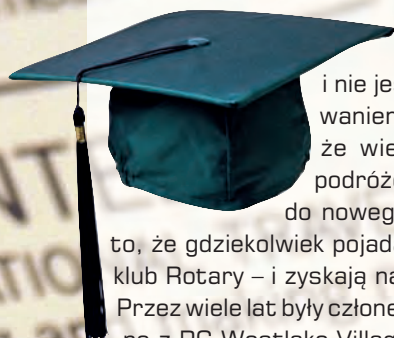


Noś swój znaczek rotariański

– *Cześć Bob, co to jest w twojej klapie?* – *Cieszę się, że zapytałeś, Paul. To znaczek rotariański. Wiesz coś o Rotary?* Rzeczywiście, brzmi to jak scenariusz przygotowany dla drugiej kategorii aktorów na firmowym filmie instruktażowym, ale cel zostaje osiągnięty: nosząc znaczek, zwiększasz możliwości zwrócenia uwagi na Rotary. Tak też było w przypadku Marka Flegela

z RC Menlo Park z USA. Miał przypięty swój znaczek podczas uroczystego obiadu zorganizowanego przez lokalny hotel i izbę handlu, kiedy poznał Jonathana Farringtona, który zauważył znaczek. Powiedział mu i o Rotary i później zadzwonił, aby zaprosić do odwiedzenia klubu. W grudniu 2005 r. Farrington został przyjęty do klubu Menlo Park. Obecnie z dumą nosi swój własny znaczek.

Zapoluj na absolwentów MBA



Nie ma osoby, która ukończyła studia biznesowe i nie jest zainteresowana nawiązywaniem nowych znajomości. Mimo że wielu prawdopodobnie będzie podróżować lub zostanie wysłanych do nowego miejsca, zwróć uwagę na to, że gdziekolwiek pojadą, będą zobowiązani znaleźć klub Rotary – i zyskają natychmiastowych przyjaciół. Przez wiele lat były członkiem zarządu Rotary Sam Greene z RC Westlake Village w USA rozmawiał ze studentami MBA na temat zalet wynikających z członkostwa w Rotary. Kiedyś prowadził wykład na temat planowania długoterminowego w California Lutheran University. Wspominał o tym, że bycie rotarianinem mogłoby im pomóc zaangażować się w sprawy społeczności i nawiązać nowe znajomości. Kilka lat później jeden ze studentów powiedział Greene'owi, że został rotarianinem dzięki temu stwierdzeniu.

Znajdź ducha walki

Nic lepiej nie motywuje jak przyjacielska rywalizacja. W 1995–96 futbol zainspirował klub w dystrykcie 6580 (Indiana, USA) do zwiększenia liczby członków. Kluby podzieliły rotarian na drużyny składające się z 10 osób i każda drużyna miała za zadanie wskazać potencjalnych członków. Drużyny otrzymywały 1 punkt za wskazanie kandydata i 6 punktów, jeśli został on przyjęty. Tak jak w Krajowej Lidze Futbolu, drużyny z największą liczbą punktów awansowały do rundy play-off i w końcu jedna z nich zwyciężyła. Dystrykt zakończył ten rok liczbą prawie 150 nowych członków. Natomiast zwycięską drużyną okazały się Pantery Peggy z RC New Albany.

Zatrąb, jeśli kochasz Rotary

Marty Peters, strefowy koordynator ds. członkostwa w roku 2006–07, ma na zderzaku swojego kabrioletu napis *Good-Bye Polio – Thanks Rotary* (Żegnaj Polio – Dzięki Rotary). Oto co się dzieje, kiedy jest na

stacji benzynowej lub

parkingu: – *Ktoś się pyta o nalepkę – wyjaśnia Marty – a ja mówię:*

„Nie mam teraz czasu, ale oto moja wizytówka. Daj mi swoją. A może spotkamy się na lunchu w przyszły czwartek? Chciałbym, abyś poznał kilku moich zwariowanych przyjaciół.” Następnie dzwonię i podczas krótkiej rozmowy mówię coś w stylu: „Przepraszam, że byłem taki nieprzyjazny na stacji benzynowej. Spotkajmy się w następny czwartek. Przyjadę po ciebie”. Peters, członek RC Del Mar w USA szacuje, że w ciągu ostatnich 7 lat przynajmniej 30 osób stało się rotarianami w jego klubie lub klubach w sąsiedztwie dzięki jego nalepce na zderzaku.

Wprowadź „Rotarianina” do ponownego obiegu

Przeczytałeś już ostatnie wydanie „Rotarianina” i teraz wyładowało ono pod stertą innych gazet? Kiedy będziesz sprzątał, pewnie przyjdzie ci do głowy wyrzucenie go do śmieci. Pomyśl jednak o recyklingu. Nie w koszu, ale przekazując pismo przyjaciółom, albo trzymaj je pod ręką, aby przekazać gościom w klubie, speakerom i potencjalnym członkom. Dołącz list od prezydenta klubu, który zawiera listę projektów i działań wraz z informacjami kontaktowymi. Ponadto poproś członków klubu o pozostawienie starych wydań „Rotarianina” w poczekalniach ich biur lub w korytarzach. Albo zrób tak, jak RC Exeter z USA i przekazaj magazyn swojej bibliotece.



Od drzwi do drzwi

– *Przez opuszczenie swojej strefy bezpieczeństwa możesz poznać wiele osób, które mogłyby stać się dobrymi rotarianami – mówi Bob Kelley, strefowy koordynator ds. członkostwa z RC Selma w USA. – Zanim zostałem prezydentem klubu, zdałem sobie sprawę z tego, ile firm nigdy nie odwiedziłem, bo nie potrzebowałem tapetować pokoju czy trenować sztuk walki.* Kelley zaplanował, że wejdzie do każdego sklepu w mieście, w którym nigdy nie był i w efekcie 7 nowych członków dołączyło do jego klubu.



Zaproś, poinformuj, przyjmij

RC Driffeld z Anglii zaprosiło 40 potencjalnych członków klubu na obiad i spotkanie informacyjne. Pojawiła się ponad 1/3 zaproszonych i ostatecznie 8 osób dołączyło do klubu. W RPA RC Pretoria-Hatfield zorganizował wieczorek o tematyce „Poznaj Rotary”, podczas którego rozmawiano i oglądano filmy na temat projektów na rzecz społeczności, służby zawodowej, a także tych międzynarodowych. W efekcie 4 osoby dołączyły do klubu.



Reklamuj się

Dzięki grantowi na działania PR w wysokości 3388 USD RC Edina i RC Edina/Morningside z USA zapłaciły lokalnemu kinu za puszczanie przez 5 tygodni w styczniu i lutym 2006 r. przed rozpoczęciem każdego filmu 15-sekundowej reklamy w każdej z 16 sal. Reklama pokazywała znak Rotary i napis *Zmień coś w tym roku, DOŁĄCZ DO ROTARY*. W reklamie podano również informacje kontaktowe do obu klubów. Kluby wykorzystały swój grant również na opublikowanie ogłoszenia w gazetach w 2006 r. Trudno powiedzieć, czy dzięki tym działaniom ktoś dołączył do klubów, ale RC Edina pozyskał w 2005–06 roku 14 nowych członków.



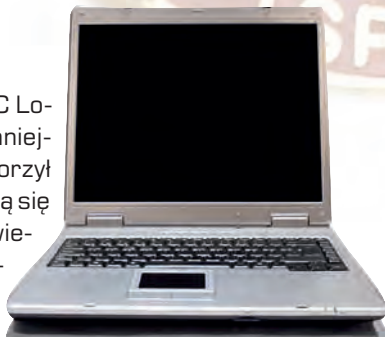
Nagradzaj członków klubu

Wyrażaj uznanie i nagradzaj członków klubu, którzy przyprowadzili kandydatów. Systemy nagradzania mogą być proste, jak np. umieszczenie złotej gwiazdy na tabliczce z imieniem rotarianina. Dystrykt 4160 (Meksyk) przyjął plan, aby przekazać odznakę PHF każdemu, kto wprowadzi 5 nowych członków. Prezydent RI Wilf Wilkinson także stworzył nowy znaczek do takiego wykorzystania.



Załącz grupę zadaniową

Liczba członków w RC Loughborough w Anglii zmniejszała się, zatem klub stworzył specjalną grupę składającą się z 6 rotarian, którym powierzono zadanie rekrutowania nowych członków klubu. Grupa stworzyła



bazę 140 potencjalnych kandydatów i zaprosiła 25 z nich na obiad. 11 osób dołączyło do klubu.

Pamiętaj o byłych rotarianach

Sytuacja byłych rotarian może się zmieniać. Przyczyna, dla której opuszczają klub, jak np. brak czasu, może nie być już aktualna i być może chętnie znów dołączą. Sprawdź to. Charles Grant cieszy się, że jego klub tak zrobił. Grant dołączył do RC North Shore w USA w 1980, kiedy sprzedawał sprzęt przeciwpożarowy. Jednak w 1983 r. musiał opuścić klub ze względu na zasadę klasyfikacji – kiedy rozpoczął pracę w lokalnej szkole, jego klasyfikacja zawodowa zmieniła się. W tym czasie kluby mogły mieć po jednym przedstawicielu każdego zawodu. Jednak w 1987 r. został zaproszony do ponownego dołączenia do klubu ponieważ wg jednej z zasad, jeśli członek klubu reprezentuje dany zawód przez 15 lat, klub może zaprosić innego przedstawiciela. A jeśli nie zostałby ponownie zaproszony? – *Sądzę, że nie byłbym rotarianinem* – mówi Grant, który w 2005–06 r. przewodniczył międzynarodowemu komitetowi ds. Rotaractu.



Zaangażuj swój Rotaract

Pozwolenie, aby rotaractorzy poznali członków klubu Rotary, ułatwi rekrutowanie ich jako rotarian, kiedy będą już na to gotowi. Jonathan Nish przez 11 lat był rotaractorem i był tak chętny, aby zostać rotarianinem, że sam poprosił, aby go zaproszono do lokalnego klubu RC Putney w Anglii. – *Klub był bardzo przyjazny i po docenieniu mojego solidnego doświadczenia w rodzinie rotariańskiej zostałem szybko przyjęty* – mówi.

I w końcu – po prostu zapytaj

Ed Hedeem z RC West Chicago w USA otrzymał o Richu Steinbrecherze dowiedział się od członka klubu, który jest jednym z klientów Richa. Hedeem zadzwonił do niego, aby zaproponować spotkanie na temat Rotary. Steinbrecher został prezydentem klubu w 2006–07 r. Efekt: ludzie nie dołączą, jeśli ich nie zaprosisz.

Więcej pomysłów na pozyskanie nowych członków oraz materiały na temat członkostwa znajdziesz na: www.rotary.org/membership.



PODSTAWY ROTARY



Rotary International to najstarsze stowarzyszenie klubów służebnych na świecie, zrzeszające ponad 32 tys. klubów Rotary w ok. 200 krajach. Ich członkowie tworzą światową sieć liderów biznesu i różnych środowisk zawodowych, którzy poświęcają swój czas i talenty by służyć własnym społecznościom i światu.

W motto Rotary *Service Above Self* (Służba ponad korzyści własne) wpisany jest duch humanitaryzmu, którym kieruje się ponad 1,2 mln członków organizacji.

Braterstwo rotarian oraz wartościowe lokalne i międzynarodowe programy społeczne charakteryzują Rotary na całym świecie.

Rotary ma bogatą tradycję i dość skomplikowaną strukturę organizacyjną o wielu programach i obyczajach, których ogarnięcie może sprawiać kłopot nowym, a nawet nie zupełnie nowym członkom. Na kolejnych stronach znajdziesz porcję podstawowej wiedzy o Rotary. Po lekturze tego dodatku każdy członek klubu poczuje się lepiej poinformowany o Rotary i dumny z tego, że jest rotarianinem.

Organizacja Rotary

Im więcej dowiaduję się o Rotary, tym bardziej je kocham
Michael P. Slevnik, USA

Rotary jest organizacją oddolną, w której większość wysiłków służebnych podejmuje się na poziomie klubów. Dystrykty i struktury międzynarodowe są po to, by wspierać kluby i pomagać im w rozwijaniu służby na rzecz swych lokalnych społeczności oraz zagranicą.

Kluby

Rotarianie są członkami Klubów Rotary, które należą do światowego stowarzyszenia Rotary International (RI). Każdy klub wybiera własny zarząd i cieszy się znaczną swobodą w ramach statutu i regulaminu Rotary.

Dystrykty

Kluby są zgrupowane w 532 dystryktach RI, którymi kierują gubernatorzy dystryktów, jako funkcjonariusze RI. Administracja dystryktu, wraz z asystentami gubernatora

oraz różnorodnymi komitetami udziela klubom porad i wsparcia.



Zarząd RI

19-osobowy Zarząd RI, w skład którego wchodzi m.in. prezydent i wiceprezydent, spotyka się co kwartał, by określić kierunki działania. Tradycją jest, że prezydent RI, którego wybiera się na roczną kadencję, przedstawia hasło roku oraz obszary szczególnego zainteresowania.

Sekretariat

Kwatera główna RI znajduje się w Evanston, na przedmieściu Chicago w stanie Illinois w USA. Podlega jej siedem biur międzynarodowych w Argentynie, Australii, Brazylii, Indiach, Japonii, Korei i Szwajcarii. Biuro RI w Wielkiej Brytanii i Irlandii (RIBI) obsługuje kluby i dystrykty w swoim regionie. Pracami sekretariatu kieruje sekretarz generalny RI, któremu podlega 650 pracowników obsługujących rotarian z całego świata.

1905

23 lutego adwokat Paul Harris organizuje pierwsze spotkanie Rotary, które prowadzi do powstania RC Chicago

1906

RC Chicago funduje publiczne toalety koło ratusza. Jest to pierwszy projekt służebny zrealizowany na rzecz społeczności lokalnej

1910-11

Podczas pierwszej konwencji Rotary Paul Harris zostaje pierwszym prezydentem Narodowego Stowarzyszenia Klubów Rotary (National Association of Rotary Clubs)

1911-13

Powstają kluby w Kanadzie, Wielkiej Brytanii i Irlandii, co powoduje zmianę nazwy organizacji na Międzynarodowe Stowarzyszenie Klubów Rotary (International Association of Rotary Clubs)

1915-16

Wręczenie karty członkowskiej klubowi Rotary na Kubie – pierwszymu poza obszarem krajów anglojęzycznych



30 PODSTAWY ROTARY

Obowiązki członków klubu

Rotary pozwala ci dać coś od siebie ze świadomością, że należysz do największej rodziny darczyńców.*

Deanna Ann Duduid, Indonezja

Klub jest kamieniem węgielnym Rotary. To tu wykonuje się najważniejszą pracę. Wszystkie efektywne kluby dbają o cztery podstawowe elementy: utrzymanie lub wzrost swej liczebności; udział w projektach służebnych na rzecz lokalnej i międzynarodowej społeczności; finansowe wspieranie Fundacji Rotary oraz udział w jej programach, a także wyłanianie liderów zdolnych do służby rotariańskiej nie tylko na poziomie klubu.

To, co rotarianie otrzymują od Rotary, w znacznym stopniu zależy od tego, co do niego wnoszą. Wiele wymagań nastawionych jest na to, by rotarianie czerpali zadowolenie z pełniejszego zaangażowania w działalność Rotary.

Obecność

Obecność na cotygodniowych spotkaniach klubu pozwala rotarianom cieszyć się wspólnotą, wzbogacać swą zawodową i osobistą wiedzę oraz poznać innych liderów biznesu w swojej społeczności. W wielu większych społecznościach funkcjonują kluby oferujące spotkania o różnych porach: wczesnym rankiem, w porze lunchu, po południu i wieczorem. Rotarian, którzy z jakichś powodów opuszczają spotkanie swego klubu, zachęca się do nadrobienia tej nieobecności poprzez udział w spotkaniu jakiegokolwiek innego klubu na świecie. Ta praktyka zapewnia rotarianom ciepłe przyjęcie w rotariańskich społecznościach całego świata. Aby poznać miejsca i czas tych spotkań wystarczy zajrzeć do Official Directory (oficjalnego rejestru) lub skorzystać z informatora Club Locator na stronie www.rotary.org.

W niektórych przypadkach rotarianie mogą odrobić nieobecność na spotkaniu swego klubu poprzez uczestnictwo w realizacji projektu klubowego, w zebraniu zarządu, bądź w spotkaniu klubów Interact lub Rotaract. Można także uczestniczyć w wirtualnym spotkaniu jednego z klubów internetowych (e-club).

Służba

Dzięki udziałowi w projektach służebnych swojego klubu rotarianie poznają jego działania na rzecz lokalnej



i międzynarodowej społeczności, co pozwala im poświęcić swój czas i talent tam, gdzie jest on najbardziej potrzebny.

Rekrutacja i retencja

Aby podtrzymać siłę klubu każdy rotarianin musi się czuć współodpowiedzialny za pozyskiwanie nowych członków. Nawet świeżo upieczeni rotarianie mogą przyprować gości na spotkanie klubowe lub zapraszać ich do udziału w realizacji projektów służebnych. Rotary stanowi wartość, która mówi sama za siebie, więc najlepszym sposobem wzbudzenia zainteresowania potencjalnych członków jest umożliwienie im osobistego doświadczenia radości, jaką daje wspólnota i służba. Podtrzymywanie zainteresowania sprawami Rotary wśród członków klubu, to kolejny obowiązek. Dwoma najlepszymi sposobami zachowania stanu osobowego klubu są: wczesne zaangażowanie w realizację projektów oraz zdrowe koleżeństwo.

Idealny skład klubu Rotary odzwierciedla społeczny i demograficzny przekrój danej społeczności z uwzględnieniem wieku, płci, a także jej składu zawodowego i etnicznego. Taka różnorodność wzbogaca wszystkie aspekty wspólnoty klubowej i jej służby.

1916-17
Prezydent Arch Klumph proponuje założenie funduszu do Fundacji Rotary

1931
Rotary wkracza do Polski – pierwszy klub powstaje w Warszawie

1940-41

Po zajęciu Polski przez dwa totalitarne państwa, kluby Rotary nie mogą działać i zostają wykreślone z ewidencji RI. Podobnie było z klubami w innych okupowanych krajach

1940

Z inicjatywy byłego prezydenta RC Katowice Kazimierza Zienkiewicza, w Londynie powstaje placówka Polish Outpost of Rotary In England – nauczalnia klubu dla polskich rotarian na uchodźstwie. Wkrótce przeobraża się w międzysojuszniczą Inter-Allied Rotary Outpost dla rotarian z 5 okupowanych krajów: Czechosłowacji, Belgii, Francji, Holandii i Polski

Zasady Rotary

Dzięki Rotary dowiedziałem się, jak ze zwykłego obywatela małego miasta można stać się obywatelem świata.

Raj Ghuman, Indie

W czasie stuletniej historii Rotary ukształtowało się kilka podstawowych zasad, którymi kierują się rotarianie zachowując wysokie normy etyczne oraz podążając za ideałem służby.

Cel Rotary

Sformułowany w 1910 r. i przystosowywany w ciągu następnych lat do rozwijającej się misji, Cel Rotary zawiera zwięzłą definicję zadań stowarzyszenia oraz obowiązków członków klubów.

Celem Rotary jest wspieranie i umacnianie ideału służby jako podstawy szlachetnych i wartościowych przedsięwzięć, a w szczególności wspieranie i umacnianie:

PO PIERWSZE, bezpośredniej wzajemnej znajomości ludzi, jako sposobności do służby;

PO DRUGIE, wysokich norm etycznych w biznesie i pracy zawodowej; szacunku dla wszelkich społecznie użytecznych zawodów oraz nobilitacji zawodu każdego rotarianina poprzez postrzeganie w nim sposobności do służenia społeczeństwu;

PO TRZECIE, ideału służby stosowanego przez każdego rotarianina w życiu osobistym, zawodowym i społecznym;

PO CZWARTE, międzynarodowego zrozumienia, dobrej woli i pokoju poprzez połączoną ideałem służby światową wspólnotę przedsiębiorców oraz profesjonalistów.



Zasada klasyfikacji

Stosowanie tej zasady zapewnia reprezentacyjność wobec swej społeczności; skład osobowy klubu odzwierciedla gospodarczą i zawodową strukturę społeczności. W tym systemie klasyfikacja każdego rotarianina wyraża rodzaj reprezentowanego przez niego lub nią biznesu lub zawodu; liczba jednakowych klasyfikacji w klubie jest ograniczona i zależy od wielkości klubu. Celem systemu jest utrzymanie zawodowej różnorodności, która ożywia atmosferę towarzyską i stwarza bogate zaplecze eksperckie dla realizowanych projektów oraz kierownictwa klubu.

Drogi Służby

Wyprowadzone z CELU ROTARY cztery drogi służby są filozoficznym kamieniem węgielnym Rotary i fundamentem klubowej działalności.

- ♦ służba klubowi skupia się na umacnianiu wspólnoty klubowej i zapewnianiu efektywnego funkcjonowania klubu,
- ♦ służba zawodowa zachęca rotarian do służenia innym swoją pracą zawodową oraz przestrzegania wysokich norm etycznych,
- ♦ służba społeczności obejmuje projekty oraz działalność na rzecz polepszenia życia swej lokalnej społeczności,
- ♦ służba międzynarodowa, to działania mające na celu rozszerzenie humanitarnego zasięgu Rotary na cały świat oraz propagowanie zrozumienia i pokoju na świecie.

Test Czterech Pytań

Kierują się nim rotarianie na całym świecie w życiu gospodarczym i zawodowym. Test został stworzony przez rotarianina Herberta J. Taylora w 1932 r. Od owego czasu przetłumaczono go na ponad 100 języków:

Dotyczy wszystkiego, co myślimy, mówimy lub robimy.

- 1) Czy to **PRAWDA**?
- 2) Czy jest to **UCZCIWE** wobec wszystkich zainteresowanych?
- 3) Czy zbuduje to **DOBRA WOLĘ** i **UMOCNI PRZYJAŹŃ**?
- 4) Czy będzie to **KORZYSTNE** dla wszystkich zainteresowanych?

1942-43

Rotariańska konferencja w Londynie na temat edukacji i wymiany kulturalnej inicjuje powstanie UNESCO. Ma w tym udział placówka Kazimierza Żienkiewicza, która przekształciła się tymczasem w United Nations Rotary Outpost

1945-46

Czterdziestu dzielnicy rotarian pomaga opracować projekt Karty Narodów Zjednoczonych

1946-47

W Chicago umiera założyciel Rotary Paul Harris. Środki finansowe, które napływają od rotarian, pozwalają uruchomić program stypendialny

1962-63

Pierwszy Klub Interact powstaje w Melbourne na Florydzie w USA. Uruchomienie programu Służby Społeczności Światowej (WCS)

1948-49

Pierwszych 18 stypendystów Rotary studiują zagranicą. Program jest prekursorem stypendiów Ambasadorskich

Programy Rotary International

*Dzięki Rotary moje starania, by uczynić świat lepszym
zostały zwielokrotnione. Już nie jestem sam.
Fernando Aguirre Palacios, Ekwador*

Programy RI oraz możliwości służby, które stwarzają, mają pomóc rotarianom w wychodzeniu na przeciw potrzebom swych lokalnych społeczności oraz ludzi będących w potrzebie na całym świecie.

Interact

Kluby Rotary organizują i sponsorują tę służebną organizację młodzieży w wieku 14–18 lat; obecnie istnieje ponad 10,9 tys. klubów Interact w 121 krajach.



Rotaract

Kluby rotariańskie organizują i sponsorują tę służebną organizację dorosłej młodzieży w wieku 18–30 lat. Jej celem jest m.in. kształtowanie cech przywódczych oraz rozwój zawodowy. Ponad 7 tys. klubów Rotaract działa w 162 krajach.

Korpusy Gminne Rotary

Kluby Rotary organizują i sponsorują te grupy nie-rotarian działających społecznie dla dobra swych społeczności. Ponad 6,4 tys. korpusów działa w 76 krajach.

Grupy Globalnej Sieci Współpracy

Tę sieć tworzą Rotariańskie Bractwa (Rotary Fellowships) dla rotarian o wspólnych zainteresowaniach zawodowych i hobbystycznych oraz Rotariańskie Grupy Działania (Rotarian Action Groups). Sieć otwarta jest dla wszystkich rotarian, ich małżonek i małżonków oraz rotaractorów, którzy mają wspólne zainteresowania. W całej sieci działa 90 grup.

Rotariańska Wymiana Przyjacielska

Rotarianie oraz ich rodziny z różnych krajów odwiedzają się wzajemnie, goszczą się w swych domach i bezpośrednio poznają odmienne kultury.

Rotariańscy Wolontariusze

Rotarianie oraz inni profesjonalści mają możliwość oferowania swojej pracy i doświadczenia w realizacji lokalnych i międzynarodowych projektów humanitarnych.

Rotariańska Wymiana Młodzieżowa

Kluby i dystrykty z różnych krajów wysyłają oraz przyjmują uczniów w wieku 15–19 lat, którzy uczestniczą w wymianie kulturowej trwającej od tygodnia do całego roku. Co roku z wymiany korzysta około 9 tys. młodych ludzi.

Seminarium RYLA

Są to seminaria organizowane i sponsorowane przez kluby i dystrykty w celu rozwinięcia uzdolnień przywódczych młodych ludzi w wieku 14–30 lat.

Służba Społeczności Światowej

Kluby i dystrykty rotariańskie z co najmniej dwóch różnych krajów tworzą partnerstwo, aby wprowadzić w życie projekty służebne na rzecz swych społeczności.

Lista Sposobności do Służby

RI zaleca klubom, które planują działalność służebną, aby brały po uwagę dziewięć głównych potrzeb lub obszarów zainteresowania: dzieci specjalnej troski, osoby niepełnosprawne, ochronę zdrowia, międzynarodowe zrozumienie i dobrą wolę, umiejętność czytania i rachowania, problemy ludnościowe, ubóstwo i głód, ochronę planety Ziemia oraz zagrożenia wielkominowe.

1965–66

Ruszają programy Grantów Specjalnych (obecnie Matching Grants) oraz Wymiany Grup Studyjnych (GSE)

1978–79

Powstaje program grantów 3-H – Zdrowie, Głód i Humanitaryzm (Health, Hunger and Humanity)

1968–69

Rozpoczyna się program Rotaract

1979–80

Grant Fundacji Rotary na zaszczepienie 6 mln filipińskich dzieci przeciwko chorobie Heine-Medina staje się zacząłkiem programu PolioPlus

1984–85

Rotary uruchamia program PolioPlus i rozpoczyna kampanię zbiórki 120 mln USD na zaszczepienie wszystkich dzieci na świecie

Należąca do RI Fundacja Rotary jest organizacją non profit, której misją jest umożliwienie rotarianom wspierania zrozumienia, dobrej woli i pokoju na świecie, dzięki poprawie zdrowia, edukacji i zmniejszaniu biedy.

Wsparcie finansowe

W roku rotariańskim 2005–06 Fundacja Rotary otrzymała datki w kwocie 111,9 mln USD, wydała zaś 108 mln na wsparcie humanitarnych i edukacyjnych programów realizowanych przez kluby i dystrykty. Datki rotarian zasilają jeden z trzech głównych funduszy:

- **Fundusz Programów Rocznych**, z którego pochodzą granty i subsydia w ramach programów Fundacji,
- **Fundusz Stały**, stanowiący formę długoletniego zabezpieczenia trwałości Fundacji; tylko część przychodów, które pochodzą z inwestycji środków funduszu, przeznacza się na bieżące programy,
- **Fundusz PolioPlus**, który pomaga urzeczywistnić rotariańskie marzenie o świecie wolnym od wirusa polio.

Każdy dolar wniesiony przez rotarian finansuje humanitarne, edukacyjne i kulturalne programy oraz ich koszty operacyjne. Na wnioski klubów i dystryktów Fundacja przyznaje granty na realizację wielu wartościowych projektów na całym świecie. Zabiegając o utrzymanie wystarczającego poziomu finansowania tych programów Fundacja wystąpiła z inicjatywą akcji „Każdy Rotarianin Corocznie Wspiera Fundację” (Every Rotarian Every Year), której celem jest podniesienie do kwoty co najmniej 100 USD średnich rocznych datków na jednego rotarianina.

Programy edukacyjne

Programy te służą promocji międzynarodowego zrozumienia poprzez współpracę ludzi z odmiennych krajów i kultur.

- **Stypendia Ambadorskie**, to międzynarodowy program stypendialny, dzięki któremu co roku około 800 studentów może studiować na uniwersytetach za granicą. Studenci odgrywają zarazem rolę ambasadorów dobrej woli,



- **Stypendia Rotariańskiego Programu Pokojowego** (Rotary World Peace Fellowships) umożliwiają studia magisterskie nad pokojem i rozwiązywaniem konfliktów w rotariańskich ośrodkach studiów międzynarodowych,
- **Rotariańskie Stypendia Programu Pokój i Konflikt** umożliwiają ukończenie krótkoterminowych kursów w rotariańskim ośrodku studiów nad pokojem i konfliktami w Tajlandii,
- **Wymiana Grup Studyjnych** (Group Study Exchange – GSE) jest krótkoterminowym programem wymiany kulturowej i zawodowej między dystryktami różnych krajów przeznaczonym dla profesjonalistów nierotarian w wieku 25–40 lat,
- **Rotariańskie Granty dla Nauczycieli Akademickich** umożliwiają im nauczanie praktycznych zastosowań swej dziedziny wiedzy w krajach o niskim dochodzie per capita.

1988–89

Rotary powraca na Węgry i do Polski. Czarter RC Warszawa 27 listopada 1989 r. był pierwszym klubem w państwach pokomunistycznych

1987–88

Dzięki kampanii PolioPlus rotarianie gromadzą 247 mln USD. Do Rotary wstępują pierwsze kobiety

1989–90

Kluby Rotary z Polski zostają włączone do szwedzkiego dystryktu 2390 (południowo-zachodnia Szwecja)

1991–92

Powstaje RC Kijów – pierwszy klub na Ukrainie

1994–95

Zachodnią półkulę uznano za wolną od wirusa polio. Powstaje RC Mińsk – pierwszy klub na Białorusi

Fundacja Rotary

*Sposób, w jaki Rotary reaguje kiedy uderza klęska
demonstruje ogromną siłę organizacji.
Ravi Ravindran, Sri Lanka*

Program grantów humanitarnych

Humanitarne granty pozwalają rotarianom zwiększyć ich udział w międzynarodowych projektach dotyczących wiercenia studni, ochrony zdrowia, zwalczania analfabetyzmu oraz zaspakajania innych ważnych potrzeb ludzi. Udział rotarian gwarantuje powodzenie tych projektów.

- granty współfinansowane (Matching Grants) pomagają klubom i dystryktom realizować humanitarne projekty, w których uczestniczą kluby z innych krajów,
- Uprozczone Granty Dystryktów pozwalają dystryktom wspierać działalność dobroczynną i humanitarną na rzecz lokalnej lub międzynarodowej społeczności,
- Granty dla Wolontariuszy (Volunteer Service Grants), które pozwalają pokryć koszty podróży poszczególnych rotarian wraz z małżonkami w celu zaplanowania projektu lub pełnienia służby,
- Granty Zdrowie, Głód i Humanitaryzm (3-H – Health, Hunger and Humanity) finansują długoterminowe samopomocowe projekty oddolne, które są zbyt wielkie, aby mógł je zrealizować pojedynczy klub czy dystrykt.

PolioPlus

Program ten finansuje produkcję i przewóz szczepionki używanej podczas kampanii masowych szczepień, a także wspomaga społeczny nadzór i mobilizację na końcowych etapach walki z wirusem polio. Ze zgromadzonymi funduszami przekraczającymi kwotę 650 mln USD oraz setkami tysięcy godzin pracy wolontariuszy, Rotary International jest czołowym partnerem Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), UNICEF oraz amerykańskich ośrodków zapobiegania chorobom (U.S. Centers for Disease Control and Prevention) w walce o wyeliminowanie polio na świecie. W wyniku tych działań zaszczepiono 2 mld dzieci poniżej piątego roku życia, 5 mln ludzi którzy mogli być dziś sparaliżowani chodzi, co roku zapobiega się 500 tys. nowych przypadków choroby Heine-Medina, a liczba przypadków zachorowań na świecie zmniejszyła się o 99%.

Czy wiesz, że:

- ♦ Stypendia Ambasadorskie Fundacji Rotary są największym na świecie pozarządowym programem stypendialnym,
- ♦ Fundacja Rotary wsparła kwotą ponad 420 mln USD granty na projekty dotyczące rozwoju i pomocy humanitarnej w rozwijającym się świecie,
- ♦ Zapewnienie suplementów witaminy A podczas Narodowych Dni Szczepień pozwoliło uniknąć śmierci około 1,5 mln dzieciom od 1998 r.,
- ♦ Przedstawiciele RI współpracują z wieloma czołowymi organizacjami międzynarodowymi, w tym z ONZ i wieloma jej agencjami, Organizacją Stanów Ameryki, Radą Europy i Unią Afrykańską.

Kluczowe spotkania

Jest kilka kluczowych spotkań, które gromadzą rotarian, aby dzielili się pomysłami, świętowali sukcesy, cieszyli się koleżeństwem i planowali przyszłość.

Konwencja RI

Jest to największe doroczne spotkanie rotariańskie odbywające się zazwyczaj w maju lub czerwcu za każdym razem w innej części rotariańskiego świata. To żywe czterodniowe wydarzenie pozwala wysłuchać na żywo mów rotariańskich przywódców, obejrzeć widowiska artystyczne odzwierciedlające lokalną kulturę oraz skorzystać z nadzwyczajnej szansy doświadczenia ogromnego zasięgu międzynarodowej rotariańskiej przyjaźni.

Konferencje dystryktu

Zachęca się rotarian do udziału w konferencjach swych dystryktów, dorocznym spotkaniu motywacyjnym, które odzwierciedla działalność klubów i całych dystryktów. Konferencja dystryktu, która jest zarazem wydarzeniem rodzinnym, umożliwia miłe i pouczające spędzenie czasu. Pozwala też rotarianom bezpośrednio uczestniczyć w projektowaniu przyszłej działalności dystryktu.

1995-96-97

Kluby polskie działają w specjalnej Strefie Rozwoju (Special Extension Area), przygotowując się do utworzenia odrębnego dystryktu RI. Taka strefa zostaje także utworzona na Ukrainie

1998-99

Utworzono Rotariańskie Ośrodki Międzynarodowych Studiów nad pokojem i rozwiązywaniem konfliktów

1997-98

Rozpoczyna działalność odrębny dystrykt 2230 Rotary International grupujący kluby z obszaru Polski

1999-2000

Trwają intensywne polsko-ukraińskie konsultacje w sprawie połączenia klubów z Polski i Ukrainy w jednym dystrykcie. Akces zgłaszają także rotarianie z Białorusi. W 2000 r. rotarianie z Ukrainy i Białorusi po raz pierwszy uczestniczą w konferencji dystryktu 2230

*Każdy ruch mój i mojej rodziny
stał się prostszy, gdy wiedzieliśmy,
że w sąsiednim mieście byli nasi
rotariańscy przyjaciele.
Dziś otaczają oni cały świat.
Russ M. Miller, Chiny*



*Praca, która doprowadziła
mnie do Rotary z czasem
przeminięła, a rotarianinem
jest się przez całe życie.
Talee Crowe, USA*

*Dzięki jednemu wytrwałemu rotarianinowi,
który nie znał znaczenia słów
„dziękuję, ale nie”
– jestem dziś członkiem rodziny Rotary.
Sylvia Byers, Australia*



*Czerpię cichą satysfakcję z rozświetlania czyjśgo życia,
bycia zaangażowanym w budowę parku,
fundowanie kliniki medycznej czy pomaganie
w zalesieniu tysięcy akrów.
George M. Yeiter, USA*



*Dowiedz się więcej o Rotary i jego działalności
służebnej na www.rotary.org. Możesz tam przeczytać
najswieższe wiadomości, zamówić publikacje,
zapisać się na międzynarodową konferencję,
wptacić datkę na Fundację Rotary
i załatwić inne sprawy rotariańskie.*

2000-01

*Rejon zachodniego Pacyfiku
zostaje uwolniony od wirusa
polio. Pierwszy rok działal-
ności poszerzonego
dystryktu 2230
Białoruś-Polska-
Ukraina*

2001-02

*Europa zostaje
uwolniona od wirusa
polio*

2002-03

*Rotary przeprowadza drugą
akcję zbierania funduszy
na walkę z wirusem polio,
aby uzupełnić braki
środków. Rotarianie
gromadzą ponad
129 mln USD*

2004-05

*Kluby na całym świecie
obchodzą jubileusz
stulecia Rotary, realizując
na rzecz swych społeczności
setki Projektów Stulecia,
którym poświęcają tysiące
godzin pracy społecznej*

2006-07

*Milionowy rotarianin
otrzymuje odznakę Paul
Harris Fellow. Polsko-
ukraińsko-białoruski
dystrykt 2230 świętuje
10-lecie istnienia*

Jacka Ossowskiego droga do Rotary

Wirtuoz skrzypiec Zakhar Bron powiedział o nim: *On żyje nie według miary: co mnie daje mój kraj i społeczeństwo, ale odwrotnie: co ja mogę dać swojej ojczyźnie, co powinienem dla niej i jej mieszkańców uczynić.* Z dyrektorem Towarzystwa Muzycznego im. Henryka Wieniawskiego w Lublinie Jackiem Ossowskim rozmawia Wojciech Mach.

Jacku, całkiem niedawno („R/GR” nr 2/2007) informowaliśmy naszych Czytelników o wręczeniu Tobie przez JM Rektora Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie prof. Stanisława Moryto Grand Prix Akademii, przyznawanej za wybitne osiągnięcia w dziedzinie kultury muzycznej. Które to już Twoje wyróżnienie?

Nie jestem w stanie precyzyjnie odpowiedzieć na to pytanie. Przez lata pracy zawodowej i społecznej zebrało się ich kilkadziesiąt.

Które sobie najbardziej cenisz?

Każda z tych nagród jest dla mnie cenna, bo wyraża uznanie za moją pracę. Mogę z czystym sumieniem powiedzieć, że nigdy niczego nie dostałem za samo nazwisko czy stanowisko. Wśród odznaczeń państwowych najwyższą rangą jest Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski. Otrzymałem go podczas uroczystego koncertu z okazji 105. rocznicy działalności Towarzystwa Muzycznego im. Henryka Wieniawskiego w Lublinie w 2003 r. Wysoko cenię sobie medal Gloria Artis, przyznawany za wybitne osiągnięcia dla rozwoju kultury polskiej, złotą odznakę i tytuł Zasłużony dla Kultury Polskiej, złotą odznakę Zasłużony dla Województwa Lubelskiego, a także Zasłużony dla miasta Lublina.

Opowiedz teraz naszym Czytelnikom, jak to się wszystko zaczęło. Jak wyglądają Twoje związki z Lublinem i Towarzystwem Muzycznym, któremu dyrektorujesz już przeszło 40 lat.

Moje związki z Lublinem liczą już ponad 70 lat. Tu się urodziłem i tu, w rodzinnym domu na Starym Mieście, spędziłem dzieciństwo i ponure lata okupacji. Do innej dzielnicy Lublina wyprowadziłem się dopiero przed 20 laty. Po ukończeniu historii sztuki na Katolickim Uni-

wersytecie Lubelskim podjąłem pracę zawodową w Muzeum Lubelskim, a następnie w Wydziale Kultury Urzędu Wojewódzkiego. Tu doszedłem do wniosku, że praca urzędnika to jednak zajęcie nie dla mnie. Gdy w 1964 r. zaproponowano mi pracę w Towarzystwie Muzycznym, które wymagało szybkich działań naprawczych, zgodziłem się bez wahania. To było wyzwanie, a ja miałem 35 lat i bardzo dużo zapału do pracy.

Czym zajmowało się wówczas Towarzystwo Muzyczne?

Edukacją muzyczną, zwłaszcza młodzieży. Zorganizowaliśmy i prowadziliśmy olbrzymią sieć ognisk muzycznych, które w szczytowym okresie rozwoju były we wszystkich miastach, miasteczkach i wielu gminach Lubelszczyzny, liczba uczniów dochodziła do 3,5 tys. Początki były tak trudne, że... chwilami marzyłem o powrocie za biurko. Jednak dzięki ludziom, z którymi przyszło mi

współpracować, przetrwałem najtrudniejsze chwile. Widząc ich zapał i zaangażowanie, ambicję i pracowitość, przekonałem się, że oni tego samego oczekują ode mnie. Wielu z nich do dziś wspominam z ogromnym sentymentem.

Jaka jest dziś rola Towarzystwa i czym się ono zajmuje?

Edukacja muzyczna dzieci i młodzieży to nadal bardzo ważna, ale nie jedyna z form działania Towarzystwa. Od 1995 r. prowadzimy Społeczną Szkołę Muzyczną stop-

nia podstawowego i średniego. Pod egidą Towarzystwa działa również wiele zespołów muzycznych o bardzo zróżnicowanym profilu, jak np.: chór kameralny, orkiestra Trybunału Koronnego, ludowy zespół muzyczny „Sławniacy” (dla niewtajemniczonych – Sławinek to dzielnica Lublina) czy Old Jazz Players. Niektóre z nich osiągały liczące się sukcesy na konkursach i festiwalach w kraju i poza jego granicami.

Na przełomie lat 60. i 70. ubiegłego wieku Towarzystwo Muzyczne, które powstało w 1898 r., otrzymało imię



Odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski Jacek Ossowski ze swoimi współpracownikami



Kamienica Henryka Wieniawskiego na Starym Mieście w Lublinie – siedziba Towarzystwa Muzycznego

Henryka Wieniawskiego. Ten genialny wirtuoz i kompozytor urodził się w Lublinie, na Starym Mieście, w kamienicy przy Rynku 17, która jest aktualnie siedzibą Towarzystwa Muzycznego. Przez długie lata nie pamiętano w naszym mieście o Wieniawskim. Zaslugą Towarzystwa jest „przywrócenie” miastu tego muzycznego geniusza. Nieopodal nowego gmachu Filharmonii Lubelskiej, której patronem jest również Henryk Wieniawski, stanął jego pomnik. Związki Towarzystwa z patronem są bogate. Jedną z form podtrzymywania wśród współczesnych pamięci o nim jest uczynienie go patronem odbywającego się co 3 lata Międzynarodowego Konkursu Młodych Skrzypków, którego jubileuszowa, X już edycja, odbyła się we wrześniu 2006 r., a gościem honorowym Konkursu był prezydent Rotary International – Bill Boyd z żoną Lorną.

I tak doszliśmy do licznych konkursów muzycznych, które – cytując za Tadeuszem Gadziną – „prowadzone przez Jacka Ossowskiego rozsławiły polskie miasto Lublin na całym świecie”.

Pomysłodawcą naszych konkursów jest nieodżałowanej pamięci Jerzy Waldorff. Podczas jednego z licznych spotkań rzucił, jakby od niechcienia, pytanie: dlaczego skrzypcowy Konkurs im. Henryka Wieniawskiego odbywa się



Pomnik Henryka Wieniawskiego przed Lubelską Filharmonią

w Poznaniu, a nie w mieście jego urodzin – Lublinie? I chociaż byłem nieco zdziwiony i zaskoczony tym pytaniem – Waldorff był poznaniakiem – podsunęta myśl nie dawała mi spokoju i postanowiłem ją wprowadzić w życie. I tak zrodził się pierwszy konkurs, zorganizowany wspólnie przez Filharmonię Lubelską i Towarzystwo Muzyczne na początku lat 70. ubiegłego wieku. W 1976 r. przyjął nazwę Konkursu Młodych Skrzypków, a od 1979 r. do nazwy dodano „Międzynarodowy” i przyjęto zasadę, że będzie się odbywał co 3 lata, a patronami zostali Henryk Wieniawski i Karol Lipiński.

Wiem, że Międzynarodowy Konkurs Młodych Skrzypków jest Twoim ukochanym dzieckiem. Mógłbyś o nim, jego uczestnikach i ich dalszej karierze na światowych estradach oraz wspaniałych sylwetkach członków jury opowiadać bez końca. Ale nie mamy tyle miejsca. Powiedz, choćby pokrótce, co było dalej?

Apetyt rośnie w miarę jedzenia! Każdego roku, we wrześniu, mamy jeden konkurs. Obok wymienionego już międzynarodowego, cyklicznie, co 3 lata odbywają się: Konkurs Młodych Skrzypków im. Stanisława Serwaczyńskiego (w obsadzie krajowej) oraz jedyny jak do tej pory w świecie Międzynarodowy Konkurs Muzyczny dla Niewidomych, którego patronem został Ignacy Paderewski. Trzecia już jego edycja odbędzie się we wrześniu bieżącego roku.

Mówiłeś o obecności na ubiegłorocznym Konkursie Młodych Skrzypków prezydenta Rotary International – Billa Boyda. Wskazuje to na Twój związek, Towarzystwa Muzycznego oraz organizowanych przez Ciebie konkursów z ruchem rotariańskim.

Czekałem na to pytanie! Jestem rotarianinem, członkiem założycielem klubu Rotary Lublin Centrum, byłem jego prezydentem w kadencji 1997–98, a w 2004 r. zostałem wyróżniony odznaką Paul Harris Fellow.

Opowiedz o Twojej drodze do Rotary i współpracy Towarzystwa Muzycznego z RC Lublin Centrum.

Pod koniec lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku, podczas jednej z licznych podróży związanych z działalnością Towarzystwa Muzycznego, w Domu Dziecka w Woli Gałęzowskiej k. Lublina spotkałem ekipę powstającego właśnie pierwszego klubu Rotary na Lubelszczyźnie z profesorami Grzegorzem L. Seidlerem i Jerzym Karskim na czele. Nowo powstający klub miał zaopiekować się tą placówką. Obu panów znałem dobrze z lubelskich kontaktów, ale nie wiedziałem, że byli zaangażowani w tworzenie ruchu rotariańskiego w Lublinie. Jeden był profesorem prawa i byłym rektorem UMCS, drugi profesorem medycyny w Akademii Medycznej. Obaj, po niedawnych rozmowach z rotarianami francuskimi – Marcelem Stefańskim i Rene Declety, byli entuzjastami Rotary i w sposób niezwykle sugestywny przedstawiali ideę i główne założenia odradzającego się w Polsce ruchu. Prof. Seidler przekonywał mnie, że mając taką społecznikowską pasję i chęć niesienia pomocy wszystkim potrzebującym, nie powinienem stać na uboczu, poza ruchem rotariańskim. Zajęty jednak ponad miarę swoi-

mi sprawami zawodowymi nie mogłem angażować się w kolejne przedsięwzięcie. Nie będąc członkiem Rotary, obserwowałem jednak poczynania tego klubu i z przyjemnością zauważyłem rosnącą jego popularność i coraz lepsze efekty działania. Gdy po paru latach Jerzy Karski otrzymał misję tworzenia drugiego klubu w Lublinie i ponowił propozycję, przyjąłem ją bez chwili wahania, wierząc, że cele mojej pracy zawodowej w Towarzystwie Muzycznym i założenia ruchu rotariańskiego są zbieżne, zwłaszcza że w tym czasie kiełkowała już we mnie myśl podjęcia nieco karkołomnego – jak się wówczas wydawało – zadania, jakim miało być skompletowanie grupy dzieci niepełnosprawnych i poprzez naukę i uprawianie muzyki przywrócenie ich do „normalnego” społeczeństwa.



Bill Boyd słucha objaśnień Jacka Ossowskiego w przerwie konkursowych przesłuchań

Gdy w maju 1996 r. formalnie powstał RC Lublin Centrum, już w pierwszym planie pracy, na pierwszym miejscu, jako zadanie wieloletnie, znalazła się współpraca z Towarzystwem Muzycznym w zakresie organizowania i sponsorowania działalności ogniska muzycznego dla dzieci niepełnosprawnych. Jak bardzo pożyteczna była to inicjatywa, pokazały następne lata. Ognisko rozwijało się, przybywali nowi uczniowie, odbywały się publiczne koncerty podopiecznych, a informacja o tym zataczała coraz szersze kręgi.

W 2003 r., z inicjatywy klubu, ognisko zostało przekształcone w Szkołę Muzyczną dla dzieci niepełnosprawnych i nadano jej imię Paula Harrisa. To właśnie ta szkoła była głównym celem wizyty prezydenta RI Billa Boyda w Lublinie w 2006 r. Jej termin zbiegł się z kolejnym, Międzynarodowym Konkursem Młodych Skrzypków. Są i inne międzynarodowe echa tej naszej inicjatywy, o czym świadczy ubiegłoroczny pobyt uczniów w Brukseli na zaproszenie jednego z europosłów. Ich koncert – o czym opowiada się do dziś – sprawił, że w niejednym oku teżka się zakręciła.

Na ile idea ruchu rotariańskiego, sprawdzająca się do hasła „Service above self”, sprawdza się na co dzień w Twojej praktyce?

Do końca życia nie zapomnę głęboko mądrego zdania wypowiedzianego przez prof. Seidlera: „Tylko wtedy, gdy człowiek potrzebny jest innym, odnajduje cel swego istnienia”. Uczestnictwo w ruchu rotariańskim uświadomiło mi dobitnie, jak ważne jest to hasło. Wielką zaletą Rotary jest też szerzenie przyjaźni. Wiem, że nie spotkałbym wielu prawdziwych przyjaciół, gdybym nie uczestniczył w działalności rotariańskiej.

Dziękuję Jacku za rozmowę.

Zdjęcia: archiwum Wojciecha Macha

O Jacku Ossowskim powiedzieli:

Zakhar Bron, wirtuoz skrzypiec, pedagog, wielokrotny członek jury Konkursów Młodych Skrzypków im. Henryka Wieniawskiego i Karola Lipińskiego w Lublinie, nawiązując do jubileuszu 40-lecia pracy Jacka Ossowskiego na stanowisku dyrektora Towarzystwa Muzycznego: *Jubileusz Jacka Ossowskiego!? Trudno uwierzyć! On przecież taki młody, przystojny, elegancki, jak przed 22 laty, kiedy spotkaliśmy się po raz pierwszy na organizowanym przez niego Konkursie i zaprzyjaźniliśmy się na całe życie. Co zniewalało mnie i zniewala w tym niezwykłym człowieku? Oczywiście, jego energia i mądrość – pasja, powiedziałbym nawet, że bezgraniczne poświęcenie pracy... Jego dziecko, Międzynarodowy Konkurs Młodych Skrzypków im. Henryka Wieniawskiego i Karola Lipińskiego, stał się jedną z najważniejszych w świecie imprez muzycznych... Wielka w tym zasługa Jacka Ossowskiego. On żyje nie według miary: co mnie daje mój kraj i społeczeństwo, ale odwrotnie: co ja mogę dać swojej ojczyźnie, co powinienem dla niej i jej mieszkańców uczynić!*

Tadeusz Gadzina, profesor Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie, wielokrotny przewodniczący jury lubelskich konkursów muzycznych: *Wielkość Jacka Ossowskiego da się mierzyć tylko jego oddaniem i miłością do dzieła, które kontynuuje na chwałę wiolinistyki polskiej, z charyzmą i kompetencją godną najwyższego uznania. Prowadzone przez Jacka konkursy skrzypcowe rozślały polskie miasto Lublin na całym świecie...*

Ryszard Heliasz, pracownik Towarzystwa Muzycznego im. Henryka Wieniawskiego w Lublinie: *Z całego serca dziękuję Dyrektorowi Jackowi Ossowskiemu za wieloletnią pracę na rzecz naszego Towarzystwa. Pracę jego cechują wrażliwość i bezgraniczne poświęcenie... Zawsze bezinteresowny, gotowy radzić, sugerować i pomagać. Dyrektor Ossowski podarował Towarzystwu lata konstruktywnej pracy, podarował myśli, oceny i opinie...*

Raz na sto lat

Ewa Kwiatkowska, Marek Lipiński, Piotr Pajdowski

W pierwszy weekend sierpnia Szczecin przeżył istne oblężenie. Do miasta zjechało ponad milion turystów, miejsca w hotelach zarezerwowano już pół roku temu, podobnie jak bilety na wszelkie możliwe środki lokomocji. Pozostał własny samochód, ale gdzie go zaparkować? I na to organizatorzy – władze miasta Szczecina – znaleźli radę: przygotowano kilkanaście wielkich parkingów przy wjeździe do miasta, a stąd już spragnionych wrażeń do centrum miasta wiozły specjalne autobusy. A powód tego całego „zamieszania” to zlot najpiękniejszych i największych żaglowców z całego świata, które w Szczecinie kończyły swoje ponadmiesięczne zmagania regatowe, walcząc na trasie The Tall Ships' Races.



Sięgnijmy na chwilę do historii tego wielkiego wydarzenia. Pomysł regat i zlotów żaglowców zrodził się w latach 50. poprzedniego stulecia w Anglii i służyć miał zachowaniu tradycji „białych ptaków oceanu”, które w szybkim cywilizacyjnym tempie wypierane były przez statki parowe i motorowe. Sukces pierwszych regat spowodował, że postanowiono powołać do życia oficjalny komitet organizacyjny brytyjskiego Stowarzyszenia Szkolenia pod Żaglami. Tak narodziła się idea „sail training” – czyli edukacji młodych ludzi na pokładach żaglowców (przepisy wymagają, aby przynajmniej połowa załogi była w wieku 15–25 lat). I tak od ponad pięćdziesięciu lat, za każdym razem w innym zakątku świata, ścigają się młodzi ludzie na różnej wielkości żaglowcach. W tym roku regaty rozpoczęto na początku lipca w Danii, skąd wiatr pogał załogi do Finlandii i Szwecji, aby zakończyć 5 sierpnia w Szczecinie.

Żaglowce wpływały do Szczecina przez kilka kolejnych dni, bo to nie tak prosto zacumować jednocześnie ponad 100 jednostek, a wśród nich były takie kolosy i jednocześnie legendy żaglarstwa, jak Kruzenshtern czy Sedov. O tym, co w tych dniach działo się w Szczecinie, można byłoby pisać przez wiele następnych stron, jednak zainteresowanych odsyłam do strony internetowej www.szczecin2007.pl.

Ale dla nas – szczecińskich rotarian – równie ważnym elementem tego szczególnego weekendu była wizyta gubernatora dystryktu Andriya Bahanycha oraz wielu ko-

legów z Polski i zagranicy. Aby wszyscy mogli się spotkać i choć chwilę spokojnie porozmawiać, zorganizowano Rotary Intracity Meeting. Oprócz klubów szczecińskich udział w nim wzięli koledzy z Poznania, Łodzi, Wrocławia, Wolsztyna, koledzy z kilku klubów niemieckich, a także uczestnik Regat Żaglowców – Hal Barstow z Los Angeles. Spotkanie w sposób niezwykle zorganizowany poprowadziła asystentka gubernatora Ewa Kwiatkowska. Bo to, jak rzadko które, spotkanie należało koniecznie zakończyć o określonej godzinie, aby udać się na statek wycieczkowy, a nim – w rejs po porcie. A rejs był to niezwykły, bo z pokładu podziwialiśmy sylwetki wszystkich 96 żaglowców.

Deck Party na s/y Christian Radich był wyjątkowy nawet jak na rotariańskie standardy. Trwał kilka godzin i oprócz możliwości dokładnego zwiedzenia żaglowca, obfitował w wiele innych atrakcji: wspaniałą kuchnię, pokaz mody z kolekcji Katarzyny Hubińskiej czy koncert muzyki szantowej. W imprezie wzięło udział 200 osób. Jak opowiada Leszek Zdawski – jeden z organizatorów – bilety rozeszły się w „jak woda”.

Nasz pobyt w Szczecinie zakończył się następnego dnia wspaniałym pokazem sztucznych ogni. Port wypełniony żaglowcami w świetle kolorowych rac to widok, którego długo nie zapomnimy.

Zdjęcie: Janusz Klinowski

Mazury znów jednoczą

Piotr Pajdowski

Przygotowania do obozu żeglarskiego dla młodzieży z Polski i Niemiec rozpoczęliśmy bardzo wcześnie. Koledzy ze strony niemieckiej, poznawszy nasze zwyczaje robienia wszystkiego na ostatnią chwilę, jeszcze jesienią rozpoczęli rekrutację młodzieży na obóz i poszukiwania komandora obozu. Lista z nazwiskami była gotowa już w kwietniu. Z kolei strona polska rozpoczęła rekrutację dopiero w maju, jednak była prowadzona tak intensywnie, że bardzo szybko otrzymaliśmy nadmiar zgłoszeń.

Niestety 10 dni przed obozem okazało się, że 5 młodych Niemców wraz z komandorem zostali objęci kwarantanną – będąc w Hiszpanii, trafili na ognisko choroby zakaźnej i lekarz zabronił im wyjazdu na obóz. W ciągu kilku dni musieliśmy znaleźć innych uczestników i w efekcie w obozie wzięła udział młodzież z Gdańska, Krakowa i Głogowa.

Grupę z Niemiec w Warszawie gościł klub RC Warszawa City. Pierwszego wieczoru nasz klubowy kolega Sławek Wiesiak urządził ucztę, podczas której mięso grillował sam szef kuchni Hotelu Polonia Palace w Warszawie, a śpiewał i grał na gitarze Tolek Jabłoński – autor wielu znanych w Polsce ballad. Nazajutrz uczestnicy

obozu zwiedzili miasto, a największe wrażenie wywarło na nich Muzeum Powstania. Wieczorem wzięli udział w IntraCity Meeting z udziałem DG Andriya Bahanycha, a na następny dzień wyjechali na Mazury.

Obóz polsko-niemiecki zorganizował ICC Polska-Niemcy przy pomocy RC Giżycko, a zwłaszcza Jacka Nankiewicz – komandora IYFR, Floty Giżycko, Polska. Poniżej przedstawiamy wspomnienia z obozu napisane przez młodzież z Niemiec i przetłumaczone na język polski przez Zuzę Halemejkę.

Zdjęcia: Bartek Senkowski, archiwum uczestników



Niektórzy uczestnicy żeglowali po raz pierwszy w życiu

Nasz pobyt w Polsce rozpoczął się od przyjaznego przyjęcia u jednej z rodzin rotariańskich w Warszawie, gdzie mogliśmy podczas spotkania przy grillu spróbować specjałów kuchni polskiej. Byliśmy pod wrażeniem otwartości naszego gospodarza, który z nami rozmawiał i muzykował. Następnego dnia nasi nowi rotariańscy przyjaciele, mówiący bardzo dobrze po niemiecku, pokazali nam Muzeum Powstania Warszawskiego i oprowadzili nas po najważniejszych miejscach stolicy Polski.

Zaraz po przyjeździe do miasta portowego – Giżycka – zauważyliśmy piękny krajobraz okolicy wypełniony dziesiątkami jezior, lasami i mnóstwem kanałów. Po odebraniu trzech jachtów

żaglowych i podzieleniu się na polsko-niemieckie załogi skipperzy poinformowali nas o zasadach panujących na pokładzie. W końcu mogliśmy wypłynąć. Część z nas po raz pierwszy spotkała się z określeniami typu: „talía grota”, „szot foka” czy „węzeł”, inni zaś mogli sprawdzić nabyte już wcześniej umiejętności.

Po pierwszym żeglarskim dniu każdy był w stanie wykonywać polecenia skippera i aktywnie uczestniczyć w żeglowaniu. Początkowe bariery językowe już nie dawały nam się we znaki, rozmawialiśmy głównie po angielsku, przy czym poznaliśmy także takie najważniejsze słowa w języku polskim, jak „smacznego”, „dziękuję”, „piwo” czy „na zdrowie”. Po paru dniach wspólnego przebywania mogliśmy posługiwać się nimi na co dzień.

Mieliśmy okazję porozmawiać na tematy, które są gorące zarówno w Polsce, jak i w Niemczech. Okazało się, że mimo obecnych politycznych rozbieżności pomiędzy obydwooma krajami, mamy ze sobą wiele wspólnego i że negatywny image obu krajów prezentowany w mediach nie potwierdza się w bezpośrednich kontaktach. Rotariański obóz żeglarski jest najlepszą formą obcowania ze sobą dwóch narodów, których kontakty nigdy nie były łatwe. Dowiedzieliśmy się wielu nowych rzeczy o naszym sąsiedzie, a dzięki rozmowom z naszymi polskimi przyjaciółmi mogliśmy lepiej zrozumieć ich poglądy i punkt widzenia.

Było to dziesięć interesujących i obfitujących w nowości dni. Pogoda była żeglarska, a humory nam dopisywały. Wspólne wykonywanie zadań na jachtach oraz wesołe życie towarzyskie szybko scalily całą załogę. Pozytywne doświadczenia wyniesione z wizyty w Polsce będziemy starali się przekazać w naszym kraju, a nawiązane kontakty chcielibyśmy pielęgnować. Do zobaczenia w 2008!

Elisa, Thomas, Martin, Alexander, Alexandra

Prowadzimy klubową kronikę

Stanisław Dąbrowski

Prowadzenie kronik, czyli spisywanie dziejów i wydarzeń, ma swoje wielowiekowe tradycje wynikające m.in. z potrzeby zachowania ku pamięci potomnym tego, czego dokonaliśmy za naszego żywota. Jednak współcześnie zajęcie to dla wielu stanowi nie lada problem wynikający czy to z braku czasu, koncepcji na jej prowadzenie, czy braku umiejętności, a przede wszystkim chęci do ich prowadzenia. Nawet jeśli znajdzie się w klubie kronikarz-zapaleniak, to i tak każda kronika będzie wyglądała inaczej i będzie na różnym poziomie wykonania.

Kronika klubu jest odzwierciedleniem nie tylko jego działalności, ale także wyobraźni, wiedzy i zdolności samego kronikarza. I bez względu na to, jaką formę preferuje autor kroniki – czy to będzie zapis bieżących wydarzeń, fotokronika, czy też inny rodzaj gromadzenia faktów i zdarzeń, wrażliwość estetyczna i umiejętność komponowania na kartach zdjęć, wycinków prasowych, pism, dyplomów, legitymacji itp. ma tu niebagatelne znaczenie. Oczywiście, nie trzeba być artystą, aby prowadzić kronikę klubu, ale dobrze będzie, jeżeli wśród członków klubu znajdzie się ktoś, kto posiada i talent, i wiedzę, i umiejętności, a ponadto jest systematyczny, z wyobraźnią i sam zabiega o materiały do kroniki.

Kronika powinna zawierać wszystkie najważniejsze elementy rejestracji wydarzeń: programy, zaproszenia, zdjęcia, wycinki prasowe (z tytułem gazety i datą wydania), sprawozdania, relacje, składy komitetów, dane organizatorów, gratulacje, życzenia itp., a także tzw. wypełniacze – ozdobniki bezpośrednio bądź pośrednio związane z danym wydarzeniem. Ich zastosowanie, treść i forma zależy od pomysłowości i wyobraźni kronikarza.

Kronika powinna zaczynać się od krótkiego zapisu historii, celów i zadań klubu, poprzedzonego charakterystycznym dla klubu symbolem, myślą przewodnią. Powinna zawierać także aktualny skład władz klubu. Każda kronika jest indywidualna i niepowtarzalna. Indywidualność skutecznie podkreślimy introligatorskim wydrukiem na jej okładce nazwy, logo, symbolu czy godła klubu, do którego należy. Musimy też mieć wizję całości kroniki po jej wypełnieniu. Księga, w którą będziemy wklejać dużo zdjęć, wycinków prasowych, dyplomów, listów gratulacyjnych (które często są na grubszym papierze), powinna mieć grzbiet pogrubiony tzw. przekładkami, na co należy zwrócić uwagę introligatorowi przed zleceniem jej wykonania. Kronika po wypełnieniu zawsze jest o 50 do 100% grubsza niż przed rozpoczęciem jej prowadzenia. Z praktyki podpowiadam wykonanie przekładek kartonowych co 3 kartki.

Żeby wygodnie i równo wklejać kronikarskie pamiątki, karty księgi nie mogą być szyte ani klejone na całej długości grzbietu, lecz skręcone dwiema ozdobnymi śrubami, tak aby w każdej chwili można było je rozkręcić, wyjąć daną kartę, przystąpić do jej wypełniania, wykonać kserokopię, zeskanować interesujące nas zdjęcie lub inny dokument czy też wstawić w to miejsce nową uzupełniającą kartę. Ponadto między okładkami kroniki a jej pierwszą i ostatnią stroną powinny znajdować się kolorowe (dopasowane do koloru okładki) kartonowe przekładki, zabezpieczające m.in. przed zabrudzeniem i zwiększające walor estetyczny kroniki.

Pamiętajmy, że dobrze prowadzona kronika to nie tylko historyczne utrwalanie działalności jej właścicieli, to także nasza wizytówka wobec odwiedzających klub gości i nieocenione źródło informacji dla przyszłych pokoleń i badaczy historii. Wartość kroniki doceniana jest w momencie, gdy przyjdzie nam lub naszym następcom z niej skorzystać i w zależności od tego, jaki materiał zawiera, na ile zapiski i dokumenty staną się przydatne, jej wartość **wzrasta**.

Zadbajmy również o to, aby nasze stare kroniki, jeśli nie spoczywają w izbie pamięci, sali tradycji itp., trafiły do miejskiej lub wojewódzkiej biblioteki (państwowego archiwum), bo tylko tam istnieje gwarancja, że nie zginą zapomniane pod warstwą kurzu w prywatnej piwnicy kronikarza lub trafią do punktu skupu makulatury, lecz będą służyć wszystkim zainteresowanym w przyszłych pokoleniach.

Wypełniając ostatnią stronę kroniki, nie zapomnijmy umieścić imienia i nazwiska kronikarza i kilku słów o nim. Bez tego kronika będzie jak obraz bez podpisu malarza – anonimowa.

Gorąco zachęcam do prowadzenia kronik klubowych. To bardzo ważny element naszej codziennej działalności. Kluby realizują wiele interesujących i pozytywnych przedsięwzięć, ale jeżeli ich nie utrwalimy na kartach kroniki, pamięć o nich szybko się zatrze i bezimiennie odejdzie w bezkres przeszłości bez szans powrotu na przyszłość.

Kazimierskie narodziny Rotary

*Ryszard Kosiół,
wysłuchali: Wojciech Mach
i Wojciech Brochwicz-Lewiński*

Przed 14 laty, 26 czerwca 1993 r., RC Kazimierz Dolny miał swój Charter Day. Spotkanie, które odbyło się 29 czerwca br. zapoczątkowało uroczyste obchody 15-lecia działalności klubu przypadające na 2008 r. Oczywiście wiodącym tematem spotkania były wspomnienia, a krótką historię powstania klubu Rotary w Kazimierzu, którą publikujemy poniżej, przedstawił jego pierwszy prezydent – Ryszard Kosiół. Aktualny prezydent Ryszard Piotrowicz przedstawił obecną sytuację klubu i jego najbliższe plany, a sekretarz klubu Jurek Zieliński uzupełnił wystąpienia kolekcją archiwalnych zdjęć. Uroczystość odbyła się w gościnnych progach SARP-Dom Architekta, a zakończono ją lampką wina oraz życzeniami od wszystkich obecnych dalszych wielu lat równie owocnej służby w myśl hasła „Służba ponad korzyści własne”.

Jak pouczył nas Einstein, czas ma wymiar względny, zatem blisko 15 lat to dużo i mało zarazem, zależnie od tego, do jakiego celu miarę czasu przyłożymy. Naszym kolegom posiwiały skronie, podniosły się czoła i doczekali się oni wnucząt. Dla koleżanek los jest łaskawszy i ząb czasu je oszczędza. Jak przed laty, tak i dzisiaj stanowią ozdobę naszych spotkań. Niestety, dla kilku naszych członków los był bezwzględny i czas ich, w naszym odczuciu, był za krótki. Nasze grono opuścili na zawsze: ks. Inf. Bogusław Wołyński, Adam Kaczmarek, Janusz Bartoszewicz, prof. Jan Karski, Cezary Sarzyński i Józef Miłosz.

Załączek kazimierskiego klubu Rotary powstał bez mała 17 lat temu, kiedy do Kazimierza zjechał z Warszawy Janusz Bartoszewicz. Będąc członkiem RC Warszawa City, zaraził ideą i celami Rotary ówczesnego burmistrza Kazimierza Wiesława Giermasińskiego. Ten rozesłał kilkadziesiąt zaproszeń i w październiku 1991 r. w miejscowym domu kultury zebrało się ponad 30 mieszkańców. Zaproszeni na to zebranie prof. Leopold Seidler i Maks Jelenkowski, członkowie założyciele klubu lubelskiego i animatorzy ruchu rotariańskiego w regionie, przybliżyli zebrany cel i filozofię działania Rotary oraz odpowiadali na liczne pytania.

Na kolejnym zebraniu zapadła decyzja – „chcemy być rotarianami” – i wybrany został pierwszy zarząd klubu w składzie: Ryszard Kosiół – prezydent, Lucyna Zawadzka – sekretarz, Janusz Piwiński – skarbnik i Marta Dymińska – organizator posiedzeń i kontaktów. Do czasu nadania przez władze Rotary tzw. karty klub ma charakter prowizoryczny. Spełnić trzeba było więc szereg warunków formalnych i organizacyjnych stosownie do zarówno polskich przepisów prawnych, jak i rygorów organizacyjnych, wymaganych przez procedury Ro-



Uczestnicy spotkania w Kazimierzu

tary. W tych zmaganiach wydatną pomoc otrzymaliśmy z klubu lubelskiego i dwóch warszawskich (City i Józefów) oraz ze strony wizytującego nas opiekuna i delegata gubernatora dystryktu w Malmö – Guannara Fielandera. Często nas odwiedzał i doradzał nam również Polak Marcel Stefański, od lat działający aktywnie we francuskim ruchu rotariańskim.

Wreszcie 26 czerwca 1993 r. nastąpił uroczysty dla nas dzień, w nomenklaturze rotariańskiej zwany Charter Day. Do Zjazdu Piastowskiego przybyło prawie stu rotarian z kraju i ponad stu gości z zagranicy. Było wzniośle i uroczyście. Przyczynił się do tego wydatnie niezawodny organizator Zbigniew Woźniak. Stał się pełnoprawnym klubem i dołączyliśmy do światowej rodziny Rotary, która aktualnie liczy ponad 1,2 mln członków zrzeszonych w prawie 50 tys. klubów działających w 200 krajach. Taki był początek.

Zdjęcie: Ryszard Kosiół

Początki nie są trudne

Andrzej Ludek

Niecały rok temu wśród komitetów międzykrajowych działających w naszym dystrykcie pojawił się nowy: Polska-Izrael i w ciągu swojej niedługiej historii ma na koncie wiele dokonań. Za początek jego działalności można uznać nawiązanie kontaktu podczas Konferencji Dystryktu w maju 2005 r. w Krakowie. Wtedy to jako specjalny przedstawiciel prezydenta RI przyjechał do Polski PDG Gideon Peiper, który w przeddzień konferencji wziął udział w seminarium z okazji dziesięciolecia ICC Polska-Niemcy. W trakcie seminarium odbyły się prezentacje dotychczasowych osiągnięć rotariańskiej współpracy polsko-niemieckiej, które na wszystkich wywarły ogromne wrażenie. Po seminarium rozmawialiśmy z Gideonem o nawiązaniu bliższych kontaktów polsko-izraelskich.

Jesienią 2005 r. podczas szkolenia gubernatorów elektów i Instytutu Rotary w Sztokholmie spotkali się przyszli gubernatorzy, a wśród nich Ran Linn i Wojciech Czyżewski. Następnym etapem naszej współpracy było podpisanie przez DG Janka Wranę i DG Avnera Fuchsa wstępnego porozumienia o utworzeniu ICC podczas światowej konwencji Rotary w czerwcu 2006 r. Krótco potem izraelscy rotarianie powołali izraelską sekcję ICC, na której czele stanął Alex Brauner, a sekretarzem została Zypora Frank. To właśnie ona była osobą, która z wielką determinacją i niespożytą energią doprowadziła do kolejnych pomyslnych etapów współpracy.

Szybkie działanie

Jesienią ubiegłego roku w Polsce przebywała rotariańska grupa studyjna z Izraela, w której skład weszło kierownictwo dystryktu 2490. Rotarianie z Izraela odwiedzili krakowskie kluby, a następnie w Warszawie odbyło się oficjalne spotkanie gubernatorów Czyżewskiego i Linna. Po prezentacji dystryktów



Gideon Peiper na Konferencji Dystryktu – Kraków 2005



Konwencja w Kopenhadze. DG Jan Wranę i DG Avner Fuchs podpisują wstępne porozumienie utworzeniu ICC

DG Ran Linn poinformował o powołaniu sekcji izraelskiej ICC Izrael-Polska. Na odpowiedź polskiej strony nie trzeba było długo czekać. Podczas dystryktalnego seminarium na temat komitetów międzykrajowych w listopadzie 2006 r. doszło do inauguracyjnego posiedzenia ICC Polska-Izrael. Przewodniczącym został Józef Krzysztof Oraczewski z RC Warszawa City, a sekretarzem Małgorzata Czajkowska z RC Jeleń-Góra Karkonosze.

Już w lutym, zgodnie z wcześniejszą deklaracją, otrzymaliśmy z Izraela zaproszenie dla grupy młodych ludzi z Polski do odwiedzenia ich kraju oraz udziału w konferencji tamtejszego dystryktu. Zadanie zor-

Zaraz po wylądowaniu na lotnisku o czwartej rano spotkaliśmy się z czekającą na nas grupą młodzieży rotariańskiej wraz z opiekunami. Już od pierwszej chwili dali nam odczuć, że cieszą się z naszego przyjazdu. Podczas tych kilku dni zwiedziliśmy wiele wspaniałych miejsc. To wszystko pozostanie na długo w naszej pamięci, ale jest też coś, co pozostanie w naszych sercach. To ludzie, których tam poznaliśmy. To dzięki takim ludziom przyjaźń między narodami jest możliwa. Na początku naszego pobytu istniały dwie grupy: polska i izraelska, mówiące w dwóch różnych językach. Jednak już po kilku dniach tworzyliśmy jedną grupę i mówiliśmy w jednym języku, języku przyjaźni.

W przyszłym roku planowana jest rewizyta młodzieży izraelskiej w Polsce. Bardzo się cieszę, że będę mogła ich ponownie zobaczyć. Jednocześnie mam nadzieję, że będzie to okazja, by zrewanżować się za wszystkie wspaniałe chwile, które dzięki nim przeżyliśmy.

Beata Bartosiewicz

ganizowania takiej grupy powierzono Małgosi Czajkowskiej. Było to poważne przedsięwzięcie – należało znaleźć uczestników uczęszczających do szkół średnich oraz zadbać o bilety lotnicze – a te do najtańszych nie należą. Małgosia jednak stanęła na wysokości zadania i wkrótce poinformowała, że 15-osobowa grupa jest już utworzona, bilety kupione i wyjazd dojdzie do skutku. Grupa wywarła na gospodarzach niezwykle miłe wrażenie i bardzo szybko zintegrowała się z młodzieżą izraelską. Niewątpliwie wyjazd ten bardzo dobrze wróży dalszemu rozwojowi rotariańskiej współpracy polsko-izraelskiej.



Członkowie ICC Polska-Izrael

Wizyta w Izraelu pod koniec maja była wyjątkowo miłym rotariańskim doświadczeniem. Sekretarz ICC Polska-Izrael Małgosia Czajkowska włożyła wiele wysiłku w organizację wyjazdu 15 młodych uczestników zaproszonych przez DG Rana Linna oraz Interact RC Gan Yavneh. Wraz z Bogdanem Szumowskim, prezydentem RC Jelenia Góra Karkonosze, opiekowali się całą grupą w Izraelu, w czym ze strony gospodarzy pomagali Gabi Oren, Sara Pasternak i Eli Bier. W czasie tej udanej wizyty w Izraelu zwiedzili Jerozolimę, byli pod Ścianą Płaczu, oglądali Meczet Skály i Bazylikę Grobu Bożego, byli w Haifie, Nazarecie, Tyberii, Jaffie i Tel Awiwie. Przyjęła ich ambasador Polski w Izraelu Agnieszka Magdziak-Miszewska. Zostali również przedstawieni jako grupa z Polski na Konferencji Dystryktu 2490 przez Andrzeja Ludka, którego wystąpienie wiele osób oceniło jako najlepsze ze wszystkich oficjalnych przemówień gości Konferencji.

Konferencja Dystryktu została poprzedzona spotkaniem pod hasłem „Rotary a Biznes”. Jednym z jego organizatorów był Moshe Yonay z RC Kishon, który wraz z przewodniczącym ICC Izrael-Rumunia Izraelem Pelegiem opiekowali się mną podczas pobytu w Izraelu. Zostałem również poproszony o wystąpienie z wykładem na temat relacji biznesowych i artystycznych w działaniach klubów w Polsce na podstawie moich doświadczeń z działalności w RC Warszawa City. Ten wyjazd to pierwsze doświadczenie w dopiero rozwijających się stosunkach między naszymi dystryktami i klubami. Mam nadzieję, że Inter Country Committee Polska-Izrael będzie służyć wydatnie tym słusznym i budującym relacjom.

Józef Krzysztof Oraczewski

Ciepło i serdeczność

W międzyczasie na zaproszenie gubernatora Czyżewskiego na konferencję w Szczecinie przybyła delegacja z gubernatorem Linnem, sekretarzem dystryktu Yaa-kovem Strulovichem oraz sekretarzem ICC Zyporą Frank. Ponowione zostaje zaproszenie dla DG Czyżewskiego i PDG Ludka do udziału w konferencji dystryktu 2490. Ostatecznie zapada decyzja, że gubernatora i D-2230 reprezentować będzie dystryktalny koordynator ICC.



Z młodzieżą na wzgórzach Golan

Dystrykt 2490 liczy już 48 lat i obejmuje całe terytorium Izraela, w którym działa ponad 1400 rotarian zrzeszonych w 60 klubach. Konferencja Dystryktu odbyła się w Tyberiadzie, mieście liczącym ponad 40 tys. mieszkańców, przepięknie położonym nad jeziorem Galilejskim. Wzięło w niej udział ponad 300 rotarian z rodzinami. Do dziś jestem pod wrażeniem gościnności naszych gospodarzy, zewsząd płynącego ciepła i serdeczności. Prawie każdy, z kim rozmawiałem, miał związki z Polską. Każda opowiedziana historia rodziny, która trafiła do Izraela, była fascynującym zapisem dziejów pełnych dramatycznych i zapierających dech w piersi momentów.

Tak dobrze zakończony pierwszy rok współpracy polsko-izraelskiej bardzo dobrze rokuje na przyszłość. Kontakty nawiązał już RC Jelenia Góra Karkonosze, a rozmowy prowadzą także kluby z Krakowa i Warszawy i mam nadzieję, że już wkrótce dołączą kolejne kluby z Polski. Dystrykt 2490 wyraził również zainteresowanie nawiązaniem kontaktów z klubami Białorusi i Ukrainy.

Więcej o wyprawie do Izraela czytaj w dziale „Podróż” na str. 46-47.

Zdjęcia: Małgorzata Czajkowska, Andrzej Ludek, Gabi Oren

Przepiękny Izrael

Małgorzata Czajkowska

Tyberiada, miejsce konferencji dystryktu

Na przełomie maja i czerwca po raz pierwszy w ramach działalności ICC rotarianie z Polski odwiedzili Izrael. Stronę polską reprezentowali sekretarz komitetu Polska–Izrael Małgorzata Czajkowska, prezydent elekt RC Jelenia Góra Karkonosze Bogdan Szumowski oraz 15-osobowa grupa młodzieży (dzieci rotarian z RC Jelenia Góra Karkonosze, RC Wałbrzych–Świdnica i RC Warszawa Józefów, a także uczniowie II LO z Jeleniej Góry). Młodzież została zaproszona przez dystrykt 2490, a podczas pobytu w Izraelu towarzyszyli im rówieśnicy z Interactu z RC Gan Yavneh. Kulminacyjnym punktem wizyty był nasz udział w konferencji dystryktu 2490.

Wczesnym rankiem 29 maja na lotnisku w Tel Awiwie powitali nas liczni członkowie RC Gan Yavneh i klubu Interact. Po zakwaterowaniu się u rodzin rotariańskich pojechaliśmy zwiedzać Jerozolimę – święte miasto żydów, chrześcijan i muzułmanów. Odwiedziliśmy Ścianę Placzu i podziwialiśmy Wzgórze Świątynne z niezapomnianym widokiem na Meczet Skały, skąd wąskimi uliczkami przeszliśmy do Bazyliki Grobu Bożego – najświętszego miejsca dla chrześcijan. Oglądaliśmy też Górę Oliwną. Następnym punktem naszego programu było spotkanie z burmistrzem Jerozolimy i past gubernatorem izraelskiego dystryktu 2490. Wieczorem wzięliśmy udział w spotkaniu RC Gan Yavneh, na którym obecny był przewodniczący Komitetu Izrael–Polska Alex Brauner. Po wymienieniu się proporczykami i upominkami długo rozmawialiśmy. W tym samym czasie

nasza młodzież spotkała się z Interactem. Młodzi ludzie bardzo szybko znaleźli wspólny język.

Święte miejsca

30 maja znów odwiedziliśmy Jerozolimę i istniejący od 1953 r. Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Holocaustu. Najważniejszą częścią tego instytutu jest Sanktuarium Pamięci stanowiące syntezę całej martyrologii żydowskiej. Widzieliśmy także Aleję Sprawiedliwych pośród Narodów Świata, zwiedziliśmy Grotę Dziecka i pomnik Janusza Korczaka, które upamiętniają męczeństwo dzieci podczas II wojny światowej, oraz poszliśmy do Jaskini Skalnej. Po obiedzie w kibucu nasza młodzież spotkała się z Interactem. Odbyło się krótkie seminarium ze slajdami na temat roli, zadań i sposobów działania Interac-



Młodzież na tle pomnika Janusza Korczaka

tu. Wieczorem organizatorzy przygotowali dla młodzieży ognisko. Było pieczenie ziemniaków i śpiewy przy gitarze. Więzy przyjaźni coraz bardziej zacieśniały się.

Nazajutrz pojechaliśmy do Świętego Miasta Nazaret leżącego w dolinie Galilei. Zwiedziliśmy Bazylikę Zwiastowania NMP, Źródło Maryi i grotę przy kościele św. Józefa. Malowniczymi uliczkami doszliśmy do greckiego kościoła Ortodoksów i synagogi. Obejrzeliśmy również Muzeum Wojny na wzgórzach Golan, a w drodze powrotnej zatrzymaliśmy się nad rzeką Jordan, gdzie poprzez zanurzenie pielgrzymi z całego świata odnawiają swój związek z Chrystusem. Po południu wzięliśmy udział w konferencji dystryktu 2490, na którą przybyli też koordynator ICC Andrzej Ludek i przewodniczący komitetu Polska-Izrael Józef Krzysztof Oraczewski. Spotkaliśmy tam także gubernatora dystryktu 2490 Rana Linna oraz sekretarz komitetu Izrael-Polska Zyporę Frank. Zostaliśmy oficjalnie przedstawieni i powitani gromkimi brawami. Był to wieczór serdecznych powitań, spotkań i rozmów. Na uroczystej kolacji u gubernatora rozdawano nominacje i wyróżnienia. Grała muzyka i były tańce. Wszyscy doskonale się bawili.



W ogrodach naszej ambasady w Tel Awiwie w towarzystwie przyjaciół z Izraela



Upominek dla RC Gan Yavneh. Od lewej: Bogdan Szumowski, Gabi Oren i Małgorzata Czajkowska

Basen pani ambasador

1 czerwca rozpoczęliśmy od zwiedzania Haify. Jest to port, który odgrywa bardzo ważną rolę w gospodarce Izraela. Leży na zboczach góry Karmel, z której rozciąga się widok na świątynię Bahajów na tle ogrodów perskich, które również odwiedziliśmy. Na wzgórzach Karmelu znajdują się kolorowe wioski Druzów Daliat i Ssafia, a sama góra uważana jest przez Żydów i muzułmanów za miejsce święte. Następnym punktem programu była wizyta w druzyjskiej osadzie Daliat El Carmel. Witali nas tam prezydent i sekretarz tamtejszego klubu Rotary. Wymieniliśmy proporzeczki, wpisaliśmy się do kroniki klubu, a następnie prezydent klubu zrobił nam krótki wykład na temat pochodzenia, religii i obyczajów Druzów. Po zwiedzeniu rynku Daliat El Carmel pojechaliśmy do Tyberiady na obiad i część artystyczną konferencji dystryktu. W imieniu naszej młodzieży gospodarzom podziękowała uczestniczka wyprawy Beata Bartosiewicz.

2 czerwca po śniadaniu wyjechaliśmy do Tel Awiwu. Z okien autobusu oglądaliśmy Jaffę – bardzo stare miasto portowe, ściśle związane z początkami chrześcijaństwa. Tel Awiw (obecna stolica Izraela) powstał w 1909 r., a w 1950 r. połączono go z położoną obok Jaffą. Naszym wspólnym przewodnikiem po Tel Awiwie był Eli Bier. Po południu pojechaliśmy na audiencję do prywatnej rezydencji pani ambasador RP Agnieszki Magdziak-Miszewskiej. Była z nami także młodzież izraelska oraz Gabi Oren z żoną i Eli Bier. Pani ambasador przygotowała dla naszej 40-osobowej grupy poczęstunek oraz zimne napoje, a młodzież czuła się tak swobodnie, że skorzystała nawet z basenu pani ambasador. Dużo rozmawialiśmy na temat pracy komitetu Polska-Izrael, wymiany młodzieży i współpracy klubowej. Pani ambasador gratulowała nam udanego pobytu i życzyła dalszej owocnej współpracy. Po odpoczynku nad morzem w Tel Awiwie wróciliśmy do Gan Yavneh, aby pożegnać się z izraelskimi przyjaciółmi. W nocy 3 czerwca odlecieliśmy do Polski.

Głównym wątkiem naszej wizyty było nawiązanie przyjaźni pomiędzy młodymi Izraelczykami i Polakami, a także rozmowy na temat kierunków współpracy między klubami, wymiany młodzieżowej, wymiany rodzin rotariańskich czy wspólnych grantów. Dzięki temu wyjazdowi bardzo poważnie rozważamy utworzenie Interactu, który będzie ściśle współpracował tamtejszym klubem. Była to pierwsza nasza rotariańska wizyta w Izraelu. Wspomnienia są cudowne. Jesteśmy oczarowani gościnnością, otwartością, ale też i sprawnością organizacyjną naszych nowych przyjaciół. Nakreśliśmy już razem plany dalszego działania, dlatego mówimy sobie: do zobaczenia. Tym razem w Polsce.

Na zakończenie chcę podziękować wszystkim izraelskim rotarianom, którzy przygotowali wizytę i byli z nami, a zwłaszcza Gabiemu Orenowi, który był dla nas jak Ojciec. Dziękuję również pani ambasador RP w Izraelu Agnieszce Magdziak-Miszewskiej i jej sekretarz Oli Bukowskiej, a także wszystkim młodym izraelskim i polskim uczestnikom naszego spotkania oraz polskim rotarianom, którzy nas wspierali.

Zdjęcia: Małgorzata Czajkowska, Andrzej Ludek, Gabi Oren

RTC nigdy nie śpi

Na ostatnim spotkaniu przed wakacjami RTC Wrocław zorganizował w klubie uroczystość przekazania władzy. Zaprosiliśmy ustępujący zarząd Rotary oraz ten, który będzie sprawował władzę w roku rotariańskim 2007-08. Ania Partyka podsumowała naszą działalność za jej prezydentury,

Fot. Aleksandra Dudek



*Uśmiechnięta
twarz dziecka
to najlepsze
podziękowanie*

a wszelkie akcje, przedsięwzięcia i spotkania rotaractorów były opatrzone komentarzem fotograficznym. Natomiast Ola Ambroży, jako nowy prezydent, zaprezentowała wszystkim zbranym ramowy kalendarz na przyszły rok. Nie będę zdradzać szczegółów, ale dwie akcje zaplanowane na październik są już w fazie przygotowań. O tym będziemy chwalić się później. W skład nowego zarządu weszły jeszcze: Toksi Aiyegbusi (wiceprezydent), Ola Dudek (sekretarz) oraz Ula Wąsik (skarbnik).

26 czerwca „zrealizowaliśmy” prezent, który podarowaliśmy dzieciom z Domu Samotnej Matki przy ulicy Obornickiej we Wrocławiu w ramach Dnia Dziecka. Wybraliśmy się wspólnie do Parku Wodnego „ATOL” w Oleśnicy, gdzie dzieciaki, ich mamy i opiekunowie mogli się wypłuskać do woli, wygrzać w wannach z hydromasażem czy z zabójczą prędkością zjechać na zjeżdżalni. Obcowaliśmy również z naturą, gdyż razem wybraliśmy się na spacer po malowniczych oleśnickich stawach. Dzie-

ci wrócili do Wrocławia zadowolone, a co najważniejsze – pomarszczone (od wody rzecz jasna). W dowód wdzięczności dostaliśmy dyplom „Przyjaciół Domu Samotnej Matki” oraz upominek wykonany samodzielnie przez dzieci.

Dzięki życzliwości biura podróży Darhoss Tour pod koniec lipca kilkoro dzieci z Domu Samotnej Matki wyjechało na kolonie nad morze. A my, rotaractorzy, nie możemy się już doczekać powrotu maluchów i wysłuchania ich wrażeń z pobytu nad Bałtykiem.

Aby nasz zapal do pracy nie został zbyt szybko uśpiony przez wakacyjne dni, już szukamy sponsorów na wrześniowe wyprawki do szkoły (tornistry, zeszyty, piórniki itp.). A jeżeli chodzi o regularne spotkania, to owszem, staramy się spotykać jak najczęściej i w jak największym gronie. Oczywiście gronie rotaractorskich przyjaciół, z którymi miło spędzamy czas.

Małgorzata Urbaniak

Złota plaża, ptaków śpiew...

Wakacje dla Rotaractu są czasem odpoczynku. Większość z nas rozjeżdża się we wszystkie strony świata i zbiera energię na kolejny rok rotariański, w którym będzie służyć naszym społecznościom lokalnym i realizować się w służbie, która na zawsze stała się już częścią nas.

W minionym roku zrobiliśmy wiele, uszczęśliwiliśmy mnóstwo osób, daliśmy im wiarę i nadzieję, niezbędną pomoc, organizowaliśmy konferencje i szkolenia oraz pozyskaliśmy wartościowych członków. Słowa uznania należą się zwłaszcza dla DRR-a Romana Palasha, Tomasza Borka i całej Komisji Dystryktalnej. Warto dodać, że Romek, mimo że na co dzień przebywa we Lwowie, w Polsce pojawiał się często. Zawsze kiedy go potrzebowaliśmy, stał na straży dystryktu, wykonał ciężką pracę – często ponad swoje obowiązki, za którą jesteśmy mu wdzięczni i ogromnie doceniamy.

Z niecierpliwością czekamy na kolejny rok ciekawego nowego porządku, spotkań we wspólnym gronie, projektów, które pozwolą wdrożyć marzenia w życie, działać w przyjaźni, budować lepszy świat. W tym wszystkim istotną rolę musi odgrywać skuteczny przepływ informacji, współpraca i terminowe dzielenie się wydarzeniami



Fot. Piotr Duszeńko



w dystrykcie, tak aby „Rotarianin/Głos Rotary” jako wasze medium mógł skutecznie służyć, dawać świadectwo działalności RTC i wciąż się rozwijać.

Dlatego też w każdym klubie powinna być wyznaczona osoba odpowiedzialna za wizerunek klubu na zewnątrz i współpracę z mediami. Na łamach dystryktalnego pisma w miarę możliwości będziemy się starać promować kluby i pokazywać owoce ich pracy. Chcielibyśmy, aby rotaractorzy oraz rotarianie w całym dystrykcie byli na bieżąco ze wszystkim, co nas dotyczy. Jesteśmy gotowi – dzięki współpracy z wami – do popularyzacji rotaractorskiej idei i przekazywania naszej twórczej działalności.

Piotr Duszeńko

Czas na „Jesienną”

Fot. Archiwum RTC Trójmiasto



Jesienne Spotkanie Rotaractu odbędzie się 24–28 października 2007 r. we Władysławowie. Organizatorzy przygotowali dla gości cztery pakiety do wyboru, tak aby każdy znalazł coś dla siebie. Już dziś wiadomo, że szykuje się wiele atrakcji: szkolenia prowadzone przez profesjonalnych trenerów, kaszubska uczta, uroczysta gala, prezentacje, wykłady i konkursy. Więcej o programie można przeczytać na stronie: www.jesienna.rotaract.alte.pl. Można tam także się zarejestrować.

Gospodarzem tegorocznej konferencji jest RTC Trójmiasto. Jednym z najbardziej zaangażowanych organizatorów jest Rafał Lipczyński. 23-letni Rafał

kończy właśnie Wydział Zarządzania na Uniwersytecie Gdańskim. Obecnie pracuje w firmie developerskiej. Jest fanem koszykówki, jeździ na nartach oraz z pasją uczy się języka hiszpańskiego. Członkiem trójmiejskiego klubu jest od 2004 r. W czerwcu br. został wybrany na prezidenta RTC Trójmiasto. Aktywnie uczestniczy w konferencjach dystryktalnych. O najbliższych rotaractorskich planach mówi: – Klub RTC Trójmiasto w najbliższym półroczu czeka wiele obowiązków związanych nie tylko z organizacją konferencji, na którą w tym roku przyjeżdżają goście z zagranicy, lecz również trzecią edycję Konkursu Młodych Liderów im. Andrzeja Walentynowicza, bieżącą działalność w trójmiejskich domach dziecka oraz kilka wspólnych projektów z trójmiejskimi klubami Rotary. Ponadto z naszym partnerskim klubem w Kijowie jesteśmy w trakcie przygotowywania międzynarodowego projektu z wykorzystaniem funduszy z USA.

Piotr Duszeńko

Wrocław gości

W sierpniowy weekend (18–19.08) w stolicy Dolnego Śląska zebrała się nowa Komisja Dystryktalna, na czele z DRR-em na rok 2007–08 Julią Kubraką z Ukrainy, której podróż do Wrocławia trwała ponad 25 godzin. Organizatorem spotkania był Paweł Lipiński z RTC Wrocław Panorama, będący prawą ręką Julii w polskiej części dystryktu. Goście mieli czas na zwiedzanie miasta, ale przede wszystkim rozmawiali o kierunkach działania w nadchodzącym roku, o czym więcej – miejmy nadzieję – dowiemy się już niebawem na Jesiennej Konferencji we Władysławowie.

Piotr Duszeńko



Joanna Przychoda, prezydent Rotaract Lublin, w roli tłumacza na konferencji prasowej po konkursie skoków narciarskich w Zakopanem 24–25 sierpnia 2007 r.



Single Malt Whisky – narodziny trunku

Zbigniew Suszczyński

Aby na etykiecie butelki whisky mógł się pojawić napis Single Malt Scotch Whisky (whisky z pojedynczego słoju), trunek musi spełnić szereg wymogów narzuconych przez prawodawstwo Szkocji: musi być wyprodukowany w Szkocji, z jęczmienia (*barley*), a słoć i destylat musi pochodzić z jednej gorzelni; musi leżakować w dębowych beczkach minimum trzy lata i mieć co najmniej 40% mocy.

Proces produkcji rozpoczyna się od słodowania (*malt-ing*), które polega na wyspianiu ziarna jęczmienia (obecnie najpopularniejsze odmiany to Golden Promise, Optic i Prism) do kadzi namokowych z wodą, w których następuje przemiana zawartej w ziarnach skrobi w cukier. Szkoccy producenci szcycą się jakością swoich wód, będących podstawą w produkcji whisky, dlatego też zawsze lokowali swoje gorzelnie u źródeł kryształowo czystej wody. Moczenie trwa najdłużej dwie doby, przy czym co osiem do dwunastu godzin z kadzi spuszcza się wodę, uzupełniając ją świeżą. W międzyczasie wtłaczany jest tlen, który przyspiesza kiełkowanie ziaren. Następnie rozsypuje się warstwę tak nasyczonego ziarna na betonowej lub kamiennej podłodze w obszernym pomieszczeniu, gdzie leży ono do siedmiu dni i jest ręcznie lub mechanicznie przewracane przy użyciu odpowiedniej łopaty lub pluga.



Kadzie fermentujące zawierające brzeczke – destylarnia Lagavulin w Islay w Szkocji

Suszenie i zacieranie

Gdy kielki osiągną długość ziarna, proces kiełkowania przerywa się przez suszenie (*kilning*). Ziarno, teraz zwane zielonym słoem (*green malt*), przenosi się do suszarni, gdzie ponownie jest rozsypywane na specjalnie skonstruowanej podłodze z nadmuchem gorącego po-

wietrza wytwarzanego przez piece zwane *kilns*. Dawniej znajdowały się one w budowlach, które do dziś stanowią bardzo charakterystyczny element szkockiego krajobrazu – miały dachy w kształcie pagody.

Tradycyjnym opałem był torf, którego do dziś nie brakuje i który nadaje whisky jej specyficzny bukiet i smak. Suszenie w dymie torfowym trwa kilkanaście godzin, a przez resztę czasu, do czterdziestu godzin, w powietrzu ogrzewanym węglem lub gazem. Na Wyspie Islay, gdzie wytwarza się kilka moich ulubionych *single malts*, suszenie dymem torfowym jest bardziej intensywne i dłuższe, co nadaje tamtejszym whisky charakterystyczny, wzmocniony torfowy smak i zapach. Wysuszone ziarno składa się następnie w silosach, gdzie oczekuje ono na dalszą obróbkę.

Następna faza produkcji to zacieranie (*mashing*). Aby wytworzyć zacier, trzeba najpierw ziarno zemleć, a następnie wsypać do kadzi zaciernych (*mash tun*), które wyglądem przypominają czajniki do herbaty. Przez śrutę w kadzi przepuszcza się kilkakrotnie wodę o różnych temperaturach. Pierwsza porcja wody o temperaturze 63 °C wypłukuje drobną mękę, a enzymy wytworzone podczas słodowania zamieniają skrobię w cukier fer-



Sfermentowana brzeczka jest poddawana destylacji w miedzianych alembikach – destylarnia Lagavulin w Islay w Szkocji

Destylarnia Cardhu niedaleko Aberlour
w Banffshire w Szkocji



Destylarnia
Balvenie nieda-
leko Dufftown
w Banffshire
w Szkocji



STYL ŻYCIA

mentujący. Druga partia wody (64–74 °C) wypłukuje powstały cukier. Ciecz pozostała z tych dwóch płukania – tzw. brzezka (*wort*), zawiera niemal w całości cukier fermentujący. Płukanie trwa kilka godzin, a nierozpuszczone pozostałości wykorzystuje się jako karmę dla zwierząt.

Następny etap to fermentacja brzezki. Najpierw schładza się ją do temperatury ok. 20 °C, aby nie zniszczyć drożdży. Dodaje się w czasie wlewania brzezki do kadzi fermentujących (*washback*), w których następuje proces podobny do warzenia piwa w browarze. W zależności od temperatury brzezki fermentacja trwa od 36 godzin do czterech dni i przy szczycie fermentacji jej przebieg może być tak gwałtowny, że przez wierzch kadzi wypychana jest gęsta piana. Sfermentowana brzezka, zwana teraz *wash*, ma około 7% alkoholu i przypomina piwo. Tu podobieństwo się kończy, bo *wash* zostaje teraz – inaczej niż w przypadku piwa – poddana destylacji.

Destylacja

Zgodnie z przepisami destylacja single malt whisky może odbywać się jedynie w aparatach destylacyjnych, alembikach, które mają na ogół taki sam kształt, natomiast każda gorzelnia nadaje im właściwe proporcje, wierząc, że ma to wpływ na ostateczny smak i charakter ich whisky. Jednak są one zawsze miedziane, ponieważ miedź, zdaniem gorzelników, zatrzymuje niepożądane aromaty i neutralizuje związki siarczane.

Mistyczna i tajemnicza przemiana z fermentowanego roztworu w uwielbiany na świecie magiczny trunek następuje w tzw. *stillroom*. Cały proces polega na zagotowaniu roztworu, odparowaniu i skropleniu przez ochłodzenie pary. Pierwsza destylacja w alembiku zwanym *wash still* daje tzw. *low wines* o zawartości 20–30% alkoholu. Druga destylacja odbywa się w mniejszym alembiku zwanym *spirit still*. Destylowany tu spiritus ma już 70–74% mocy i przepływa do *spirit receiver*, skąd spirytus pompuje się do przepastnego *spirit filling vat*, w którym czeka na następujący potem proces dojrzewania w dębowych beczkach.

Wybrane Single Malts

CONNOISSEURS CHOICE

DALMORE 1992 (40%)

Gorzelnia została założona przez rodzinę Mackenzie w 1886 r., a obecnie whisky Dalmore jest produkowana przez Whyte and Mac Kay Ltd. W 2002 r. udało im się sprzedać na aukcji 62-letnią butelkę Dalmore (mieszankę z roczników 1868, 1878, 1926 i 1939 leżakowaną w beczce po sherry oloroso) za 25 tys. funtów.

Dalmore ma bladą złotą kolor. W nosie wyczuwamy nuty kwiatowe, przesuszone trawy i zboża z delikatnym akcentem dymu. W ustach wytrawna i rześka z lekkim smakiem perfum i lukrecji.

ARDMORE 1990 (43%)

Założona w 1898 r. przez Williama Teachera gorzelnia nie butelkuje whisky pod własną nazwą, ale tak, jak jej siostrzana gorzelnia Glendronach, produkuje słód dla Teacher's Highland Cream oraz inne whisky mieszane. Natomiast Gordon & Mac Phail butelkują dwie single malts pod etykietką Ardmore i starają się utrzymać ją w stałej ofercie. Nazwa pochodzi z celtyckiego *Ard-moi*, co dosłownie oznacza ostre nachylenie.

Ta bladżółta, rzadko spotykana whisky z podgórza (choć czasem zaliczana do wschodniego Speyside), ma aromat wyraźny, nieco słodki z nutą słodowo-torfową, dając zadymione wykończenie na podniebieniu. Prawdziwie apetyczna.

GLEN GORDON 15 YO (40%)

Glen Gordon Whisky Co. Ltd. jest filią Gordon & Mac Phail, a nazwa pochodzi od doliny należącej do rodu Gordonów, leżącej w północno-wschodniej Szkocji.

Jak przystaje 15-latce, ten malt ma intensywny aromat. Dominują owoce, duszone jabłka i skórki zielonych jabłek. Nuty ziemiste i liściaste. Na podniebieniu słodka z akcentem ziół i owoców, z lekkim podkładem zwęglonego dębu.

Zdjęcia: SBJ, Callum Lewis-Smith; źródło: Wikipedia;
licencja: GFD, Creative Commons Attribution
ShareAlike License v. 2.5

W oczach innych

Mieszkańcy świętują 45. urodziny miasta

PUSZCZYKOWO Występ drużyny piłkarskiej „Orły Górskiego”, przegląd piosenek szantowej oraz pokaz musztry ulanickiej – to tylko niektóre atrakcje, które zostały przygotowane z okazji Dni Puszczykowa.

Tegoroczne święto połączone jest z obchodami 45-lecia miasta. Zabawa rozpoczęła się w piątek. O godzinie 18 w „Pracowni Literackiej” A. Fildera wystąpił uczestnik III Powiatowego Przeglądu Piosenek Szantowej.

Znacznie więcej imprez zaplanowano na sobotę. O godzinie 7 rozpoczyna się zawody wędkiarskie. Trzy godziny później na stadionie miejskim wystąpią zawodnicy...

weźmą udział w turnieju piłkarskim. W tym samym czasie odbędą się także inne turnieje, między innymi tenisa stołowego, koszykówki i piłki siatkowej.

Na godzinie 16 zaplanowano początek rajdu rowerowego. Start wyznaczono na parking przy Szkole Podstawowej nr 1. Z kolei na stadionie drużyna Rotary Klub Poznań-Puszczykowo zmierzy się z „Orłami Górskiego”.

W niedzielę mieszkańcy będą mogli obejrzeć pokaz musztry ulanickiej. O godzinie 14 rozpocznie się bieg uliczny. Z kolei wieczorem na scenie w Puszczykowie wystąpi Ewelina Flinta. Początek koncertu o godzinie 20.30.

W czasie wakacji, mimo urlopów, wiele klubów w swoich kalendarzach imprez miało zaplanowane inicjatywy charytatywne, które zostały podsumowane na łamach prasy lokalnej. Najwięcej pisano o wrocławskiej VIP-er Myjni i Dniach Puszczykowa. W prasie pojawiła się także informacja o wieloletnim sporze rodziny Dysputów z rotarianami.

Koncert Eweliny Flinty, występ drużyny „Orły Górskiego” czy festiwal piosenek szantowej – to tylko niektóre atrakcje przygotowane z okazji „Dni Puszczykowa” – poinformował 18 czerwca „Głos Wielkopolski”. Występ Orłów był jednak najważniejszy dla RC Poznań Puszczykowo, bo to właśnie członkowie klubu zmierzali się z drużyną w meczu piłki nożnej. Jak poinformował portal tutej.pl: Przy aplauzie licznie zgromadzonej publiczności odbył się mecz Orłów Górskiego kontra Rotary Klub Poznań Puszczykowo, zakończony wynikiem 4:0. Więcej o meczu czytaj na str. 13.

Wrocławskie osobistości myły auta. W ten niecodzienny sposób zbierano pieniądze na sprzęt dla chorych dzieci – tak 17 czerwca portal Gaze.pl poinformował o akcji VIP-er Myjnia. Była to już czwarta wspólna inicjatywa RC Wrocław Centrum, RTC Wrocław i hotelu Holiday Inn. Samochody mył m.in. rektor Akademii Medycznej prof. dr hab. Ryszard Andrzejak, wszyscy prorektorzy uczelni, prof. Alicja Chybicka, Maciej Demski, prezydent Rotary Club Wrocław Centrum i dyr. wrocławskiego hotelu Holiday Inn Maciej Knyrek – czytamy na portalu.

– W ciągu sześciu godzin umyto 61 samochodów oraz zebrano 2800 zł i 200 euro. Ponadto od sponsorów wpłynęło kilkanaście tysięcy złotych. W czasie imprezy lekarze kliniki i studenci z koła naukowego informowali, jak rozpoznać sepsę i jej zapobiegać. Zebrane środki zostaną przekazane na rzecz Katedry i Kliniki Pediatrii i Chorób Infekcyjnych Akademii Medycznej we Wrocławiu. Klinika zakupi za

nie sprzęt monitorujący leczenie dzieci z sepsą oraz wyposaży izbę przyjęć. VIP-er Myjnia była połączona z występami muzycznymi, malowaniem buzi dzieci i znakowaniem rowerów przez policję. Każdy chętny mógł też spróbować swoich sił w baseballu. Następna edycja VIP-er Myjni za rok.

„Gazeta (Wyborcza) w Trójmieście” oraz „Dziennik Bałtycki” z 19 i 20 czerwca pisały o przekazaniu statuetki Nauczyciela Roku 2007 Justynie Raulin. Pracującą w III LO w Gdyni nauczycielkę chemii nagrodił RC Gdynia w ramach już czwartej edycji konkursu „Nauczyciel Roku”. Panią Justynę wybrano spośród nauczycieli i przedszkolańek z ponad 100 gdyńskich placówek. Oprócz tytułu najlepszego pedagoga w mieście pani Justyna otrzymała także 3 tys. zł. Przy wyborze analizowano zarówno indywidualne kwalifikacje oraz osiągnięcia wychowanków, jak i opinię dyrekcji poszczególnych szkół. – Miałam nadzieję, że wygra. Ma znakomite podejście do uczniów. Na jej sobotnie zajęcia kółka chemicznego przychodzi ponad 30 osób. Wie jak nimi pokierować, aby zdobywały najwyższe laury w konkursach. To nasz skarb – tak o pani Justynie wypowiadała się wicedyrektor III LO Aleksandra Przekowiak.

W artykule Sześciu połączonych indywidualistów „Dziennik Polski” z 3 lipca pisze o otwartej w Pałacu Sztuki polsko-niemieckiej wystawie malarstwa i rzeźby „Sztuka łączy”. Na wystawie można było oglądać prace Romana Banaszewskiego, Falko Hamma, Andrzeja Nowackiego, Jerzego Nowakowskiego, Józefa Krzysztofa Oraczewskiego i Freda Thielera. Wystawa połączona była z 10-leciem RC Kraków Wawel.

Niezwykle miła uroczystość odbyła się w siedzibie mokatowskiego Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Dzieci – czytamy w tygodniku

VIP umyje auto

W sobotę na pl. Nowy Targ... pracowników niezwykłej imprezy samochodowej – Władysław Frąsnyk, Katarzyna Obara i aktorzy z serialu „Pierwsza miłość”. Zebrane przez nich pieniądze zostaną przekazane na rzecz Katedry i Kliniki Pediatrii i Chorób Infekcyjnych Akademii Medycznej we Wrocławiu. Wszystko to z okazji VIP-er Myjnia – akcji dobroczynnej, organizowanej już po raz czwarty przez Rotary Club Wrocław.

Szczególny charakter imprezy nadał prezydent rektora Akademii Medycznej i prof. dr hab. Ryszard Andrzejak. Jego magnificencja i profesoria uczelni także zamieniają się na jeden dzień w pracowników myjni samochodowej w Puszczykowie. Katarzyna Obara, Aleksandra Flinta, Stanisław Szelc i kabełko Ilia. Ale imprezę poprowadzą Katarzyna Obara, Aleksandra Flinta, Stanisław Szelc i kabełko Ilia. Ale imprezę poprowadzą Katarzyna Obara, Aleksandra Flinta, Stanisław Szelc i kabełko Ilia. Ale imprezę poprowadzą Katarzyna Obara, Aleksandra Flinta, Stanisław Szelc i kabełko Ilia.

Mieszkańcom śpiewała Ewelina Flinta Puszczykowo. Występ Eweliny Flinty, zespołu „Orły Górskiego”, przeglądu piosenek szantowej oraz pokaz musztry ulanickiej – to tylko niektóre atrakcje, które zostały przygotowane z okazji Dni Puszczykowa.

W piątek, w Ośrodku Akademii Medycznej, odbył się III Powiatowy Przegląd Piosenek Szantowej. W imieniu „Szanta Maria”. W tym czasie wielu artystów i zespołów miało okazję zaprezentować swoje utwory. Atrakcją wieczoru był występ piosenkarki Eweliny Flinty. 45. rocznica stała się pretekstem do spotkania z artystką.

VIP-er Myjnia. W sobotę na pl. Nowy Targ... pracowników niezwykłej imprezy samochodowej – Władysław Frąsnyk, Katarzyna Obara i aktorzy z serialu „Pierwsza miłość”. Zebrane przez nich pieniądze zostaną przekazane na rzecz Katedry i Kliniki Pediatrii i Chorób Infekcyjnych Akademii Medycznej we Wrocławiu. Wszystko to z okazji VIP-er Myjnia – akcji dobroczynnej, organizowanej już po raz czwarty przez Rotary Club Wrocław.

„Pasmo” z 4 lipca. Kilkanaście osób, w tym rotarian, zostało uhonorowanych odznaczeniami Towarzystwa. Z rąk burmistrza Mokotowa Roberta Soszyńskiego i prezesa mokotowskiego TPD Zofii Różyckiej odznakę Przyjaciół Dziecka otrzymali m.in. Teresa Sendor – prezydent RC Warszawa Józefów i Robert Tondera – aktor, członek RC Warszawa Józefów. Wśród pozostałych wyróżnionych byli m.in. aktorka Maria Pakulnis oraz poetka Lidia Gierwałto.

24 lipca „Express Ilustrowany” poinformował, że dzięki klubowi Rotary w Łodzi i funduszom szwedzkich rotarian 26 wychowanków łódzkiego Domu Dziecka nr 2 pojedzie na dwutygodniowy obóz do Długopola. *Będą tam wypoczywać, zwiedzać okolicę, m.in. Bystrycę Kłodzką, Kłodzko, wybiorą się na wycieczkę do Czech. Będą także podnosić swoje umiejętności językowe na zajęciach z angielskiego* – czytamy. Klub Rotary podarował na rzecz domu także pieniądze na wyprawkę dla dzieci. – *Przeznaczmy je na odzież* – powiedział „Expressowi” dyrektor placówki L. Baranowski.

O wieloletnim sporze rodziny Dysputów z rotarianami czytamy w „Dzienniku Wschodnim” z 29 czerwca. W grudniu 2001 r. na prośbę Dariusza Dysputa kazimierscy rotarianie rozpoczęli sponsorowanie leczenia jego córki Ady, która w wieku 2 lat (w 1998 r.) wpadła pod koło autobusu i w wyniku wypadku amputowano jej część nogi. Do akcji przyłączył się również hokeista Mariusz Czerkawski, a na jego urodzinach w Nowym Jorku zorganizowana została aukcja, podczas której zebrano 19 811 USD na leczenie dziewczynki. Zgodnie z podpisaną kilka dni później przez Dariusza Dysputa umową notarialną pieniądze mogły być przeznaczone wyłącznie na zakup protezy dla dziecka, leczenie oraz koszty towarzyszące. Ojciec Ady, który był z dziewczynką podczas aukcji w USA, poznał tam Małgorzatę Chudziak i Dariusza Michalskiego z Forum Ochrony Praw Polonii. Załatwili oni Adzie wizytę w amerykańskim Instytucie Kesslera, zajmującym się pomocą w finansowaniu protez. Instytut zgodził się na wykonanie bezpłatnie jednej protezy, którą dziewczynka dostała kilka miesięcy później. *Jednocześnie przedstawiciele FOPP zaczynają buntować Dysputów: rodzice podnoszą alarm, że nie mają dostępu do pieniędzy zebranych dla córki. Ten rzeczywiście został zablokowany po tym, jak Dariusz Dysput siedmiokrotnie wypłaca*

z niego pieniądze. Suma nie jest wielka, bo wynosi zaledwie 230 dolarów, ale dla rotarian to sygnał, że pieniądze mogą być wydane w sposób niezgodny z umową i niekoniecznie na leczenie dziecka – czytamy w „Dzienniku”. W 2003 r. sprawą zajmuje się warszawska prokuratura, która nie znajduje żadnych nieprawidłowości i umarza śledztwo. Rodzice skarżają tę decyzję do sądu, ale i ten przyznaje rację rotarianom. *Żeby uniknąć rozstrzygnięcia zebraanej sumy, pieniądze trafiły ze Stanów Zjednoczonych na konto klubu Rotary Warszawa City. Jednocześnie ustalono, gdzie Ada będzie leczona. (...) Od 2003 r. wykonywanie protez, zakup kosmetyków leczniczych oraz dojazdy do Łodzi są opłacane z konta pomocy dla Ady, którym zarządzają warszawscy rotarianie. – Za każdym razem przelew odbywa się na podstawie otrzymanej faktury z łódzkiego laboratorium oraz za zakup paliwa na przejazd* – powiedział „Dziennikowi” Andrzej Ludek, przewodniczący komitetu pomocy Adriannie Dysput. – *Ale rodzice chcieli pieniądze dostać do ręki i wydawać je w dowolny sposób. Na to nie mogliśmy się zgodzić. Do tej pory na leczenie Ady wydano ok. 14 tys. USD. Pozostało jeszcze 5 tys., które na pewno nie wystarczą na zakup następnej, już trzeciej protezy. Rotarianie zapowiadają jednak dalszą pomoc. Tymczasem rotarianie powiadomili o podjęciu kroków prawnych w związku ze zniesławieniem* – informuje „Dziennik”. *Ada skończyła 11 lat. Połowę swojego życia spędziła na przyglądaniu się przepychankom i walce rodziców z klubem Rotary. Jeden z jego członków z goryczą mówi: – Zostałmy trafieni protezą, którą sami ufundowaliśmy. Jesteśmy nią okładani już piąty rok. Wystarczy.* (AR)

Dla dzieci organizowali loterie i konkursy, a nawet myli samochody



Justyna Raulin z III LO najlepszym pedagogiem w Gdyni

Kolejny sukces o Liceum Ogólnokształcącym. Tym razem jednak ni szkoły okazali się nauczycielka chemii. Po Raulin zwyciężyła bo edycji konkursu „Nauk zycielem Rok w Gdyni”.

Pracując w III LO nauczycielka chemii nagrodziła Klub Rotary Gdynia. Panią Justynę wybrano spośród nauczycieli i przedstawiła na 100 gdyniskich placówkach.

Miałam nadzieję, że wygra – cieszy się wicedyrektor III LO Aleksandra Przełom. Najbardziej cenne dla ucznia to nagrody po 500 zł. Małgorzata Chojnicka z SP 181, Justyna Klein-Nowak z OSK i Błażej Szkoła z Wychowawczego nr 1.

Oprócz statuetki Nauczyciela Roku 2007 pani Justyna otrzymała 3 tys. zł. Wyróżnieni po tym czasie zostali Zuzanna Gugiła z SP 21 i Halina Górka z SP 28, a nagrody po 500 zł: Małgorzata Chojnicka z SP 181, Justyna Klein-Nowak z OSK i Błażej Szkoła z Wychowawczego nr 1.

Michał SIELSKI

Z protezą na rotarian



Przyjaciele dzieci



Wieloletni sponsor klubu Rotary w Łodzi i funduszów szwedzkich rotarian 26 wychowanków łódzkiego Domu Dziecka nr 2 pojedzie na dwutygodniowy obóz do Długopola. Będą tam wypoczywać, zwiedzać okolicę, m.in. Bystrycę Kłodzką, Kłodzko, wybiorą się na wycieczkę do Czech. Będą także podnosić swoje umiejętności językowe na zajęciach z angielskiego – czytamy. Klub Rotary podarował na rzecz domu także pieniądze na wyprawkę dla dzieci. – Przeznaczmy je na odzież – powiedział „Expressowi” dyrektor placówki L. Baranowski.

O wieloletnim sporze rodziny Dysputów z rotarianami czytamy w „Dzienniku Wschodnim” z 29 czerwca. W grudniu 2001 r. na prośbę Dariusza Dysputa kazimierscy rotarianie rozpoczęli sponsorowanie leczenia jego córki Ady, która w wieku 2 lat (w 1998 r.) wpadła pod koło autobusu i w wyniku wypadku amputowano jej część nogi. Do akcji przyłączył się również hokeista Mariusz Czerkawski, a na jego urodzinach w Nowym Jorku zorganizowana została aukcja, podczas której zebrano 19 811 USD na leczenie dziewczynki. Zgodnie z podpisaną kilka dni później przez Dariusza Dysputa umową notarialną pieniądze mogły być przeznaczone wyłącznie na zakup protezy dla dziecka, leczenie oraz koszty towarzyszące. Ojciec Ady, który był z dziewczynką podczas aukcji w USA, poznał tam Małgorzatę Chudziak i Dariusza Michalskiego z Forum Ochrony Praw Polonii. Załatwili oni Adzie wizytę w amerykańskim Instytucie Kesslera, zajmującym się pomocą w finansowaniu protez. Instytut zgodził się na wykonanie bezpłatnie jednej protezy, którą dziewczynka dostała kilka miesięcy później. Jednocześnie przedstawiciele FOPP zaczynają buntować Dysputów: rodzice podnoszą alarm, że nie mają dostępu do pieniędzy zebranych dla córki. Ten rzeczywiście został zablokowany po tym, jak Dariusz Dysput siedmiokrotnie wypłaca

z niego pieniądze. Suma nie jest wielka, bo wynosi zaledwie 230 dolarów, ale dla rotarian to sygnał, że pieniądze mogą być wydane w sposób niezgodny z umową i niekoniecznie na leczenie dziecka – czytamy w „Dzienniku”. W 2003 r. sprawą zajmuje się warszawska prokuratura, która nie znajduje żadnych nieprawidłowości i umarza śledztwo. Rodzice skarżają tę decyzję do sądu, ale i ten przyznaje rację rotarianom. Żeby uniknąć rozstrzygnięcia zebraanej sumy, pieniądze trafiły ze Stanów Zjednoczonych na konto klubu Rotary Warszawa City. Jednocześnie ustalono, gdzie Ada będzie leczona. (...) Od 2003 r. wykonywanie protez, zakup kosmetyków leczniczych oraz dojazdy do Łodzi są opłacane z konta pomocy dla Ady, którym zarządzają warszawscy rotarianie. – Za każdym razem przelew odbywa się na podstawie otrzymanej faktury z łódzkiego laboratorium oraz za zakup paliwa na przejazd – powiedział „Dziennikowi” Andrzej Ludek, przewodniczący komitetu pomocy Adriannie Dysput. – Ale rodzice chcieli pieniądze dostać do ręki i wydawać je w dowolny sposób. Na to nie mogliśmy się zgodzić. Do tej pory na leczenie Ady wydano ok. 14 tys. USD. Pozostało jeszcze 5 tys., które na pewno nie wystarczą na zakup następnej, już trzeciej protezy. Rotarianie zapowiadają jednak dalszą pomoc. Tymczasem rotarianie powiadomili o podjęciu kroków prawnych w związku ze zniesławieniem – informuje „Dziennik”. Ada skończyła 11 lat. Połowę swojego życia spędziła na przyglądaniu się przepychankom i walce rodziców z klubem Rotary. Jeden z jego członków z goryczą mówi: – Zostałmy trafieni protezą, którą sami ufundowaliśmy. Jesteśmy nią okładani już piąty rok. Wystarczy. (AR)

Wieloletni sponsor klubu Rotary w Łodzi i funduszów szwedzkich rotarian 26 wychowanków łódzkiego Domu Dziecka nr 2 pojedzie na dwutygodniowy obóz do Długopola. Będą tam wypoczywać, zwiedzać okolicę, m.in. Bystrycę Kłodzką, Kłodzko, wybiorą się na wycieczkę do Czech. Będą także podnosić swoje umiejętności językowe na zajęciach z angielskiego – czytamy. Klub Rotary podarował na rzecz domu także pieniądze na wyprawkę dla dzieci. – Przeznaczmy je na odzież – powiedział „Expressowi” dyrektor placówki L. Baranowski.

O wieloletnim sporze rodziny Dysputów z rotarianami czytamy w „Dzienniku Wschodnim” z 29 czerwca. W grudniu 2001 r. na prośbę Dariusza Dysputa kazimierscy rotarianie rozpoczęli sponsorowanie leczenia jego córki Ady, która w wieku 2 lat (w 1998 r.) wpadła pod koło autobusu i w wyniku wypadku amputowano jej część nogi. Do akcji przyłączył się również hokeista Mariusz Czerkawski, a na jego urodzinach w Nowym Jorku zorganizowana została aukcja, podczas której zebrano 19 811 USD na leczenie dziewczynki. Zgodnie z podpisaną kilka dni później przez Dariusza Dysputa umową notarialną pieniądze mogły być przeznaczone wyłącznie na zakup protezy dla dziecka, leczenie oraz koszty towarzyszące. Ojciec Ady, który był z dziewczynką podczas aukcji w USA, poznał tam Małgorzatę Chudziak i Dariusza Michalskiego z Forum Ochrony Praw Polonii. Załatwili oni Adzie wizytę w amerykańskim Instytucie Kesslera, zajmującym się pomocą w finansowaniu protez. Instytut zgodził się na wykonanie bezpłatnie jednej protezy, którą dziewczynka dostała kilka miesięcy później. Jednocześnie przedstawiciele FOPP zaczynają buntować Dysputów: rodzice podnoszą alarm, że nie mają dostępu do pieniędzy zebranych dla córki. Ten rzeczywiście został zablokowany po tym, jak Dariusz Dysput siedmiokrotnie wypłaca

z niego pieniądze. Suma nie jest wielka, bo wynosi zaledwie 230 dolarów, ale dla rotarian to sygnał, że pieniądze mogą być wydane w sposób niezgodny z umową i niekoniecznie na leczenie dziecka – czytamy w „Dzienniku”. W 2003 r. sprawą zajmuje się warszawska prokuratura, która nie znajduje żadnych nieprawidłowości i umarza śledztwo. Rodzice skarżają tę decyzję do sądu, ale i ten przyznaje rację rotarianom. Żeby uniknąć rozstrzygnięcia zebraanej sumy, pieniądze trafiły ze Stanów Zjednoczonych na konto klubu Rotary Warszawa City. Jednocześnie ustalono, gdzie Ada będzie leczona. (...) Od 2003 r. wykonywanie protez, zakup kosmetyków leczniczych oraz dojazdy do Łodzi są opłacane z konta pomocy dla Ady, którym zarządzają warszawscy rotarianie. – Za każdym razem przelew odbywa się na podstawie otrzymanej faktury z łódzkiego laboratorium oraz za zakup paliwa na przejazd – powiedział „Dziennikowi” Andrzej Ludek, przewodniczący komitetu pomocy Adriannie Dysput. – Ale rodzice chcieli pieniądze dostać do ręki i wydawać je w dowolny sposób. Na to nie mogliśmy się zgodzić. Do tej pory na leczenie Ady wydano ok. 14 tys. USD. Pozostało jeszcze 5 tys., które na pewno nie wystarczą na zakup następnej, już trzeciej protezy. Rotarianie zapowiadają jednak dalszą pomoc. Tymczasem rotarianie powiadomili o podjęciu kroków prawnych w związku ze zniesławieniem – informuje „Dziennik”. Ada skończyła 11 lat. Połowę swojego życia spędziła na przyglądaniu się przepychankom i walce rodziców z klubem Rotary. Jeden z jego członków z goryczą mówi: – Zostałmy trafieni protezą, którą sami ufundowaliśmy. Jesteśmy nią okładani już piąty rok. Wystarczy. (AR)

Wieloletni sponsor klubu Rotary w Łodzi i funduszów szwedzkich rotarian 26 wychowanków łódzkiego Domu Dziecka nr 2 pojedzie na dwutygodniowy obóz do Długopola. Będą tam wypoczywać, zwiedzać okolicę, m.in. Bystrycę Kłodzką, Kłodzko, wybiorą się na wycieczkę do Czech. Będą także podnosić swoje umiejętności językowe na zajęciach z angielskiego – czytamy. Klub Rotary podarował na rzecz domu także pieniądze na wyprawkę dla dzieci. – Przeznaczmy je na odzież – powiedział „Expressowi” dyrektor placówki L. Baranowski.

O wieloletnim sporze rodziny Dysputów z rotarianami czytamy w „Dzienniku Wschodnim” z 29 czerwca. W grudniu 2001 r. na prośbę Dariusza Dysputa kazimierscy rotarianie rozpoczęli sponsorowanie leczenia jego córki Ady, która w wieku 2 lat (w 1998 r.) wpadła pod koło autobusu i w wyniku wypadku amputowano jej część nogi. Do akcji przyłączył się również hokeista Mariusz Czerkawski, a na jego urodzinach w Nowym Jorku zorganizowana została aukcja, podczas której zebrano 19 811 USD na leczenie dziewczynki. Zgodnie z podpisaną kilka dni później przez Dariusza Dysputa umową notarialną pieniądze mogły być przeznaczone wyłącznie na zakup protezy dla dziecka, leczenie oraz koszty towarzyszące. Ojciec Ady, który był z dziewczynką podczas aukcji w USA, poznał tam Małgorzatę Chudziak i Dariusza Michalskiego z Forum Ochrony Praw Polonii. Załatwili oni Adzie wizytę w amerykańskim Instytucie Kesslera, zajmującym się pomocą w finansowaniu protez. Instytut zgodził się na wykonanie bezpłatnie jednej protezy, którą dziewczynka dostała kilka miesięcy później. Jednocześnie przedstawiciele FOPP zaczynają buntować Dysputów: rodzice podnoszą alarm, że nie mają dostępu do pieniędzy zebranych dla córki. Ten rzeczywiście został zablokowany po tym, jak Dariusz Dysput siedmiokrotnie wypłaca

z niego pieniądze. Suma nie jest wielka, bo wynosi zaledwie 230 dolarów, ale dla rotarian to sygnał, że pieniądze mogą być wydane w sposób niezgodny z umową i niekoniecznie na leczenie dziecka – czytamy w „Dzienniku”. W 2003 r. sprawą zajmuje się warszawska prokuratura, która nie znajduje żadnych nieprawidłowości i umarza śledztwo. Rodzice skarżają tę decyzję do sądu, ale i ten przyznaje rację rotarianom. Żeby uniknąć rozstrzygnięcia zebraanej sumy, pieniądze trafiły ze Stanów Zjednoczonych na konto klubu Rotary Warszawa City. Jednocześnie ustalono, gdzie Ada będzie leczona. (...) Od 2003 r. wykonywanie protez, zakup kosmetyków leczniczych oraz dojazdy do Łodzi są opłacane z konta pomocy dla Ady, którym zarządzają warszawscy rotarianie. – Za każdym razem przelew odbywa się na podstawie otrzymanej faktury z łódzkiego laboratorium oraz za zakup paliwa na przejazd – powiedział „Dziennikowi” Andrzej Ludek, przewodniczący komitetu pomocy Adriannie Dysput. – Ale rodzice chcieli pieniądze dostać do ręki i wydawać je w dowolny sposób. Na to nie mogliśmy się zgodzić. Do tej pory na leczenie Ady wydano ok. 14 tys. USD. Pozostało jeszcze 5 tys., które na pewno nie wystarczą na zakup następnej, już trzeciej protezy. Rotarianie zapowiadają jednak dalszą pomoc. Tymczasem rotarianie powiadomili o podjęciu kroków prawnych w związku ze zniesławieniem – informuje „Dziennik”. Ada skończyła 11 lat. Połowę swojego życia spędziła na przyglądaniu się przepychankom i walce rodziców z klubem Rotary. Jeden z jego członków z goryczą mówi: – Zostałmy trafieni protezą, którą sami ufundowaliśmy. Jesteśmy nią okładani już piąty rok. Wystarczy. (AR)

*Zarząd RI zatwierdził kontynuowanie grantów na dystryktalne działania public relations w roku 2007–08. Grant w wysokości do 6 tys. USD może być przeznaczony na propagowanie działalności Rotary w telewizji, radio, na bilbordach, banerach i dodatkach do lokalnych gazet. W tym roku każdy dystrykt może starać się tylko o jeden grant, przy czym musi zapewnić wkład własny w wysokości przynajmniej 1/3 kwoty, o jaką się stara. Termin nadsyłania zgłoszeń upływa 1 października 2007 r. Więcej informacji na www.rotary.org.

*W czerwcu RC Lublin Stare Miasto zorganizował konkurs „Narysuj Stare Miasto”. Podobna impreza odbyła się rok temu i spotkała z wielkim zainteresowaniem utalentowanych plastycznie mieszkańców Lublina. Przewodniczącym jury był dr hab. Dariusz Matosiuk, past prezydent RC Lublin Stare Miasto oraz pomysłodawca konkursu, a także m.in. znani lubelscy artyści plastycy Katarzyna i Mariusz Drzewińscy. W tegorocznej edycji konkursu zwyciężyła Aleksandra Matosiuk – jej pastel przedstawiał kamienicę, w której urodził się światowej sławy skrzypek Henryk Wieniawski.

*3 listopada w siedzibie ONZ w Nowym Jorku odbędzie się Dzień Rotary, w którym mogą uczestniczyć wszyscy rotarianie. W ramach spotkania odbędą się prezentacje i dyskusje panelowe na temat wody, zdrowia, analfabetyzmu i głodu. Więcej informacji udziela reprezentant ONZ w Nowym Jorku Brad Jenkins (bradjenkins@att.net).

*24 lipca wyróżnienie Rotary za eliminowanie polio otrzymał prezydent Wybrzeża Kości Słoniowej Laurent Gbagbo. Dzięki jego zaangażowaniu w tym zachodnioafrykańskim kraju nie było przypadków polio od 2005 r. Pomimo wojny domowej Gbagbo umożliwił przeprowadzenie masowych kampanii szczepień, a ponadto osobiście wsparł działania kwotą 36 tys. USD. Pozostali wyróżnieni to premier Malezji Abdullah Ahmad Badawi, były premier Wielkiej Brytanii Tony Blair, były premier Japonii Junichiro Koizumi oraz były sekretarz generalny ONZ Kofi Annan.

Od mikrokredytów do wody – grupy dla każdego

Przekładanie pomysłów na czyny to jedna z rzeczy, jakie rotarianie robią najlepiej. Teraz pojawiły się 4 nowe sposoby, dzięki którym Rotary może pomóc swoim członkom wesprzeć sprawę, w które wierzą. W lutym zarząd RI zaakceptował 4 nowe Rotariańskie Grupy Działania (Action Groups) skupiające się na: wodzie i poprawie warunków sanitarnych, mikrokredytach, krwiodawstwie oraz targach zdrowia. Ci, którzy są ekspertami lub po prostu pasjonatami w pewnej dziedzinie, mogą połączyć siły i współpracować z klubami i dystryktami nad projektami dotyczącymi konkretnego celu. – *Dzięki członkom grup uda się skupić wiele klubów i dystryktów, które będą efektywnie pracować nad dużymi projektami* – mówi Ron Denham przewodniczący grupy Woda i Warunki sanitarne oraz członek RC Toronto Eglinton w Kanadzie.

Na przykład grupa zajmująca się mikrokredytami odnotowuje ogromne zainteresowanie małymi pożyczkami. – *Kiedy ludzie słyszą o imponującym efekcie mikrokredytów, są zachwyceni programem* – mówi przewodniczący grupy Steve Rickard z RC Calgary West z Kanady. – *Nowa grupa działania poszerzy rozumienie rotarian na temat mikrokredytów w taki sposób, że zachwyt przeobrazi się w namacalne wyniki.*

Grupy działania mogą również zapoczątkować swoje własne projekty i zachęcane są do tworzenia stron internetowych, które umożliwią członkom wymianę pomysłów i nagłaśnianie działalności. Grupa zajmująca się mikrokredytami ma już swoją stronę – www.rotarianmicrocredit.org, podobnie jak grupa dawców krwi. – *Na www.ourblooddrive.org możemy spotykać się w każdej chwili* – mówi Charles Kurtzman, członek RC Fort Worth-South z Teksasu w USA oraz prezydent grupy Global Network for Blood Donation.

Według Kurtzmana badanie Texas Christian University wykazało, że 817 tys. jednostek krwi jest przekazywanych co roku dzięki lokalnym działaniom rotariańskim. Nowa grupa działania pozwoli rotarianom na całym świecie zarazić entuzjazmem związanym z dawstwem krwi dzięki dzieleniu się pomysłami i radą.

Natomiast grupa zajmująca się promowaniem targów zdrowia na całym świecie ma za zadanie wesprzeć rotarian, którzy organizują bezpłatne badania i edukują społeczność w zakresie zdrowia i dobrego samopoczucia. – *Targi zdrowia eksponują lokalne zasoby, dlatego naszym zamiarem nie jest skupianie ekspertów, którzy będą z nami przez krótki czas, a potem odejdą. Główną pracę będą wykonywali lokalni rotarianie* – mówi Will Files, członek RC Homer-Kachemak Bay na Alasce w USA oraz współprzewodniczący grupy World Health Fairs. – *Mamy również nadzieję na współpracę z takimi grupami, jak zajmująca się malarią, aby na targach zdrowia w społeczności, w której malaria stanowi problem, rozdawano moskitiery i edukowano ludzi na temat ich wykorzystywania i przydatności.*

Od rozpoczęcia w 2005 r. pracy grup działania, zorientowanych na służbę odpowiedników bractw dla rotarian o wspólnych zainteresowaniach zawodowych i hobbystycznych, kilka z nich osiągnęło już znaczne sukcesy. Rotarianie na rzecz walki z AIDS zmobilizowali do wsparcia kilku innych organizacji, łącznie z Hope Worldwide i Coca-Colą, i zdobyli grant w wysokości 8,1 mln USD od organizacji USAID. Skorzystają z niego afrykańskie sieroty, których rodzice zmarli na AIDS. Grupa zajmująca się przeciwdziałaniem ślepoty planuje w krajach, gdzie nie ma opieki medycznej w tym zakresie, regularne misje medyczne, podczas których przeprowadzane są operacje usuwania katarakty.

Tekst pochodzi z „The Rotarian”

Kluby puszczaają pędy

Czy twój klub jest żółtodziobem w sprawach członkostwa? Specjalnie dla małych klubów stworzono program, który pomoże im powiększyć liczbę członków. Przyjęty przez Zarząd RI program The Recognition of Smaller Club Membership Growth (uznania dla małych klubów za rozwój członkostwa) powstał, aby stymulować wzrost w 22% klubów, które mają mniej niż 20 członków.

– *Mimo że wiele małych klubów przeprowadza wyróżniające się projekty w swoich społecznościach, nie są w stanie osiągnąć 4 celów efektywnego klubu* – mówi Juan Pedro Torroba, wiceprzewodniczący Komitetu Rozwoju Członkostwa i Retencji. Torroba radzi, aby małe kluby wykorzystwały narzędzia do oceny klubów dostępne w RI oraz, przytaczając wiele historii sukcesów klubów, o których słyszał, że wdrożyły tzw. Club Leadership Plan, proponuje zrobić to samo.

Gubernatorzy będą współpracować w swoich dystryktach z klubami, które mają mniej niż 20 członków, aby ustaliły cele członkostwa i plany działania na ten rok. Cele oparte są na danych dotyczących klubów z 1 lipca: 10 członków w przypadku klubów, które mają mniej niż 10 członków, 15 – w klubach zrzeszających 10–14 osób i 20 w klubach z 15–19 członkami. Co roku w październiku gubernatorzy będą otrzymywać dane wyjściowe. Aby otrzymać certyfikat uznania, kluby muszą osiągnąć cel do 15 maja, a gubernatorzy muszą zgłosić te kluby do RI do 30 czerwca.

– *Kluby będą miały więcej rąk, które dotrą do większej liczby ludzi w potrzebie, więcej rotarian na spotkaniach klubowych, którzy będą zapraszać lepszych speakerów, oraz więcej wpłat na rzecz Fundacji Rotary, co sprawi, że wzrośnie liczba realizowanych programów. Nadarzy się też więcej możliwości przywódczych wykraczających poza klub, a rotarianie zdobędą uznanie ze strony społeczności za podzielenie się Rotary z większą liczbą ludzi* – mówi Torroba.

Tekst pochodzi z „The Rotarian”



*Na początku sierpnia 22-letni student z Pakistanu został wypisany ze szpitala w Australii po tym, jak opanowano u niego wirusa polio, zdiagnozowanego w połowie lipca. Był to pierwszy od 21 lat przypadek zachorowania w tym kraju. Student najprawdopodobniej zaraził się wirusem podczas wizyty w swojej ojczyźnie – jednym z czterech wciąż polioendemicznych krajów. Inny przypadek polio został w lipcu zdiagnozowany w Czadzie. W ramach programu PolioPlus Partners szybko uwolniono 241 tys. USD na pilne szczepienia prewencyjne w sąsiednim Sudanie, pomimo trwających w tym kraju zamieszek.

*Aby wesprzeć akcję odbudowy domów zniszczonych w wyniku huraganu Katrina, prezydent RI przekazał czek na 45 tys. USD prezydentowi RC South Bend w stanie Indiana w USA Pete'owi Owsianowskiemu oraz byłemu trenerowi koszykówki na uniwersytecie Notre Dame Diggerowi Phelpsowi. Klub współpracuje z Krajowym Stowarzyszeniem Trenerów Koszykówki nad zapewnieniem nowych domów dla przesiedlonych osób. Kwota 45 tys. USD pochodzi z Funduszu Katrina Relief, który założono w ramach Fundacji Rotary.

Zaprosili nas

•RC Inowrocław na XI Ogólnopolski Turniej Tenisa Ziemnego o puchar prezydenta RC Inowrocław – Inowrocław, 25–26.08.2007

•RC Warszawa City na II Międzynarodowe Spotkanie Wielokulturowe ze Sztuką – Banica (gmina Uście Gorlickie) i Krynica Zdrój, 20.08–3.09.2007

•RC Zamość na III Mistrzostwa Dystryktu 2230 RI o puchar gubernatora w strzelaniu z broni sportowej – Zamość, 8.09.2007

•RC Orta San Giulio na 23. Światowy Rotariański Wyścig Rowerowy – Piedmont, Włochy, 8–9.09.2007

•RC Jelenia Góra Karkonosze na Rotariański Auto-Tour „Karkonosze 2007” – Karpacz, 12–14.10.2007

•Komitet Dystryktu ds. Fundacji Rotary na seminarium szkoleniowe Fundacji Rotary – Kazimierz Dolny, 26–28.10.2007

•Rotary International na międzynarodowe spotkanie byłych oficerów Rotary – San Diego, Kalifornia, 16–18.02.2008



AUTORSKA PRACOWNIA BIŻUTERII

BEATA K. TOMCZAK

KOM. 0608 43 28 58

